GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P. (WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA).

Rok VIII. MARZEC — 1936 Nr. 3

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI.

Społeczeństwo a wymiar sprawiedliwości

Wbrew pewnym silnym prądom politycznym, dążącym do regulowania życia społecznego od góry, w myśl pojęć i zasad totalnego czy półtotalnego państwa, znaczenie i waga opinji publicznej nie może być w żadnem kulturalnem państwie kwestjonowana. Ważki głos jej pada tak często z trybuny parlamentarnej, z łamów prasy, z kart książki, z mównicy odczytowej, uzewnętrznia się wyraźnie w przemówieniach i uchwałach zgromadzeń obywatelskich. I im wyższa kultura narodu, tem silniejszy staje się wpływ świadomej, zdecydowanej opinji publicznej. Czynnik ten, zdawałoby się, nieuchwytny, częstokroć może przygodny, na żadnej formalnej, prawnej podstawie nieoparty, pomimo wszystko decydującą nieraz w życiu społecznem odgrywa rolę. Czynnik ten nie może być, bez wątpienia, w żadnym razie obojętny dla dziedziny wymiaru sprawiedliwości i uspołecznionych jego przedstawicieli. Sędzia, opierający się w działalności zawodowej przedewszystkiem na ustawie i sumieniu, nie może jednocześnie jako człowiek, jako obywatel kraju, przechodzić do porządku dziennego nad głosem szerokich sfer społecznych, dotyczącym sądownictwa.

Niestety, prasa codzienna, ta najpopularniejsza wyrazicielka opinji publicznej, interesująca się wszelkiemi dziedzinami życia, a poświęcająca tyle miejsca i czasu sprawom finansowym, gospodarczym, oświatowym, tak mało zwraca u nas uwagi na wymiar sprawiedliwości. Kwestję tę poruszył niedawno w doskonałym artykule p. t. „Iustitia fundamentum regnorum" sędzia ze Lwowa dr. Alfred Laniewski („Głos Narodu" z dn. 9 lutego 1936 r.), wskazując na niezrozumiałą wprost obcość, istniejącą pomiędzy naszem społeczeństwem a sądownictwem. Z jednej strony szerokie obywatelskie sfery społeczne, z drugiej — „odgrodzony od nich świat ludzi w togi odzianych, dokonywujących w ukryciu jakichś tajemniczych obrzędów, misterjów, których nie powinno dojrzeć oko profana". Wątpliwości nie ulega, że idące z życiem sądownictwo szuka kontaktu ze społeczeństwem, jednocześnie więc musi chyba żądać, by „ze zrozumieniem i wiarą zwracało się do niego społeczeństwo". W rzeczywistości tak mało zna ono i rozumie dziedzinę wymiaru sprawiedliwości. Tymczasem, według słusznej konkluzji autora, „zrozumienie ideałów wymiaru sprawiedliwości jest identyczne ze zrozumieniem idei prawa, a gdzie takie zrozumienie jest żywe, tam prawo święci tryumfy, tam coraz mniej miejsca dla bezprawia".

Jeżeli chodzi o stosunek przeciętnego szarego obywatela do sądownictwa, do wymiaru sprawiedliwości, to zabarwiony on jest w dużym bardzo

stopniu momentami natury subjektywnej, uczuciowej. Przy znanej skłonności naszego społeczeństwa do ryzykownych, zbyt pośpiesznych może uogólnień, każda osobista wygrana czy przegrana sprawa, takie czy inne wrażenie z zetknięcia się z sądem, z sekretarjatami sądowemi, wpływa decydująco na odpowiednie ustosunkowanie się do całokształtu wymiaru sprawiedliwości. Obywatel, znajdujący na drodze sądowej zadośćuczynienie swych roszczeń, uważa to naogół za normalny wynik swej faktycznej i prawnej słuszności, pokonany prawem doszukuje się przeważnie przyczyny niesprawiedliwego, zdaniem jego, orzeczenia sądowego w czynnikach i wpływach postronnych, zewnętrznych. Nie różniczkując pojęcia wymiaru sprawiedliwości i łącząc w jednolitą całość prawo, ustawę, sąd, jego organa pomocnicze, a nawet instytucje dość luźno z nim związane, wyraża częstokroć obywatel w sposób niezmiernie dosadny swój negatywny stosunek do „sądów“, z któremi konieczne zetknięcie się uważa za swego rodzaju życiowe przekleństwo. Wobec mnogości przepisów prawnych, ich zawiłości, dużej ilości instancyj sądowych i środków prawnych, konieczności (przy małej niezmiernie znajomości prawa) korzystania w każdym prawie wypadku z nieobowiązującej formalnie pomocy obrończej, dużej odległości siedzib sądów I instancji, specjalnie wreszcie uroczystych form sądzenia, — nasz obywatel nie może z natury rzeczy czuć się swojsko na terenie rodzimego wymiaru sprawiedliwości, a tembardziej odczuwać dla niego jakikolwiek sentyment.

My prawnicy, biorący udział bezpośredni w wymiarze sprawiedliwości, znamy doskonale wszystkie jego bolączki, cienie; mówimy o nich, dyskutujemy, dajemy wyraz swym poglądom w tym względzie na łamach pism prawniczych. Zbiegają się one częstokroć z poglądami „laików“, z głosami szerszej opinji publicznej na szpaltach codziennej prasy ogólnej. Aczkolwiek prasa ta porusza sprawy, związane z dziedziną wymiaru sprawiedliwości, naogół dość rzadko i fragmentarycznie, a czyni to w artykułach czy notatkach, kreślonych pod pierwszem nieraz wrażeniem i posiadających często silne indywidualne zabarwienie, to dla każdego jednak przedstawiciela magistratury sądowej ciekawem będzie, no i pożytecznem, zaznajamianie się stałe z odnośnemi materjałami prasowemi.

Krytyczny stosunek społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości, sądząc z głosów prasy ogólnej doby ostatniej, skonkretyzowaćby można w krótkiem lapidarnem określeniu: „sąd — zbyt kosztowny, daleki, powolny, niedostępny, zbyt łagodny i pobłażliwy dla przestępców, rozpuszczający ich ostatecznie w warunkach życia więziennego, o jakich marzy tylko nieposzlakowany ubogi obywatel”.

Prasa ogólna za *rok ostatni* daje na swych łamach niejednokrotnie poglądom tym barwny a swoisty wyraz.

W „Słowie” wileńskiem (26, 27 i 28 marca 1935 roku) St. Wańkowicz w feljetonach pod wspólnym, charakterystycznym tytułem „Rzeczy przykre, o których jednak mówić trzeba” (Kradzieże, Policja, Sądy), stwierdzając zastraszający wzrost epidemji kradzieży oraz nożownictwa, wskazuje na konieczność racjonalnego postawienia sprawy uprzedzania przestępstw, czemu stoi w dużym bardzo stopniu na przeszkodzie niedostateczna, zdaniem autora, liczebność policji, zajmowanie jej nadmierną pracą biurową („pisaniną“), pozbawienie prawa używania siły i wreszcie brak pomocy sądów, co „osłabia energję policji i zniechęca ją do wysiłków“. Tu powołuje się autor na nadmierne stosowanie zawieszenia wykonania kary, co uważane jest przez złodziei za wygranie przez nich sprawy i służy jako zachęta do uprawiania w dalszym ciągu przestępstwa. „Sądy prze-

ciążone są pracą i komplet sędziów jest niedostateczny. Stąd przeciągłość w wymiarze sprawiedliwości a przez to samo powiększenie ilości spraw i konieczna pobieżność ich załatwiania". Ostry atak przypuszcza autor nietylko na sądownictwo, lecz także na bastjony więziennictwa: „oto co mówią włościanie: czemu on niema kraść; raz na dwadzieścia razy złapią i raz na pięć sądów zapakują do więzienia, po roku nie więcej, kiedy osądzą w apelacji. Przez ten czas kradnie dalej, bo wszystko jedno kara, jeżeli się popadnie, będzie ta sama, a kiedy zasadzą na wysiadkę, to dobrze tam je, wesoło czas spędza, wyjdzie tłusty i jeszcze z pieniędzmi, więc co jemu — czemu ma nie kraść?" Uważając za niedopuszczalne stosunki panujące w więziennictwie, autor zauważa: „przestępcy mają znacznie lepiej, niż ci, co uczciwie na suchy chleb zarabiają. Dla nich są warsztaty i zarobki; dla nich — odczyty, teatry, koncerty, wigilje, święcone, urządzane przez patronaty; ich dziećmi opiekują się organizacje, a prości ludzie nie mogą zrozumieć, dlaczego złodziej czy rozbójnik otoczony jest takim komfortem i opieką, o jakich on — pracujący uczciwie — marzyć nie może". Najlepsze remedjum przeciwko wzrostowi specyficznej przestępczości widzi współpracownik „Słowa" w karze cielesnej: „kara cielesna powinna mieć zastosowanie w takich przestępstwach, jak kradzieże, nożownictwo i bandytyzm; skuteczność jej nie ulega wątpliwości, a ludność odetchnie, gdy przestępczość będzie zanikała". Naturalnie wymiar kar cielesnych należałby do sądów i to w ściśle określonych przestępstwach i wypadkach. „Nie wolno karać cieleśnie, — zauważa autor — humanitaryzm na to nie pozwala, a jednak, gdy zbiorowisko ludzkie trzeba rozpędzić, wówczas już bez wyroku sądowego policja bije pałkami gumowemi i winnych i niewinnych i to już godności ludzkiej nie ubliża, bo ostatecznie siła stanowi oparcie dla wykonania prawa".

Sprawa polityki penitencjarnej i stosunków więziennych, ujęta tak obrazowo, bez ogródek, na tle stosunków Kresów Wschodnich przez wileńskie „Słowo", nabrała specjalnych rumieńców życia w okresie „amnestyjnym" na łamach czasopism Krakowa i Warszawy. „Czas" (z dnia 2 lutego 1936 roku) w artykule „Przykra prawda" poddaje ostrej krytyce pseudohumanitaryzm polski: „ta chorobliwa tkliwość w stosunku do złodziei, zabójców i fałszerzy może mieć jeden tylko skutek — dalszy wzrost przestępczości, dalsze przepełnienie więzień, dalszy wzrost niewykonanych wyroków, a więc coraz większą bezkarność. Czas wielki skończyć raz z tą całą humanitarną frazeologją". „Jeżeliby się okazało, że przestępczość jest tak wielka, że dotychczasowe więzienia na odbycie kary przez *wszystkich* przestępców nie wystarczają, to będą się musiały znaleźć środki na budowę więzień nowych. By móc w przyszłości więzienia kasować, musimy dziś ich pojemność zwiększyć".

Podobne zapatrywania w tym samym mniejwięcej okresie czasu wypowiedział w związku z próbą urządzenia głodówki przez więźniów w więzieniu włocławskiem krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" w rubryce „Z dnia": „cały fałszywie pojęty humanitaryzm naszej polityki penitencjarnej wyrządził zbyt wiele szkód, ażeby można go dalej tolerować. Raz nareszcie musi więzienie stać się miejscem kary, a nie miejscem uprzywilejowania niebezpiecznych dla społeczeństwa elementów. Musi zniknąć fałszywy humanitaryzm, który w rezultacie zachęca do przestępstw". Nie odbiega od tego zapatrywania pogląd czasopisma „A. B. C." (Nr. 365/35 r. „Na marginesie amnestji"): „Pobyt w więzieniu, zapewniający dach nad głową, pożywienie i znośny byt materjalny, nie jest dla wielu

karą, lecz raczej dobrodziejstwem. Pracując w więzieniu, można zarobić pewną sumę pieniężną. Chłopi kresowi, którzy wychodzą z więzienia, posiadając sumę kilkudziesięciu złotych uzbieranej gotówki, uważają się za krezusów. Takiej sumy nie mieli już parę dobrych lat w ręku. W warunkach rozwijającego się bezrobocia, pobyt w więzieniu staje się dla niejednego szansą zdobycia pracy".

Jeżeli idzie o system i warunki życia więziennego u nas, to całkowicie odmiennie od powyższego, szczególnie zaś od sielankowego obrazka „Słowa" wileńskiego o raju więziennym, patrzy na te rzeczy na tle niesłychanego przeludnienia naszych więzień i dzieli się z nami wrażeniami Wincenty Rzymowski w artykule „Wołajmy o amnestję. To nie postulat, to konieczność" („Kurjer Poranny" z dnia 8.XI.1935 roku): „jadowity ciężar gęstego powietrza osiadał na płucach lepką zarazą. Stojąc w szeregu, cisnęli się więźniowie do szyby otwartej w oknie, aby, przywarłszy ustami do otworu, nadyszeć się przez chwilę nieco świeższem powietrzem i po krótkiej chwili ustąpić miejsca towarzyszom". To już nie wykonanie kary, zdaniem autora, lecz swego rodzaju mimowolne może dręczycielstwo. Analogiczne warunki szkodliwe wysoce nietylko pod względem higjenicznym, lecz przedewszystkiem moralnym, w tak licznych aresztach gminnych wsi i miasteczek znajdujemy w barwnym opisie feljetonu sądowego A. Junoszy Gzowskiego „Z przedsionka Temidy" („Prosto z mostu" z dnia 2 lutego 1936 r.): „„W areszcie dwie cele, dwie małe klitki, wszy, gnój, brud, pchły, pluskwy, zimno i ciasno. W przedziale męskim młody chłopak, podejrzany o zabójstwo, drugi młody chłopak, podejrzany o kradzież, jeden stary złodziej włóczęga i trzech gospodarzy, odbywających kary administracyjne za broń i za tytoń. Jeden z nich chory: w szpitalu brak miejsca, na przyjazd lekarza niema kredytów". Na stosunki, panujące w naszych aresztach gminnych, zwrócono także uwagę w ostatniej debacie sejmowej nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości: „W aresztach tych umieszczani są nietylko drobni przestępcy miejscowi, ale i obcy, złodzieje i awanturnicy; ilość uwięzionych dochodzi do kilkudziesięciu a warunki higjeniczne z tego powodu pogarszają się fatalnie" (poseł Kroebl).

W górny zasadniczy ton w stosunku do naszego (i nietylko naszego) systemu odbywania kary uderzył Mieczysław Szerer w ciekawej, wymagającej odrębnego omówienia, pracy p. t. „Blaski i nędze wymiaru sprawiedliwości" („Przegląd Współczesny" styczeń — luty 1936 rok), wskazując na zbędne udręki życia więziennego: samotność, nakaz milczenia, obowiązek pokory, przymusowo długi odpoczynek nocny: „u nas wedle regulaminu więziennego więźniowie muszą wstawać w dnie powszednie o 6-tej rano, kłaść się zaś przez sześć letnich miesięcy o 9-ej wieczorem a przez sześć miesięcy zimowych już 8-ej wieczorem. Niech człowiek zdrowy, pozbawiony ruchu i niewyczerpany ani fizycznie ani umysłowo, spróbuje noc po nocy spoczywać po dziesięć godzin". Jest w karze więziennej, zdaniem autora, napozór bardzo humanitarnej, dość jeszcze czynników, działających wysoce dręcząco i tem właśnie mających odstraszać. Wbrew wyżej przytoczonym poglądom St. Wańkowicza, zalecającego wprowadzenie kary cielesnej, Szerer wypowiada się jaknajkategoryczniej przeciwko odstraszaniu, jako walce z przestępczością, uważając, że „rozsiewa się w ten sposób miazmaty srogości i chamstwa, które zatruwają atmosferę społeczną i zarażają coraz to nowe jednostki".

Na wrogie, okrutne ustosunkowanie się społeczeństwa naszego do ludzi,

którzy po odbyciu kary opuścili celę więzienną, odrodzili się duchowo i chcą żyć uczciwie dla rodziny, wskazuje „Kurjer Warszawski" w artykule Jana Cz. p. t. „Czy skazani na zagładę" (19.V.1935 r.): powszechny bojkot, wyeliminowanie całkowite z życia społecznego. „Ludzie, powtarzający od dwóch tysięcy lat w pacierzu: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy" — nie umieją odpuścić".

Zarówno w dziedzinie karnej, jak i cywilnej, w tej ostatniej może tembardziej, odczuwa ludność miejska, a przedewszystkiem ze względu na specjalne warunki swego bytowania ludność wiejska — konieczność szybkiej i zdecydowanej egzekutywy. Na tle specyficznych tak licznych na wsi, a szczególniej na dalekiej wsi Kresów Wschodnich bezprawi cywilnych i karnych „Kurjer Poranny" (z dnia 5. 8. 1935 r.) w artykule S.Z.Kl. pod charakterystycznym tytułem „Temida na kresach. Nowogródczyzna przez wójtowe okno" obrazowo rysuje nam codzienne niedomagania, a właściwie brak nieraz zupełny normalnego wymiaru sprawiedliwości: „sąsiad zaoruje wdowie pole coraz więcej i więcej, wyrządza szkody w polu. Syn wypędza ojca; starowina skazany jest na śmierć głodową albo żebraninę. Skarżyć do sądu nie może. Musi wpłacić 20 zł. zaliczki, których nie posiada. Świadectwa ubóstwa nie dostanie, bo ma przecież — morgi, z których go wypędzono. A zresztą kiedy sprawa będzie! Takich wypadków jest kilkaset w ciągu roku w każdej gminie. Interwencja natychmiastowa — konieczna. Zapobiegałaby ona wielu nieszczęściom na wsi a nawet zbrodniom, coraz częstszym, niestety, na tem tle". Sąd — daleko, policja ograniczona co do możności interwenjowania. A tu trzeba działać, a nawet karać doraźnie. „Dłużej trwające spory prowadzą nieuchronnie do zwady, do mniej lub więcej ciężkiego pobicia i — zabójstwa". W takich warunkach i na takim terenie powstaje myśl o poddaniu całego szeregu spraw wiejskich, szczególnie zaś spraw najpilniejszych, wymagających najszybszych rozstrzygnięć, jak sprawy o ziemię (rozgraniczenie, przywrócenie zakłóconego posiadania), — jurysdykcji swoistego sądu wójtowskiego (wójt, jako arbiter, oraz po jednym lub dwóch poważniejszych gospodarzy z każdej strony, jako najlepiej znających ludzi, przedmiot sporu i wszystkie towarzyszące sporom okoliczności). Od rozstrzygnięcia wójtowskiego niezadowoleni mogliby dopiero odwoływać się do „kosztownego" sądu grodzkiego.

Miasta mają inne bolączki sądowe — w pierwszym rzędzie na tle w dalszym ciągu wysoce aktualnych spraw mieszkaniowych (eksmisyjnych) i o t. zw. wyłączenie. W związku z tem — różnorodne pretensje do sądów i sędziów. Przykładem służyć może artykuł, zamieszczony w „Kurjerze Porannym" (z dnia 30 marca 1935 r.) p. t. „Zasady i przekonania, które ujemnie wpływają na wymiar sprawiedliwości". Oto okazuje się, że pewien odłam sędziów (Sądu Grodzkiego w stolicy) przenosi swe osobiste poglądy i uprzedzenia na teren działalności sądowej. Chodzi w danym wypadku o sprawy, w których, zdaniem autora (Ł), „stają naprzeciw siebie w tragicznej walce o dach nad głową i prawo do ostatnich nieraz gratów, dwie zupełnie nierówne strony; jedna ekonomicznie silna, spokojna w poczuciu słuszności swej sprawy, zaopatrzona w jaknajlepszą pomoc prawną — druga nędzna i słaba, nie mogąca zdobyć się na opłacenie należytej obrony prawnej". „Arbitrem ponad stronami jest młody, niezupełnie jeszcze życiowo doświadczony sędzia grodzki, z nabytem już jednak przekonaniem i uprzedzeniem co do szkodliwości ekonomicznej samej ustawy o ochronie lokatorów i moratorjum dla bezrobotnych oraz o konieczności zwężenia

ich zasięgu. W takim nastroju, przy pośpiechu i szablonowem traktowaniu tych spraw, wyrok jest zgóry przesądzony — przegrana strony słabej, eksmisja bezrobotnego". Do innej kategorji należą sprawy o wstrzymanie kroków egzekucyjnych do czasu merytorycznego załatwienia kwestji wyłączenia zajętych przez komornika przedmiotów. Jest, zdaniem autora, tajemnicą publiczną, że są sędziowie grodzcy w Warszawie, u których uzyskanie wstrzymania licytacji jest prawie niemożliwe.

Wracając do spraw t. zw. eksmisyjnych, zauważyć należy, że odmienne od powyższego oświetlenie znaleźćby można w czasopiśmie „Miasto Polskie", organie Polskiego Związku Zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej, gdzie niejednokrotnie rozlegają się narzekania na nasze ustawodawstwo mieszkaniowe, na powolność postępowania i zbytni sentyment ze strony sądów w stosunku do osób, podlegających eksmisji.

Taką samą rozbieżność poglądów pewnych grup społecznych i odzwierciadlających je głosów prasy znajdujemy w aktualnej doniedawna względnie sprawie, t. zw. blokady (okupacji) fabryk, jako demonstracji robotników przeciwko likwidacji zakładów pracy, lub jako środek walki o warunki pracy. Gdy „Przegląd Gospodarczy" (z dnia 15.V.1935 r.) wita z zadowoleniem orzeczenie Sądu Apelacyjnego w Warszawie, stwierdzające, że okupacja fabryki przez robotników nie jest strajkiem w znaczeniu ustawowem i konstytucyjnem, lecz środkiem wywierania przymusu, to jednocześnie poszczególne organy zawodowej prasy robotniczej nie przestają patrzeć na blokadę fabryk, jako na dopuszczalny akt obrony praw pracowniczych w dobie kryzysu przez doprowadzonych do nędzy i rozpaczy robotników.

Najbliższy, najwięcej powszechny, codzienny prawie kontakt szerokich sfer społecznych z wymiarem sprawiedliwości odbywa się, bez wątpienia, za pośrednictwem sprawozdań dziennikarskich, o mniej lub więcej głośnych procesach sądowych. Niestety, kontakt ten jest naogół czysto powierzchowny, nie wnikający w istotę wymiaru sprawiedliwości, a mający przedewszystkiem na względzie zaspokojenie ciekawości, czy też pobudzenie wyobraźni czytelników zapomocą kolorowych, wyolbrzymionych przeważnie opisów najwięcej sensacyjnych momentów sprawy. Podkreśla się tam przeważnie, ubarwia czyny złe, występne, pomija, pomniejsza — czyny dobre, piękne, których nie brak przecież w szarem życiu ludzkiem, gdzie akty upodlenia człowieczego graniczą tak często z cichemi, wzniosłemi przejawami uczucia, miłości i poświęcenia. Oto chociażby taka sprawa Sabiny Bazyluk, mieszkanki małej wioski pod Białymstokiem, rozpoznawana w roku ub. w jednym z sądów grodzkich stolicy z oskarżenia z art. 200 K. K. Bazyluk ma chorego synka, a nie ma pieniędzy na przejazd do Warszawy; bierze na ręce dziecko i dąży pieszo, o chlebie i wodzie, w ciągu dni szeregu do dalekiej Warszawy — do najlepszych, w jej przekonaniu, a więc stołecznych lekarzy, do najlepszego szpitala, a gdy lekarz dyżurny po powierzchownem, jak się następnie okazało, zbadaniu, uznaje, że chore dziecko nie potrzebuje szpitala, zostawia chłopca w poczekalni szpitalnej i znika. „Są ludzie, mówi „Merkurjusz Polski Ordynaryjny" (z dnia 7 maja 1935 r.), którzyby kazali Sabinie Bazyluk iść drugie dwieście kilometrów o kromce chleba, z dzieckiem na ręku z powrotem". Sędzia rozpoznał sprawę o porzucenie dziecka — i uniewinnił matkę, bo „sędzia jest człowiekiem".

Chodzi o to, by sąd przestał być dla społeczeństwa teatrem, a rozprawa sądowa, mniej lub więcej ciekawem widowiskiem scenicznem.

Podaliśmy wyżej luźne głosy prasy ogólnej, jako wyrazicielki w pewnym stopniu opinji publicznej — o sędziach, sądach, postępowaniu sądowem, wyrokach i wykonaniu kary, o całokształcie poniekąd wymiaru sprawiedliwości. Podaliśmy bez objaśnień, sprostowań i komentarzy. Społeczeństwo posiada względem nas prawo bezwzględnej krytyki i radzibyśby zawsze usłyszeć szczery, otwarty, nieskrępowany głos opinji publicznej o naszej działalności sądowej. Pragnęlibyśmy, by o sądownictwie, o wymiarze sprawiedliwości, jaknajwięcej mówiono, dyskutowano, pisano. Nic straszniejszego bowiem, jak — chłodna obojętność, głuche milczenie. Sami może nie jesteśmy bez winy, a liczne są przecież pozatem braki naszego ustawodawstwa, mnogie wady — wymiaru sprawiedliwości. Sąd i społeczeństwo muszą rozumieć się i przenikać wzajemnie. A w naszej pracy codziennej towarzyszyć nam na każdym kroku powinien niesfałszowany głos opinji publicznej, głos żywej wiary społeczeństwa w bezstronność sędziego, w słuszność i sprawiedliwość jego orzeczeń.

LUDWIK KRAJEWSKI.

Reglamentacja myśli

Istnieje w naszem prawodawstwie rozległa dziedzina przepisów, nie mających formalnie znaczenia norm prawa obowiązującego, nieogłaszanych w sposób przyjęty dla publikacji norm prawnych, nie mniej jednak wywierających wpływ niezaprzeczalny na stosowanie prawa formalnego. Są to różnego rodzaju zarządzenia, instrukcje i okólniki, wydawane z tytułu zwierzchnictwa służbowego przez władze instancyjnie wyższe do użytku władz podległych. Przepisy te dążą do podporządkowania działalności administracji lokalnej wskazówkom organów centralnych, do ujednostajnienia form postępowania władz administracyjnych, do usunięcia istniejących lub mogących powstać wątpliwości. Wkraczając w dziedzinę wykonywania prawa przez administrację, normują z przesadną nieraz drobiazgowością sposoby zastosowania przepisu prawnego w życiu. Nadają nie tylko pewien kierunek wykładni, lecz nieraz przesądzają jej wyniki. Starają się znaleźć rozwiązania kazuistyczne dla możliwie największej ilości mniej lub więcej typowych wypadków praktycznych. Zawierają często wskazówki opracowane tak wszechstronnie, jakgdyby pragnęły zamknąć działanie prawa w paragrafach i punktach instrukcji.

Normy prawa obowiązującego powstają i przemijają w naszem ustawodawstwie w tempie gorączkowem, wywołanem szybkością przemian, zachodzących w życiu społecznem. Prawodawca często — może nawet zbyt często — zmuszony jest zmieniać lub poprawiać przepisy, które w zetknięciu z rzeczywistością okazały się wadliwe. Każdy nowy akt ustawodawczy, każda zmiana istniejącego stanu prawnego pociąga za sobą nową falę instrukcyj i okólników. Trudno stwierdzić, ile ich się mieści w różnych, rozproszonych po całem państwie wydawnictwach urzędowych lub półurzędowych, ile ich ponadto przechowują w swych aktach i archiwach jednostki administracji lokalnej. Przepisy tego rodzaju niezawsze są ogłaszane. Stanowią one materjał ogromny, niezmiernie zawiły i mało dostępny.

Niepodobna odmawiać organom administracji centralnej prawa udzielania pouczeń i wskazówek władzom podległym. Organa te do tego są wszak powołane. Istnieją czynności administracyjne, których ujednostajnienie i poniekąd zmechanizowanie leży w interesie sprawności administracji. Na-

rzucenia zgóry pewnych schematów, właściwych metod postępowania wymagają zasady tak modnej obecnie naukowej organizacji. Chodzi jednak o zachowanie miary, o umiejętne utrzymanie tych wskazówek i pouczeń w określonych granicach. Działalność instrukcyjna władz nadzorczych powinna w zasadzie kończyć się tam, gdzie się zaczyna wykonywanie prawa. Jeżeli przepis ustawowy jest jasny bądź też, jeżeli zastosowanie powszechnie przyjętych prawideł wykładni pozwala na niewątpliwe ustalenie woli prawodawcy, okólniki i instrukcje są zbędne. Jeżeli treść ustawy nie zawiera wszystkich elementów, niezbędnych do jej wykonania, wprowadzenie ustawy w życie powinno umożliwić rozporządzenie wykonawcze. Rozwija ono wtedy ustawę, ustala szczegóły wykonania, które pominął prawodawca, kończy w pewnym sensie jego pracę. Ponieważ rozporządzenie takie wydaje minister, powołany do wykonania ustawy, może on w jego treści ustalić pewien sposób wykładni przepisów ustawowych, a wykładnia ta, utrzymana w granicach pełnomocnictw wykonawczych ministra, nabierze wówczas charakteru wykładni legalnej. Ustawa łącznie z rozporządzeniami wykonawczemi obejmować powinna całkowicie daną materję prawną. Jeżeli przepisy te nie wystarczają do stosowania ustawy w życiu, jeżeli wskutek ich wadliwej redakcji powstają sprzeczności albo luki w prawie, to usuwanie tych sprzeczności okólnikiem uznać należy za niezgodne z obowiązującym porządkiem prawnym.

Dyspozycja normy ustawowej jest z istoty swej uogólnieniem, syntezą pewnej grupy zjawisk, zachodzących w świecie zewnętrznym. Zastosowanie tej dyspozycji do konkretnego stanu faktycznego wymaga pewnej pracy myślowej, pewnego procesu psychicznego, odbywającego się zgodnie z zasadami logiki formalnej i zdrowego rozsądku. Umiejętność należytego ujęcia myślowego nasuwających się zjawisk życiowych i należytej ich oceny prawnej, inaczej umiejętność poprawnego myślenia, stanowi istotę dobrej administracji. Podstawę tej umiejętności daje wykształcenie teoretyczne, rozwija ją praktyka, oparta na samodzielności myśli i poczuciu odpowiedzialności. System narzucania władzom niższych instancyj gotowych koncepcyj myślowych, zgóry ustalonych rozstrzygnięć i kazuistycznych przykładów prowadzi do bezwładu myśli i zaniku odpowiedzialności. Zdolność rozumowania traci w tych warunkach na wartości. Najcenniejszą właściwością urzędnika staje się wówczas zdolność obejmowania pamięcią dziesiątków i setek okólników i mechanicznego ich stosowania. Nadmiar przepisów instrukcyjnych hamuje wtedy sprężystość i sprawność administracji, a jej stosunek do życia publicznego nabiera cech krańcowego formalizmu.

Wynikiem takiego stanu rzeczy jest przesuwanie się punktu ciężkości ustawodawstwa z norm prawa przedmiotowego na okólniki i instrukcje. Zdarza się, że fakt ogłoszenia i wejścia w życie ustawy nie wywołuje reakcji prawnej ze strony administracji. Administracja czeka na okólnik, który wyjaśni ustawę. Okólnik wydaje władza przełożona urzędnika, przed którą jest on bezpośrednio odpowiedzialny. Przepisy okólnika nabierają w tych warunkach szczególnego znaczenia: stają się dla urzędnika przepisami wyższemi hierarchicznie od normy ustawowej, bezpośrednio od władz przełożonych nie pochodzącej. Okólnik staje się punktem centralnym systemu ustawodawczego, podstawą faktyczną działalności administracji.

Opracowane przez władzę naczelną wskazówki i pouczenia, pomimo swej kazuistyki, nie wyczerpują nieraz zagadnień, związanych z wykonywaniem ustawy. Stojąc w obliczu wątpliwości, nieprzewidzianych w okólniku, urzędnik, odzwyczajany systematycznie od myślenia prawniczego,

zamiast sięgnąć do tekstu ustawy, kieruje zapytanie do władzy przełożonej. Zapytania wywołują nowe okólniki. Rosną stosy maszynopisów, druków i formularzy. Może zajść również przypadek, że administracja centralna poprawić chce okólnikiem niedość udatną normę, że pod osłoną wyjaśnień tworzy nowe przepisy, mniej lub więcej obce ustawie, korygując domniemane lub rzeczywiste niedopatrzenia prawodawcy. Wtedy okólnik nabiera znaczenia nowego, samoistnego źródła prawa. Prawo formalne uzyskuje korektywę, nieprzewidzianą bynajmniej w normach ustrojowych i z normami temi sprzeczną.

Rozważania powyższe spotkać może zarzut, że poziom naszej administracji jest zbyt niski na to, aby można było zostawić jej pewien racjonalny stopień samodzielności, że dyrektywy władz centralnych mają na celu usuwanie niewłaściwości i rozbieżności w stosowaniu prawa, że wreszcie względy najrozmaitszej natury, wynikające ze swoistych potrzeb administracji, wymagają nieraz ujmowania czynności tej administracji w ścisłe ramy instrukcyj. Słuszność tych argumentów jest niewątpliwa, dopóki działalność instrukcyjną władz nadzorczych cechuje rozumny umiar; tracą natomiast swą wartość wtedy, gdy chcą powikłany splot zagadnień prawno - administracyjnych poddać działaniu papierowych formułek. Poziom naszej administracji nie jest istotnie zbyt wysoki, lecz trudno wierzyć, aby środkiem do podniesienia tego poziomu była mechanizacja umysłowości urzędnika. Poprawność formalna w ujmowaniu zagadnień prawnych nie jest zasadą tak cenną, aby należało poświęcać jej inną zasadę, zasadę słuszności. Urzędnik, niezbyt nawet biegły w teorji wykładni prawa, znając z obserwacyj osobistych układ stosunków na danym terenie, nastroje ludności, potrzeby miejscowe, zwyczaje i odrębności regjonalne, potrafi często słuszniej zastosować przepis prawny, niż mogłaby to uczynić władza centralna, rozumująca wyłącznie kategorjami formalnemi.

Reglamentacja myśli, będąca skutkiem nadmiaru pouczeń i instrukcyj, degraduje prawo. Wartość tekstu prawa obowiązującego staje się wątpliwa, gdy tekst ten otrzymuje sankcję prawną dopiero po wydaniu okólnika. Upada sztuka wykładni ustaw. Staje się ona, jak wiedza kapłanów egipskich, dostępna jedynie dla grona wtajemniczonych. Zanika umiejętność czytania ustawy, a każdy wniosek, wyprowadzony logicznie z jej treści, staje się niepewny, gdy niewiadomo, czy odpowiada założeniom okólnika. Odeszliśmy daleko od wzorów pretorjańskich starego Rzymu...

Biurokrację wszystkich epok i krajów cechuje wiara w skuteczność zadrukowanej kartki papieru. Stosy tego papieru zadławićby mogły każdy przejaw indywidualnej myśli, gdyby nie dobroczynne działanie czasu, pod którego wpływem butwieje papier i miljony instrukcyj giną w niepamięci.

ADAM DANIEL SZCZYGIELSKI.

Nowelizacja prawa czekowego

Równolegle z pracami ustawodawczemi nad uzgodnieniem polskiego prawa wekslowego z uchwalonym na Konferencji Genewskiej w 1930 r. tekstem jednolitego prawa wekslowego — przeprowadzane są obecnie niemniej intensywne zabiegi, zmierzające do znowelizowania obecnie obowiązującego prawa czekowego. Skąpe wiadomości za pośrednictwem prasy

przedostające się ze sfer miarodajnych do ogółu zainteresowanego prawnictwa polskiego zezwalają nam stwierdzić, iż po opracowaniu projektu nowego prawa czekowego przez Komisję Kodyfikacyjną Rz. P. we wrześniu 1933 roku, skierowany on był do Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości, skąd — po przeprowadzeniu uzgodnienia międzyministerjalnego — przekazany został Radzie Ministrów. Na posiedzeniu odbytem w pierwszych dniach lutego 1936 r. Rada Ministrów uchwaliła projekt ustawy o prawie czekowem [1]); w obecnym stanie rzeczy należy się spodziewać, iż uchwalony projekt będzie w najbliższym czasie rozpoznany przez izby ustawodawcze, tak, iż jeszcze w bieżącym roku stanowić będzie prawo obowiązujące.

Dotychczasowe prawo czekowe z dnia 14 listopada 1924 r. (Dz. U. poz. 927), obowiązuje na obszarze całej Rzplitej, począwszy od dnia 1 stycznia 1925 r. Prawo to — podobnie jak i wekslowe — stanowiło jedno z pierwszych ustaw związkowych, dążących do unifikacji ustawodawstwa krajowego; nadto — w porównaniu ze stanem prawnym pozaborczym — było pierwszem na ziemiach polskich ustawowem uregulowaniem całokształtu tak ważnej i istotnej w obrocie gospodarczym i prawnym instytucji czeku. Pamiętać bowiem należy, iż przed 1924 rokiem jedynie znano przepisy normujące zagadnienia czekowe na ziemiach polskich zaboru austrjackiego [2]) i pruskiego [3]); na terytorjum Królestwa Polskiego oraz Kresów Wschodnich, aczkolwiek instytucja czeku znana była w praktyce obrotu, to jednak nie została unormowana przepisami prawa pisanego [4]). Polskie prawo czekowe z 1924 r. strukturą swą oparte jest na postanowieniach Konferencji Haskiej z 1912 r., jednak tylko w najogólniejszych zarysach; wpływ również na prawo to miały ustawy czekowe: niemiecka i austrjacka. — Postanowienia w materji prawa czekowego w ilości 34 artykułów, opracowane w 1912 r. w Hadze, okazały się jednak nie wystarczające dla zreglamentowania stale rozwijającego się obrotu czekowego zarówno krajowego poszczególnych państw, jak i międzynarodowego. — W szczególności ten ostatni wzgląd — a mianowicie wytworzenie jednolitych norm prawnych, dążących do ułatwienia obrotu międzynarodowego, wybitnym instrumentem którego jest czek — wpłynął poważnie na rewizję przed wojną uchwalonych postanowień haskich. W tym też celu istniejący przy Lidze Narodów Komitet Ekonomiczny powierzył opracowanie zasad nowego regulaminu wzorcowego poszczególnym uczonym i znawcom przedmiotu, izbom przemysłowo-handlowym i t. p., w rezultacie zaś powyższego na zwołanej w następstwie w 1931 r. w Genewie Konferencji międzynarodowej przedłożony został delegatom przeszło 20 państw projekt jednolitego prawa czekowego. W wyniku długotrwałych obrad — Konferencja w dniu 19.III.1931 r. uchwaliła trzy konwencje dotyczące prawa czekowego i w tymże dniu przedstawiciele poszczególnych państw podpisali akt końcowy Konferencji, zobowiązując się skolei w imieniu swoich rządów do przedstawienia ciałom ustawodawczym poszczególnych państw pomienionych trzech konwencyj, celem uzyskania ich ratyfikacji. W imieniu Rządu Polskiego akt podpisali prof. Jan Namitkiewicz z Uniwersytetu Warszawskiego i profesor Józef Sułkowski z Uniwersytetu Poznańskiego, do

---

[1]) Porównaj komunikat ajencji prasowej „Iskra" z dnia 8 lutego 1936 r.

[2]) Ustawa czekowa z dnia 3 kwietnia 1906 r. z mocą obowiązującą od dnia 20 lipca 1906 r.

[3]) Ustawa czekowa z dnia 11 marca 1908 r. z mocą obowiązującą od dnia 1 kwietnia 1908 r.

[4]) M. Kuratow: „Zasady ustaw czekowych", Warszawa, 1907.

dnia jednak dzisiejszego nie uzyskano jeszcze ratyfikacji konwencyj genewskich. — Wobec tego, że Polska zamierza obecnie przystąpić do ratyfikacji tych konwencyj, powstała konieczność przeprowadzenia rewizji dotychczas obowiązującego prawa czekowego.

Wzorem uregulowania jednolitego prawa wekslowego przez postanowienia haskie z 1912 r. i genewskie z 1930 r. — Konferencja Genewska z 1931 r. przy zreglamentowaniu przepisów jednolitego prawa czekowego, przyjęła zasadę wprowadzenia w pierwszej konwencji tekstu jednolitego prawa czekowego, mającego służyć za wzorzec dla przyszłych krajowych kodyfikacyj prawa czekowego. Licząc się jednak z różnorodnemi warunkami ekonomicznemi poszczególnych państw, niejednolitą strukturą prawną oraz różnem nasileniem stosunków obrotu — Konferencja Genewska zezwoliła na wprowadzenie w przyszłych tekstach krajowych ustaw czekowych pewnych odchyleń, opartych na specyficznych warunkach prawnych lub gospodarczych danego kraju. Odchylenia te jednak nie są dowolne, lecz uprzednio przemyślane, i wyodrębnione w formie t. zw. rezerwatów krajowych, stanowiących t. zw. Aneks drugi do pomienionej Konwencji. Dzięki utrzymaniu systemu rezerwatów umożliwione zostało z jednej strony stworzenie i ugruntowanie na polu stosunków obrotu międzynarodowego podstawowego trzonu jednolitego dla wszystkich państw umownych prawa czekowego, z drugiej zaś — na zachowanie w poszczególnych ustawodawstwach tych odrębności, które stanowią przepisy, związane bezpośrednio z prawem pozytywnem danego kraju. — Oprócz tej konwencji, odrębnie zostały w ramach osobnej drugiej konwencji uregulowane kwestje, związane z ujednostajnieniem norm kolizyjnych w przedmiocie prawa czekowego. W końcu trzecia konwencja reguluje zagadnienia, wynikające z opłat stemplowych od czeku.

Postanowienia genewskie wraz z głosami poszczególnych delegatów i uzasadnieniami Komitetu Redakcyjnego, — ogłoszone zostały w następstwie drukiem przez Komitet Ekonomiczny, jako oficjalna publikacja Ligi Narodów [5]). Opierając się na tekście jednolitego prawa czekowego i mając na względzie, iż wobec zaciągnięcia przez Polskę w Genewie zobowiązania międzynarodowego wprowadzić musi przy ratyfikacji Konwencyj Genewskich nowe prawo czekowe na wzorze genewskim oparte, — możemy już obecnie w najogólniejszych zarysach odtworzyć sobie przyszłe przepisy prawa czekowego. — Aczkolwiek bowiem do chwili obecnej nie został ogłoszony drukiem opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną Rz. P. projekt prawa czekowego z września 1933 r., ani nie są opublikowane wprowadzone przez Departament Ustawodawczy Ministerstwa Sprawiedliwości zmiany, to jednak, opierając się na tekście regulaminu genewskiego, — śmiało już dziś wykreślić możemy linję wytyczną nowelizacji prawa czekowego. Wątpliwości, jakie początkowo mieć możnaby w związku ze swobodą zastosowania przez ustawodawcę polskiego zastrzeżonych w konwencji genewskiej rezerwatów, — obecnie, po ogłoszeniu w prasie pomienionego komunikatu „Iskry” muszą ustąpić, gdyż z przytoczonych wyjaśnień z łatwością odtworzyć będziemy mogli granice wykorzystania wyżej wspomnianych rezerwatów [5a]).

---

[5]) „Comptes rendus de la Conférence Internationale pour l'unification du droit en matière de lettres de change, bilets à ordre et chèques”. Genève. 1931.

[5a]) Już po napisaniu niniejszego artykułu, bezpośrednio przed jego drukiem — ukazał się w dniu 21 lutego 1936 r. druk sejmowy Nr. 62, tłoczony z polecenia Marszałka Sejmu (Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, Kadencja IV, serji zwyczajna r. 1935/36. Rządowy projekt ustawy „Prawo czekowe“. Uchwała Rady Ministrów

Pamiętać należy, iż aczkolwiek prawo czekowe z 1924 r. w zasadzie opiera się na postanowieniach zawartych w regulaminie haskim z 1912 r., to jednak wobec licznych od regulaminu tego odchyleń oraz wpływów prawa germańskiego, nie będzie się z tekstem haskim dosłownie pokrywać, stanowiąc twór prawny o odrębnym charakterze. Skutkiem powyższego, aczkolwiek konwencje genewskie z 1931 r. stanowią w swej istocie właściwie rewizję i nowelizację postanowień haskich z 1912 r., to jednak adaptacja przepisów genewskich do obowiązującego obecnie prawa czekowego z 1924 r. stanowić będzie poważny przewrót strukturalny w systemie polskiego prawa czekowego. Nowelizacja obecna prawa czekowego nie stanowi jedynie wygładzeń stylistycznych lub ułatwień interpretacyjnych, na jakich w większej części polega nowelizacja prawa wekslowego, lecz w istocie swej jest całkowitem zrewidowaniem obecnie istniejącego systemu prawnego i zbudowania nowego systemu na nowych i trwałych podstawach. Już te względy zasługują na głębsze zainteresowanie się przyszłem prawem czekowem.

Przechodząc do bliższego zaznajomienia się z przyszłem prawem, zaznaczyć należy, iż regulamin genewski, który dlań stanowić będzie podstawowy wzorzec, odbiega strukturalnie od prawa czekowego 1924 r. Przyjmując, jako system konstrukcyjny, zasadę integralności przepisów, regulamin, — naśladując układem prawo wekslowe, — rozwija zasady prawa czekowego i wprowadza, w porównaniu z prawem 1924 r. wiele nowych przepisów zmieniających zasadnicze podstawy systemu tego prawa. Poniżej postaramy się przedstawić zmiany, których spodziewać się należy w nowem prawie czekowem; dla ułatwienia orjentowania się — analizę przeprowadzimy w oparciu się na systemie, wprowadzonym przez regulamin genewski, przechodząc kolejno numerację artykułów tego regulaminu, w nawiasach zaś podawać będziemy numerację artykułów obecnie obowiązującego prawa z 1924 r. [6]) względnie zaznaczyć nowość omawianych przepisów.

1. Art. 1 reg. gen. w zasadzie pokrywa się prawie dosłownie z brzmieniem art. 1 pr. czek. Nowowprowadzony jest jedynie p. 4. nakazujący na czeku **oznaczenie miejsca płatności.**

2. Nowowprowadzony art. 2 reg. gen. rozwija zasadniczo myśl art. 4 oraz art. 1 p. „c" pr. czek., stanowiąc (wzorem art. 2 pr. weksl.), iż **nie będzie uważany za czek dokument, któremu brak jednej z cech, wskazanych w art. 1,** wyjąwszy przypadki wyliczone niżej, a mianowicie: **w braku osobnego oznaczenia miejsca, wymienione obok nazwiska trasata, uważa się za miejsce płatności; jeżeli obok nazwiska trasata wymieniono kilka miejsc, czek jest płatny w miejscu wymienionem wpierw; w braku takiego lub wszelkiego innego oznaczenia czek jest płatny w miejscu wystawienia.**

3. Art. 3 reg. gen. (art. 2 i 20 pr. czek.) uświęca zasadę, iż **czek wystawia się na bankiera, u którego do rozporządzenia ma, zgodnie z umową wystawca fundusze.** Od zasady powyższej dopuszczono wyjątek, iż **doku-**

---

z dnia 7. II. 1936 r., pismo Ministra Sprawiedliwości z dnia 8. II. 1936 r. Nr. I. C. 1720/1/9/36), a zawierający przedstawiony Izbom ustawodawczym przez Rząd projekt nowego prawa czekowego. — Projekt ten pokrywa się w zupełności z regulaminem genewskim, tak iż niżej podane zestawienie porównawcze odnosić się będzie również i do pomienionego projektu.

[6]) Dla zorjentowania się będziemy niżej podawali przepisy, uchylone przez regulamin genewski rozdzielonym drukiem (spacją), natomiast nowowprowadzone przez ten regulamin — grubszemi literami (groteskiem).

ment wystawiony bez zachowania tego przepisu pozostaje mimo to ważny jako czek. Korzystając z prawa zastrzeżonego w rezerwacie krajowym w oparciu się na utrwalonej u nas dotychczasowej praktyce dodano, iż w czekach, wystawionych i płatnych w Polsce, można pod rygorem nieważności i dokumentu jako czeku-wskazać jako trasata jedynie bankiera [7]).

4. Art. 4 reg. gen. odpowiada w zasadzie art. 8 pr. czek. z uzupełnieniem, iż **wzmiankę przyjęcia, umieszczoną na czeku, uważa się za nienapisaną.**

5. Art. 5 reg. gen. odpowiada w ustępach 1, 3 i 4 art. 5 ust. 1 i 3 pr. czek.; nowododany jest ustęp 5, stwierdzający, iż **za czek na okaziciela uważa się również czek nie wskazujący, komu ma być uiszczona zapłata.**

6. Art. 6 reg. gen. pokrywa się z art. 5 ust. 2 i 4 pr. czek.; nowododany jest ustęp drugi wprowadzający zasadę, iż **czek może być wystawiony na rachunek osoby trzeciej.**

7. Całkowicie jest nowy przepis art. 7 reg. gen. wprowadzający bezskuteczność **zastrzeżenia oprocentowania sumy czekowej zamieszczonego na czeku.**

8. Art. 8 i 9 reg. gen. w zasadzie odpowiadają przepisom art. 6 i 7 pr. czek. z zastrzeżeniem, iż **domicylat musi być bankierem.**

9. Art. 10 reg. gen. omawiający odpowiedzialność osób, które czek podpisały w przypadku fałszu lub nieważności innych podpisów, pokrywać się będzie z art. 28. pr. czek.

10. Art. 11 reg. gen. (art. 26 pr. czek.) wprowadza jedynie jako nowość, iż **„falsus procurator", który za czek zapłacił, ma takie same prawa, jakieby miała osoba, którą rzekomo reprezentował.**

11. Art. 12 reg. gen. odpowiada art. 24 ust. 1 i 2 jeśli idzie o odpowiedzialność wystawcy.

12. Nowowprowadzony art. 13 reg. gen., wzorowany na art. 10 prawa wekslowego, wprowadza do systemu polskiego prawa czekowego pojęcie **czeku in blanco,** stanowiąc, iż **jeżeli czek, niezupełny w chwili wystawienia, uzupełniony został niezgodnie z zawartem porozumieniem nie można wobec posiadacza zasłaniać się zarzutem, że się nie zastosowano do tego porozumienia, chyba, że posiadacz nabył czek w złej wierze albo przy nabyciu dopuścił się rażącego niedbalstwa.**

13. Art. 14 reg. gen. (art. 9 pr. czek.), 15 reg. gen. (art. 10 pr. czek.), 16 reg. gen. (art. 11 pr. czek.), 17 reg. gen. (art. 12 pr. czek.), 18 reg. gen. (art. 24 pr. czek.), 21 reg. gen. (art. 13 ust. 2 pr. czek.) i 22 reg. gen. (art. 30 ust. 1 pr. czek.) regulują instytucję przeniesienia praw z czeku płynących spomocą indosu, precyzując i w sposób wyczerpujący ujmując dotychczasowe przepisy. Jako nowość podkreślić jedynie należy zasadę ust. 4 art. 15 reg. gen., iż **indos na okaziciela jest równoznaczny z indosem in blanco,** oraz przepis art. 20 reg. gen., iż **indos umieszczony na czeku na okaziciela, zobowiązuje indosanta według przepisów o zwrotnem poszukiwaniu nie zmieniając zresztą samego dokumentu na czek na zlecenie.** — Przepisy powyższe dzięki jasnemu i bezwzględnemu wypowiedzeniu się ustawodawcy — przecinają szereg sporów interpretacyjnych, opartych na brzmieniu tekstu prawa z 1924 r. W dziale, dotyczącym indosu, nowe jest również w art. reg. gen. 22 wprowadzenie w miejsce istniejącego w art. 30 ust. 1 pr. czek. p o r o z u m i e n i a n a s z k o d ę d ł u ż n i k a, d o k o n a n e g o p r z y p r z e n i e s i e n i u p r a w

---

[7]) Por. pomieniony komunikat „Iskry".

z c z e k u — nowego pojęcia **działalności posiadacza czeku przy jego nabywaniu świadomie na szkodę dłużnika.** Powyższe wprowadzenie w miejsce zmowy — świadomej działalności „in fraudem debitoris" zmienia całkowicie dotychczasową konstrukcję kolizji czekowej, upodabniając ją do przeprowadzonej równocześnie nowelizacji prawa czekowego[8]). Trzeba przyznać bezstronnie, iż zmiana ta bezsprzecznie ułatwi w obrocie wysuwanie zarzutów procesowych, albowiem udowodnienie świadomej działalności jednej osoby na szkodę dłużnika jest łatwiejsze do przeprowadzenia, niż przedstawienie dowodu zmowy, porozumienia się dwóch osób na szkodę tegoż dłużnika.

14. Art. 23 reg. gen. (art. 14 i 30 ust. 2 pr. czek.). wprowadza ciekawą zmianę w instytucji indosu zastępczego, dodaje bowiem nowy ustęp (3-ci), iż **pełnomocnictwo zawarte w indosie pełnomocniczym, nie wygasa przez śmierć mocodawcy ani przez to, że mocodawca utracił zdolność do działań prawnych.** Podobnie jak art. 18 reg. gen. w przedmiocie prawa wekslowego — przepis powyższy stanowi nowy wyłom w podstawowych zasadach instytucji zlecenia i pełnomocnictwa prawa prywatnego[9]).

15. Nowym i ciekawym jest przepis art. 24 reg. gen. regulujący skutki indosu po proteście czeku, a stanowiący, iż **indos taki ma skutki zwykłego przelewu, jednak, aż do dowodu przeciwnego indos bez daty uważa się za dokonany przed protestem.**

16. Art. 25, 26 i 27 reg. gen. omawiające instytucję poręki czekowej rozwijają i precyzują zasadnicze przepisy art. 25 pr. czek. upodabniając je do przepisów prawa wekslowego o awalu.

17. Ważne bardzo i brzemienne w skutki są przepisy art. 28 reg. gen. Ustęp pierwszy tego artykułu stanowi, iż **czek jest płatny za okazaniem, zaś wszelką wzmiankę przeciwną uważa się za nienapisaną.** Skolei zaś ustęp drugi przepisuje, iż **czek przedstawiony do zapłaty przed dniem, wskazanym jako data wystawienia, jest płatny w dniu przedstawienia;** przepis z jednej strony przewiduje istnienie w praktyce obrotu czeków t. zw. p o s t d a t o w a n y c h, co jest nowością w porównaniu z prawem z 1924 r., z drugiej jednak strony wprowadza nową konstrukcję tego typu czeku: o ile data faktycznego wystawienia czeku jest wcześniejsza od daty wystawienia, ujawnionej na czeku — wystawca czeku posiadać musi pełne pokrycie danego czeku u trasata od chwili faktycznego wystawienia czeku, albowiem czek taki płatny jest w dniu przedstawienia za okazaniem które może nastąpić również przed datą wskazaną na czeku. W ten sposób wobec istniejących wzmocnionych sankcyj zarówno natury cywilnej jak i karnej (art. 59 i 60 reg. gen.) zostanie w przyszłości ukrócona dotychczasowa praktyka wystawiania czeków postdatowanych, które pod rządem prawa z 1924 r. istnieć mogły w obrocie, będąc jednak wypaczeniem istoty czeku.

18. Art. 29 reg. gen. (art. 15 pr. czek.), omawiając terminy przedstawienia czeku do zapłaty, porzuca dawną dystynkcję czeków krajowych lokalnych (10 dni) i innych (20 dni), wprowadzając ogólną zasadę, iż **czek wystawiony i płatny w tym samym kraju winien być przedstawio-**

---

[8]) Por. Szczygielski: „Przed nowelizacją prawa wekslowego" — „Głos Sądownictwa", 1936 Nr. 2 (str. 115).
[9]) Ibidem, str. 116.

ny do zapłaty w ciągu dni 10-ciu. Czeki natomiast **zagraniczne płatne są w ciągu dni 20-tu** (d a w n i e j d n i 30-tu) względnie **w ciągu dni 70-ciu** (d a w n i e j d n i 60-ciu), o ile dotyczą różnych części świata. Nowym jest również ustęp 3-ci głoszący, iż **kraje nadśródziemnomorskie uważa się za położone w tej samej części świata.**

19. Nowododany jest w całości przepis art. 33 reg. gen. stanowiący, iż **ani śmierć wystawcy, ani utrata przez wystawcę po wystawieniu czeku zdolności do działań prawnych nie naruszają ważności czeku.** Przepis ten w sposób zdecydowany przecina istniejące uprzednio wątpliwości (pochodzące z rozbieżności w tym względzie poglądów doktryny romańskiej i germańskiej) przesądzając zasadę, iż z chwilą wystawienia czeku, ten ostatni odrywa się od osoby wystawcy, zaś suma czekowa stanowiąca pewną idealną część funduszu znajdującego się u trasata z chwilą tą staje się własnością czekobiorcy.

20. Na wzór prawa wekslowego unormowane zostało zagadnienie zapłaty czeków, wystawionych na obcą walutę (art. 36 reg. gen.), przyczem jako zasadę generalną wprowadzono, iż **czek taki można zapłacić w terminie w walucie krajowej podług jej wartości w dniu zapłaty. Natomiast, jeżeli czek nie został w terminie zapłacony za przedstawieniem, posiadacz może żądać zapłaty sumy czekowej w walucie krajowej według swego wyboru, albo podług kursu jej w dniu przedstawienia albo podług jej kursu w dniu zapłaty.** Przepis ten, stanowiący nowość w prawie czekowem, odpowiada w ogólnych zarysach przepisom rozporządzenia Prezydenta R. P. o wierzytelnościach w walutach obcych [10]) i aczkolwiek możność wprowadzenia tego przepisu do ustawodawstwa krajowego zastrzegła Konferencja Genewska wyłącznie w zależności od woli danego państwa, umieszczając przepis ten w t. zw. rezerwatach krajowych, to jednak ze względu na dotychczasowe uregulowania zagadnienia omawianym dekretem walutowym oraz mając na widoku bezpieczeństwo obrotu handlowego, — dojść należy do wniosku, iż słusznem i celowem wydaje się wprowadzenie do systemu polskiego prawa czekowego tego przepisu. — W dalszym ciągu art. 36 reg. gen. wprowadza zasadę, iż **wartość waluty zagranicznej oznacza się podług zwyczajów miejsca płatności; wystawca jednak może zastrzec, że suma wekslowa ma być obliczona według relacji zastrzeżonej w samym czeku.** Nadto ustęp 3-ci tegoż artykułu dodaje, iż **zasad powyższych nie stosuje się, gdy zapłata ma być uiszczona w oznaczonej efektywnie walucie obcej.**

21. Dział V, zatytułowany „Czek zakrzyżowany i czek rozrachunkowy" wprowadza w art. 37 i 38 reg. gen. całkowicie nowy na ziemiach polskich typ czeku zakrzyżowanego, znanego ustawodawstwu zachodnio-europejskiemu (chèque barré, crossed cheque, gekreuzte Scheck), oraz w art. 29 reg. gen. znany nam już typ czeku rozrachunkowego (art. 23 pr. czek.). Obie te instytucje służą wybitnie celom bezpieczeństwa obrotu, jako ochrona przed ewent. nadużyciami oraz kradzieżą lub zgubieniem czeku. — Przechodząc do czeków zakrzyżowanych art. 37 ust. 3 i 4 reg. gen. wprowadzają zarówno **zakrzyżowanie ogólne** (general crossing) **na każdego bankiera** (art. 38 ust. 1 reg. gen.), a polegające na **umieszczeniu na przedniej stronie czeku dwóch linij równoległych** (art. 37 ust. 2 reg. gen.) oraz zakrzyżowanie szczególne (special crossing) **na oznaczonego bankiera** (art. 38 ust. 2 reg. gen.) a polegającego na tem, iż **między takiemi dwiema linjami napisano nazwisko bankiera. Zakrzyżowanie ogólne**

[10]) Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 12 czerwca 1933 r. (Dz. U. poz. 509).

można zmienić na szczególne lecz nie odwrotnie (art. 37 ust. 4 reg. gen.); skolei art. 38 reg. gen. określa przeprowadzenie zapłaty oraz skutki zakrzyżowania. — Jeśli idzie o czek rozrachunkowy, to art. 39 reg. gen. pokrywa się całkowicie z brzmieniem art. 23 pr. czek.

22. W dziale dotyczącym zwrotnego poszukiwania spowodu niezapłacenia, przepisy art. 40 — 48 reg. gen. naogół powtarzają przepisy art. 24, 29, 31 — 38 pr. czek. ze zmianami polegającemi na tem, iż **notyfikację należy wysłać również do poręczyciela** (art. 42 ust. 2 reg. gen.), precyzując przytem istotę samej notyfikacji czekowej; nadto, wzorem prawa wekslowego, wprowadza się zasadę generalną, iż **wszystkie osoby, zobowiązane z czeku, odpowiadają wobec posiadacza solidarnie** (art. 44 reg. gen.). — Skolei art. 48 reg. gen. (art. 38 pr. czek.) omawiając regres czekowy w związku z nastąpieniem wypadku siły wyższej, skraca terminy, po upływie których poszukiwanie zwrotne może być dokonane, w miejsce bowiem dni trzydziestu — wprowadza termin **dni piętnastu.**

23. W dziale IX o przedawnieniu art. 52 reg. gen. powtarza zasady art. 45 pr. czek., natomiast art. 46 — 49 pr. czek. omawiające zagadnienia przerwania oraz zawieszenia przedawnienia czekowego zostały z tekstu prawa czekowego wyeliminowane, jako zbędne wobec uregulowania zagadnienia odpowiedniemi przepisami (art. 273, 276 — 280) Kodeksu Zobowiązań [11]).

24). Nowowprowadzony art. 54 reg. gen. (art. 2 pr. czek.) uzgadnia przepisy o bankierze z polskiem prawem bankowem, uważając **za bankiera: a) państwowe i samorządowe zakłady kredytowe i kasy oszczędnościowe i b) przedsiębiorstwa bankowe z wyjątkiem kantorów wymiany i zakładów zastawniczych** [12]).

25. Osławiony w dotychczasowej praktyce sądowej art. 51 pr. czek. został rozbity na dwa artykuły: 59 i 60. — Art. 59 reg. gen. pokrywa swą treścią ustęp 1 art. 51 pr. czek., natomiast nowym jest przepis art. 60 (art. 51 ust. 2 pr. czek.), wprowadzony przez ustawodawcę polskiego w ramach szerszych, niż przewidywał tekst prawa genewskiego [13]), a uchylający zasadę zwolnienia od odpowiedzialności karnej wystawcy, który, wystawiając czek, miał uzasadnioną podstawę do liczenia na pełne pokrycie w chwili przedstawienia, a brakło go z przyczyn od niego niezależnych; przez usunięcie tego szkodliwego gospodarczo a demoralizującego pod względem prawnym przepisu oraz przez **wzmocnienie sankcyj karnych** — nowe prawo czekowe odpowiadać będzie podstawowym zasadom bezpieczeństwa obrotu, przywracając instytucji czeku, zachwianą przez odpowiednie stosowanie przepisu art. 51 pr. czek., zaufanie publiczne.

26. Dział XIII w art. 61 — 67 reg. gen. (art. 52 — 56 pr. czek.) reguluje przepisy dotyczące kolizji ustaw; przepisy te, nader istotne ze względu na znaczenie czeku, jako instrumentu obrotu międzynarodowego

---

[11]) Oryginał regulaminu genewskiego zawiera art. 53, regulujący powyższe zagadnienie w prawie czekowem; ustawodawca jednak polski uważa za stosowne przepis ten usunąć, podobnie jak ma mieć to miejsce w nowem prawie wekslowem. — Analogicznie potraktowano przepis o zdolności prawnej (art. 58 reg. gen.) i zobowiązania osób niemogących lub nieumiejących pisać (art. 59 reg. gen.), którym w polskim systemie prawnym odpowiadają przepisy art. 29, 109, 112 — 114 Kod. Zob. oraz art. 70 — 75 prawa o notarjacie (por. komunikat „Iskry").

[12]) Por. komunikat „Iskry".

[13]) Ibidem.

powszechnie w obrocie tym używanego, mają doniosły wpływ na rozwój prawno-prywatnych stosunków naszego państwa z zagranicą.

27. Art. 68 — 77 reg. gen. wprowadzają w miejsce art. 32 ust. 2 pr. czek. nowe i dokładne **przepisy o proteście czekowym**, wzorowane zresztą na proteście wekslowym; przepisy te ze swej strony również podkreślają integralność ustawy czekowej.

28. Art. 78 — 81 reg. gen. (art. 41 — 44 pr. czek.) omawiające postępowanie umarzające czeku, naogół wzorowane na podobnych przepisach prawa wekslowego, precyzują jedynie znane już zasady prawa z 1924 r.

Przedstawiony wyżej przegląd zmian — które do istniejącego obecnie ustroju prawnego wprowadza nowe opracowanie prawa czekowego przez przepisy regulaminu genewskiego, — wskazuje wyraźnie, iż projektowana zmiana polskiego prawa czekowego nie stanowi jedynie wprowadzenia drobniejszych zmian stylistycznych lub tylko sprecyzowania poszczególnych dyspozycyj, lecz raczej przedstawienia się, jako całkowite, nowe i samodzielne opracowanie tej dziedziny prawnej. — Oparcie się na jednolitem prawie genewskiem, jako na wzorcu, posiada dla państwa naszego to wielkie znaczenie, że obszary polskie włącza do wielkich terytorjów państw europejskich, pozostających pod rządem prawa genewskiego. Wprowadzenie instytucji czeku zakrzyżowanego oraz rozrachunkowego zapewnia maximum bezpieczeństwa i ochrony czeku w przypadku jego zgubienia, zaś wprowadzenie instytucji czeku in blanco zezwala na prawidłową wykładnię i stosowanie tego typu czeku. Najbardziej jednak doniosłe z punktu widzenia bezpieczeństwa obrotu handlowego oraz podniesienia momentu zaufania szerokich warstw gospodarczych do czeku, jako instrumentu zapłaty nie zaś kredytu, są dyspozycje uniemożliwiające dalszą praktykę stosowania czeków postdatowanych oraz przepisy karne wprowadzające surowe sankcje (więzienie oraz wysokie grzywny) w przypadku braku pokrycia czekowego u trasata z winy trasanta.

Reasumując powyższe — stwierdzić należy z całą stanowczością, iż projektowane nowe prawo czekowe — logiczne i konsekwentne w całej swej strukturze — opiera się na słusznych zasadach prawnych i gospodarczych, a zrealizowanie tych zasad przyczynić się musi do zdrowego w założeniu swem rozwoju obrotu czekowego, tak koniecznego dla prawidłowego ukształtowania się stosunków gospodarczych wewnętrznokrajowych oraz ożywienia polskiego obrotu międzynarodowego.

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Komisje rozjemcze do rozstrzygania zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi — a sądy powszechne

I. Uwagi ogólne. Od roku 1919 warunki płacy i pracy w rolnictwie dla robotników zaczęto normować w Polsce umowami zbiorowemi. Konieczność unormowania stosunków pracodawców do robotników rolnych umowami zbiorowemi powstała na tle żywiołowych strajków robotników rolnych, żądających polepszenia bytu. Strajki te następnie kierowane były przez związek zawodowy robotników rolnych. Celem unormowania warunków płacy i pracy w rolnictwie wydana została ustawa z 28 marca 1919 r., a na-

stępnie ustawa z 1 sierpnia 1919 r., obowiązująca na obszarze Państwa Polskiego, z wyjątkiem województw zachodnich i Górnego Śląska — według jednolitego tekstu, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z r. 1931 poz. 706 ze zmianą według Rozp. Prez. Dz. U. R. P. poz. 713 z r. 1932. W b. dzielnicy pruskiej wydane zostało rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z 25 czerwca 1919 r. o urządzeniu inspektoratu pracy w rolnictwie i załatwianiu zatargów pomiędzy pracodawcami i pracownikami rolnymi (Tyg. Urz. Nr. 31 poz. 98). Rozporządzenie to następnie rozciągnięte zostało na woj. pomorskie rozporządzeniem Ministra b. dzielnicy pruskiej z 24 lutego 1920 r. (Dz. Urz. Min. b. dziel. pruskiej Nr. 15 poz. 137).

Za pracowników (robotników) rolnych, objętych działaniem ustawy z 1 sierpnia 1919 r., należy uważać wszystkich utrzymujących się całkowicie lub częściowo z pracy najemnej na roli, w leśnictwie, ogrodnictwie i dziedzinach ściśle z niemi związanych, jako to: robotników stałych (ordynarjuszy), robotników sezonowych, robotników wolnonajemnych (czeladź), rzemieślników folwarcznych oraz robotników zatrudnionych w przemyśle rolnym (w młynach, gorzelniach, krochmalniach, tartakach i t. p.), w zakładach pracy, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego lub handlowego (par. 1) [1]. Za pracodawców, objętych działaniem ustawy z 1 sierpnia 1919 r., należy uważać wszystkich prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, jako to: właścicieli, dzierżawców i użytkowników, posiadaczy umownych lub faktycznych, zarządców dóbr państwowych, gminnych i t. p. oraz właścicieli wskazanych wyżej zakładów przemysłu rolnego i leśnego (par. 2). Za pracodawców rolnych w rozumieniu ustawy z 1 sierpnia 1919 r. należy uważać wszystkich pracodawców, prowadzących samodzielnie gospodarkę rolną przy pomocy pracy najemnej, przyczem nie ma znaczenia okoliczność, jaką przestrzeń posiada pracodawca, czy grunt ten jest tabelowy (włościański, ukazowy), czy też dworski, i czy pracodawca sam pracuje fizycznie, wreszcie, czy jego robotnik prowadzi samodzielną gospodarkę domową. Za pracowników (robotników) rolnych należy uważać i takich, którzy pozostają na pełnem utrzymaniu swego pracodawcy. (C I 45/33 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1934 poz. 459; C 1217/30 „Gaz. Sąd." Nr. 9 z r. 1931). Robotnik, pracujący w ogrodzie ściśle związanym z zakładem przemysłowym, nie może być uznany za robotnika rolnego w rozumieniu ustawy z 1 sierpnia 1919 r. (C 2060/32 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1933 poz. 22). Przepisom ustawy z 1 sierpnia 1919 r. podlegają bez wyjątku wszystkie umowy o pracę na roli bez względu na obszar gospodarstw rolnych oraz charakter wchodzących w ich skład gruntów (C 1217/30 Gaz. Sąd. z r. 1931 zesz. 9). Przepisy te dotyczą wszystkich robotników rolnych, a więc i robotników dniówkowych (C 1983/30 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1931 poz. 56). Pod przepisy powyższej ustawy nie podpada służba osobista pracodawcy rolnego, jako to stangreci, lokaje, kucharze i t. p.

II. Postępowanie przed komisją rozjemczą. Powiatowe komisje rozjemcze, ustalające zbiorowe warunki pracy i płacy na roli, powołane są również do rozstrzygania sporów indywidualnych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi. Komisja rozjemcza powołana do rozstrzygania zatargów indywidualnych (art. 19) składa się z trzech lub pięciu człon-

---

[1]) „Art." z liczbą — oznacza artykuł ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 w znowelizowanem brzmieniu; „par" z liczbą — oznacza paragraf rozporządzenia wykonawczego z dn. 4 grudnia 1920 r. Dz. U. R. P. poz. 782.

ków, mianowicie przewodniczącego i dwóch lub czterech przedstawicieli organizacyj i związków zawodowych, a w szczególności po jednym lub dwóch z grup pracodawców i robotników rolnych. W razie niedojścia do zgody co do osoby przewodniczącego, jako przewodniczący wyznaczony zostaje przez Ministerstwo Opieki Społecznej inspektor pracy lub specjalny delegat tegoż Ministerstwa. W razie powołania przewodniczącego drogą wyboru inspektor pracy bierze udział w posiedzeniu komisji z głosem doradczym (art. 10). Zwykle na przewodniczącego wybierany jest inspektor pracy. Rozp. Ministra Opieki Społecznej z 5 listopada 1932 r. Dz. U. Rz. P., poz. 883 określa sposób powołania i skład komisyj rozjemczych do rozstrzygania sporów indywidualnych.

Na żądanie jednej ze stron inspektor pracy przekazuje do rozpoznania komisji rozjemczej indywidualne spory cywilne, wynikłe między stronami w czasie trwania oraz po zerwaniu albo ustaniu stosunku pracy na tle niedotrzymania ugody (umowy zbiorowej), niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej, ustalającego zbiorowe warunki płacy i pracy (art. 9 i 18) lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej (art. 4 ustawy z 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P., poz. 686): o wynagrodzenie za pracę, o świadczenia i roszczenia, o odszkodowanie spowodu zerwania umowy o pracę, o świadczenia z tytułu wysługi lat (prawa do nieusuwalności), o rozwiązanie umowy o pracę spowodu niewykonania przez którąkolwiek ze stron postanowień ugody (umowy zbiorowej) lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, spory wynikłe między pracodawcami a robotnikami rolnymi na tle stosowania art. 212 i 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P., poz. 396 o świadczenia udzielane przez pracodawców rolnych, a więc koszty leczenia szpitalnego, pomocy położniczej i t. d. (art. 212 p. 7 i 232 ustawy o ubezp. społecznem), wreszcie spory o odszkodowanie spowodu niezgłoszenia robotnika przez pracodawcę lub nieuiszczenia przez niego składek ubezpieczeniowych. Zgoda drugiej strony na poddanie sporu rozważeniu komisji rozjemczej nie jest wymagana. Spory powyższe nie podlegają merytorycznemu rozpoznaniu sądu (art. 19).

Dla prawomocności zebrania komisji rozjemczej konieczna jest obecność przewodniczącego oraz równej liczby przedstawicieli każdej ze stron, conajmniej po jednym z każdej strony. Orzeczenia komisji rozjemczej zapadają większością głosów po publicznej rozprawie i w obecności stron — należycie wezwanych, o ile się stawiły. Na żądanie komisji świadek może być zbadany pod przysięgą przez właściwy sąd grodzki. Strony mogą bronić swych interesów osobiście, przez swych delegatów lub pełnomocników. Pełnomocnikami stron mogą być adwokaci, obrońcy sądowi, przedstawiciele związku zawodowego i delegaci oraz inne osoby o pełni praw cywilnych. Przewodniczący komisji ma na posiedzeniach komisji prawa przewodniczącego kompletu sądowego. Narady komisji są tajne. Protokóły, orzeczenia i postanowienia komisji winny być wyłuszczone na piśmie i podpisane przez przewodniczącego i członków komisji. Postępowanie jest bezpłatne. Pełnomocnictwa i dokumenty składane komisji rozjemczej są wolne od opłat stemplowych. Inspektor pracy przewodniczy zebraniu komisji aż do czasu wyboru przewodniczącego, odbiera od członków komisji ustną deklarację nieskazitelności oraz uprzedza o obowiązku sędziowskim całkowitej bezstronności przy rozstrzyganiu sporu (par. 18). Decyzją przewodniczącego mogą być na żądanie strony wyłączeni od udziału w rozstrzyganiu sporu członkowie komisji wówczas: a) gdy w sporze

zainteresowany jest członek komisji, jego małżonek, krewny i powinowaty w linji prostej bez ograniczenia, a w linjach bocznych krewni pierwszych czterech stopni oraz powinowaci pierwszych trzech stopni, jak również osoba przez członka komisji przysposobiona; b) gdy członek komisji ma proces z jedną ze stron (par. 19).

Orzeczenia i postanowienia komisji rozjemczej powinny zawierać dokładne wyszczególnienie składu komisji, stron, ich przedstawicieli, żądania stron, dowodów przez nie przytoczonych i uzasadnienie roztrzygnięcia sprawy (par. 22). Postępowanie dowodowe w sprawie, jak badanie świadków i wysłuchanie opinji biegłych, stosować się winno do ogólnych zasad sądowego postępowania spornego, a więc protokóły posiedzenia powinny zawierać dokładne streszczenie przebiegu rozprawy, a w szczególności żądania stron i dowody przez nie przytoczone. Oświadczenia stron zawierające ich żądania i zaofiarowane dowody powinny być przez stronę podpisane (C 1551/30 Urz. Zb. Orz. z r. 1930, poz. 239). Przy rozstrzyganiu spraw komisja rozjemcza winna kierować się zasadą równości stron w procesie, a więc np. nie może odrzucić dowodu ze świadka powołanego na obalenie dowodu strony przeciwnej (C 2488/30 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1931, poz. 96). Niema jednak przepisu, któryby nakazywał obowiązkowe stosowanie przez komisję rozjemczą poszczególnych przepisów procedury cywilnej; chodzi tu raczej o stosowanie kardynalnych wytycznych tej procedury, umożliwiających dokładne zbadanie i sprawiedliwe rozstrzygnięcie sporu.

Komisja rozjemcza wszczyna postępowanie wyłącznie na żądanie jednej ze stron i nie powinna wdawać się w roztrząsanie sporów, co do których strona nie zgłosiła żądań (C 2304/27 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1928, poz. 164). Wezwanie na rozprawę przed komisją rozjemczą uważa się za doręczone stronom, o ile zostało wręczone conajmniej na tydzień przed terminem rozprawy osobie zainteresowanej, jej pełnomocnikowi lub sąsiadowi, albo o ile sołtys stwierdzi na wezwaniu, że żadnej z tych osób nie zastał lub że odmówiono przyjęcia wezwania. W obu ostatnich wypadkach wezwanie przytwierdza się na drzwiach mieszkania osoby, której wezwanie miało być doręczone (par. 10). Nie wystarczy stwierdzenie, że komisja wezwanie wysłała, konieczny jest dowód należytego doręczenia wezwania (C I 2114/34 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1935, poz. 326). Przewodniczący ogłasza orzeczenie na publicznem posiedzeniu komisji rozjemczej. Gdy orzeczenie zapadło w nieobecności strony, należycie wezwanej, orzeczenie uważa się za ogłoszone od dnia doręczenia go w odpisie stronie nieobecnej (par. 23).

Nie podlegają orzecznictwu komisji rozjemczej, a powinny być rozpoznane przez sądy powszechne: a) spory o eksmisję robotnika rolnego z lokalu służbowego; sądy jednak, rozpoznając sprawę o eksmisję z lokalu służbowego, winny opierać się na orzeczeniu komisji rozjemczej w przedmiocie rozwiązania stosunku służbowego (C 2120/32 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1933, poz. 68); b) spory o wypłatę wynagrodzenia służbowego, wszczęte przeciwko pracodawcy przez nabywcę praw do roszczenia pracownika (R 265/32 o. s. p. z r. 1933 zesz. 5 poz. 268).

III. Kontrola sądów nad orzecznictwem komisyj rozjemczych. Orzeczenia wydane przez komisję rozjemczą oraz układy pojednawcze wobec niej zawarte posiadają moc egzekucyjną (art. 19 i 21). W razie potrzeby wykonania orzeczenia komisji rozjemczej strona przedstawia poświadczony przez inspektora pracy odpis orzeczenia (układu pojednawczego)

jako tytuł egzekucyjny do sądu grodzkiego właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych, t. j. do sądu grodzkiego, w którego okręgu pozwany (dłużnik) ma zamieszkanie, a jeżeli właściwości nie można ustalić — do sądu grodzkiego, w którego okręgu ma być wszczęta egzekucja, — celem nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności (art. 526, 527 p. 2 i 529 § 3 K. P. C.). Klauzulę wykonalności nadaje sąd grodzki na wniosek strony zainteresowanej bez wezwania stron (art. 530 § 1 K. P. C.). Na postanowienie sądu grodzkiego co do nadania klauzuli wykonalności służy zażalenie do sądu okręgowego; termin do wniesienia zażalenia jest tygodniowy i biegnie dla wierzyciela od daty wydania mu tytułu wykonawczego lub postanowienia odmownego, dla dłużnika zaś — od daty doręczenia mu zawiadomienia o wszczęciu egzekucji (art. 419 i 538 K. P. C.). Powyższe zasady postępowania do czasu ustalenia jednolitej wykładni przez Sąd Najwyższy podane zostały w okólniku Min. Sprawiedliwości Nr. 167/I U/33 (Dz. Urz. z r. 1933 Nr. 14). Orzeczenia komisji rozjemczej mogą być przez sąd rozpoznający kwestję nadania tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności uchylone w razie: a) jawnego pogwałcenia prawa lub niewłaściwej jego wykładni, b) pogwałcenia formalności postępowania o tyle istotnych, że wskutek ich niezachowania niepodobna układu lub orzeczenia uznać za prawomocne, c) w razie przekroczenia przez komisję nadanej jej kompetencji. Poza tem orzeczenie komisji rozjemczej nie może być ani uchylone, ani zmienione. Od orzeczeń komisji rozjemczej nie jest dopuszczalne wnoszenie odwołań do sądu. W szczególności nie ulega zaskarżeniu do sądu orzeczenie komisji rozjemczej, oddalające roszczenie robotnika rolnego w stosunku do pracodawcy, powstałe na tle zatargu o pracę i płacę (par. 24 i 25; C 257/27 o. s. p. tom VIII poz. 500; C 858/29 Urzęd. Zb. Orzecz. z r. 1929 poz. 170; C 763/26 Urzęd. Zb. Orzecz. z r. 1927 poz. 140). Wywołuje to w praktyce nierówność stron procesowych na niekorzyść robotników rolnych, którzy zwykle występują przed komisją rozjemczą w roli powodów. Gdy bowiem np. w sporze o świadczenia za pracę, pozew robotnika zostanie przez komisję rozjemczą oddalony, robotnik nie ma już dalszego środka obrony, gdyż orzeczenie komisji rozjemczej zaskarżeniu w drodze odwołania do sądu nie ulega; natomiast, gdy w tym samym sporze o świadczenia za pracę spór zostanie rozstrzygnięty na niekorzyść pracodawcy rolnego, może on liczyć nietylko na kontrolę kasacyjną sądu grodzkiego, gdy do tego sądu wpłynie wniosek robotnika o nadanie orzeczeniu komisji klauzuli wykonalności, ale może ponadto na postanowienie sądu grodzkiego wnieść zażalenie do sądu okręgowego.

Orzeczenia komisyj rozjemczych są prawomocne i podlegają jedynie kontroli kasacyjnej sądu przy rozpoznaniu wniosku o nadanie tytułowi egzekucyjnemu klauzuli wykonalności (C 434/22 Urz. Zbiór Orzecz. z r. 1923 poz. 15; C 1919/25 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1927 poz. 30). Przyczyny uchylenia przez sąd orzeczeń komisji rozjemczej zostały przez ustawę (art. 21) dokładne określone. Nie można przeto zaskarżyć, względnie kwestjonować orzeczenia komisji m. in. spowodu wadliwości składu tej komisji, np. spowodu, iż przedstawiciel pracodawców lub robotników nie został wybrany, a tylko wyznaczony przez odnośny związek, lub spowodu, iż przedstawiciel pracodawców w komisji nie jest sam pracodawcą, albo przedstawiciel robotników w komisji nie jest robotnikiem, a funkcjonarjuszem związku zawodowego robotników rolnych, gdyż art. 21 ustawy takich za-

rzutów nie przewiduje. Nie można też orzeczenia komisji skarżyć spowodu rzekomej nielegalności rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej, ustanawiającego Nadzwyczajną Komisję Rozjemczą, gdyż komisja rozjemcza nie jest sądem i nie ma prawa kwestjonować legalności rozporządzeń ministerjalnych (R 344/29 o. s. p. z r. 1930 poz. 128). Jedynie po zwróceniu się przez stronę do sądu o nadanie orzeczeniu komisji klauzuli wykonalności sąd jest uprawniony do sprawdzenia, czy zachowane zostały przez komisję formy postępowania, przepisy prawa i należyta ich wykładnia, oraz czy nie została przekroczona właściwość komisji rozjemczej; wtedy strona druga ma prawo wypowiedzieć swoje zdanie i postawić wnioski. Natomiast spór zakończony orzeczeniem komisji rozjemczej nie może być przez sąd rozpatrywany merytorycznie. Nie może więc sąd dla sprawdzenia pewnych okoliczności faktycznych dopuścić — dowodu ze świadków lub biegłych (C 1972/22; C 1735/25 o. s. p. z r. 1928 poz. 354). Postanowienie sądu grodzkiego powinno być wydane w ciągu dni 14 od chwili złożenia wniosku o nadanie orzeczeniu (ugodzie) klauzuli wykonalności (art. 21; Rw. 1570/28 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1929 poz. 172). Tym samym terminem rozpoznania sprawy jest związany sąd okręgowy, do którego odwołała się strona w drodze zażalenia na postanowienie sądu grodzkiego.

Postępowanie w przedmiocie nadania klauzuli wykonalności orzeczeniu komisji rozjemczej nie jest postępowaniem sporno-sądowem, lecz postępowaniem egzekucyjnem, w którem w myśl art. 513 § 2 K. P. C. niema skargi kasacyjnej. Sąd grodzki, nadający klauzulę wykonalności orzeczeniu komisji rozjemczej, jak również sąd okręgowy, rozpoznający zażalenie na postanowienie co do wydania takiej klauzuli, powinny jednak rozważyć, czy postępowanie w komisji rozjemczej zostało przeprowadzone zgodnie z art. 21 ustawy z 1 sierpnia 1919 r. i zależnie od tego rozstrzygnąć wniosek o zaopatrzenie orzeczenia klauzulą wykonalności (C I 476/34 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1935 poz. 72).

Uchylenie orzeczenia komisji rozjemczej może nastąpić tylko przez sąd, a zatem nie może nastąpić w drodze ponownego rozpoznania sporu przez komisję naskutek sprzeciwu złożonego przez pozwanego, w którego nieobecności orzeczenie zostało wydane, gdyż komisja nie wydaje orzeczeń uznanych za zaoczne. Komisja ponownie może rozpoznać spór tylko wówczas, gdy pierwsze orzeczenie zostało uchylone przez sąd (C 2590/30 Urz. Zb. Orzecz. z r. 1931 poz. 53). Uchwała komisji rozjemczej co do jej właściwości (umorzenie sprawy) nie jest orzeczeniem, rozstrzygającem spór co do istoty, może więc ulec zmianie w tejże komisji, o ile tego wymagają okoliczności sprawy. Jeżeli więc powód zwracał się do sądu grodzkiego o rozpatrzenie sporu i spotkał się z odmową, opartą na tem, że sprawa podlega kompetencji komisji rozjemczej, komisja ta powinna sprawę rozpoznać, choć już tę sprawę umorzyła (C 525/23 Urz. Zb.Orzecz. z r. 1934 poz. 337).

Kodeks Postępowania Cywilnego (art. 3) przewiduje wyroki o świadczenia, mające charakter represyjny i stanowiące tytuł egzekucyjny, i b) wyroki ustalające istnienie lub nieistnienie prawa wzgl. konstytutywne (np. orzekające rozwiązanie stosunku prawnego), mające na celu jedynie zapobieżenie naruszeniu prawa, a więc prewencyjne i nie stanowiące tytułu egzekucyjnego. Z orzeczeń wydawanych przez komisje rozjemcze do grupy orzeczeń o świadczenie należy m. in. zaliczyć orzeczenia zasądzające robotnikowi rolnemu należność za pracę. Do orzeczeń o ustalenie należy zaliczyć orzeczenie ustalające prawo do nieusuwalności robotnika rolnego

(wysługę lat); za orzeczenie konstytutywne — m. in. orzeczenie rozwiązujące umowę o pracę z winy jednej ze stron. Ani orzeczenia ustalające istnienie lub nieistnienie prawa lub stosunku prawnego, ani orzeczenia konstytutywne, orzekające rozwiązanie umowy, nie nakładają na stronę pozwaną żadnego przymusu, a przeto ani jedne ani drugie nie mogą być zaopatrzone klauzulą wykonalności, chyba tylko co do kosztów procesu. Tego rodzaju (ustalające i konstytutywne) orzeczenia komisji rozjemczej, jako nie ulegające przymusowemu wykonaniu, nie ulegają więc kontroli kasacyjnej sądu, gdyż nie wymagają nadania im przez sąd klauzuli wykonalności. Jeżeli orzeczenie komisji rozjemczej zostało uchylone, sąd przesyła odpis postanowienia swego z motywami właściwemu inspektorowi pracy celem przekazania go do wiadomości komisji rozjemczej. Sprawy, w których orzeczenie komisji rozjemczej zostało uchylone przez sąd, mogą być ponownie rozpatrywane przez komisję na żądanie jednej ze stron (par. 28), niekoniecznie jednak w składzie innym, aniżeli przy wydaniu pierwszego orzeczenia następnie przez sąd uchylonego [2]).

W instancjach sądowych w postępowaniu w przedmiocie nadania orzeczeniu komisji rozjemczej klauzuli wykonalności pełnomocnikami stron mogą być: adwokaci (art. 16 Prawa o ustroju adwokatury), obrońcy sądowi (art. XVII § 4 Przepisów wprowadzających K. P. C.), a ponadto spośród nieadwokatów-współuczestnicy procesu oraz osoby, sprawujące zarząd majątku lub interesów stron, wreszcie ich rodzice, małżonek, rodzeństwo i dzieci (art. 85 K. P. C.). Za sprawujących zarząd (pieczę) interesów osób, występujących w charakterze stron w postępowaniu przed sądami, działającymi na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1919 r., należy uważać również przedstawicieli stowarzyszeń i związków zawodowych, których strona jest członkiem, upoważnionych przez stowarzyszenie (związek) do występowania przed sądem, legitymujących się pełnomocnictwem strony. Wynika to również z art. 21 Prawa o sądach pracy, który m. in. głosi, że pełnomocnikiem strony przed sądem pracy oraz przed sądem okręgowym, jako drugą instancją, może być m. in. przedstawiciel stowarzyszenia zawodowego, którego strona jest członkiem, upoważniony przez stowarzyszenie do występowania przed sądem pracy, przyczem zasada ta stosuje się również do sądów grodzkich w miejscowościach, które nie należą do żadnego sądu pracy, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 5.000 zł. (art. 3 par. I Prawa o sądach pracy). Pełnomocnik taki obowiązany jest przy pierwszej czynności procesowej złożyć sądowi pełnomocnictwo albo wierzytelny odpis tego pełnomocnictwa. W razie wątpliwości sąd może zażądać sądowego lub notarjalnego uwierzytelnienia podpisu strony na pełnomocnictwie. Pełnomocnictwo może też być udzielone ustnie na posiedzeniu sądowem przez oświadczenie wciągnięte do protokółu (§ 2 art. 89 K. P. C.).

W sprawie kosztów sądowych w postępowaniu na podstawie ustawy z 1 sierpnia 1919 r. (art.122 przepisów o kosztach sądowych z 24 października 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 837; okólnik Ministerstwa Sprawiedliwości z 6 lipca 1933 r. Nr. 1697/I U/33) należy stwierdzić co następuje: Skoro nowe przepisy o kosztach sądowych nie przewidują opłat od wniosków o nadanie klauzuli wykonalności ugodom i orzeczeniom komisyj rozjemczych, odnośne postępowanie sądowe, w myśl dotychczasowej wy-

[2]) *Łukaszewicz Wł.* „Kilka uwag o postępowaniu dotyczącem zatargów pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi", „Głos Sąd." Nr. 6 z r. 1931.

kładni ustawy z 1 sierpnia 1919 r. w związku z art. 122 ust. I nowych przepisów o kosztach sądowych — jest bezpłatne. Również w przypadku żądania uchylenia orzeczenia komisji rozjemczej (ew. ugody) przez robotnika rolnego, gdy przedmiot sporu nie przewyższa 500 zł., opłat sądowych pobierać nie należy. Natomiast, gdy uchylenia orzeczenia lub ugody żąda pracodawca, albo robotnik w przypadku gdy przedmiot sporu przekracza kwotę 500 zł., odpowiednie opłaty sądowe należy pobierać; opłata stanowi piątą część wpisu stosunkowego, t. j. wynosi 2/5% przy wartości przedmiotu sporu do 5000 zł. (art. 25 i 31 p. 2 przepisów o koszt. sądowych). Skoro nowe przepisy o kosztach sądowych, poza art. 122 ust. 3, nie przewidziały innych wyjątków co do ustawowego zwolnienia od opłat sądowych, to również w przypadku wniesienia zażalenia na postanowienie sądu co do odmowy nadania orzeczenia lub ugodzie klauzuli wykonalności, zgodnie z intencją art. 122 ust. I i wobec konieczności stosowania ścisłej wykładni art. 122 ust. 3 przepisów o koszt. sąd., należy pobierać odpowiednie opłaty sądowe zarówno, gdy zażalenie wnosi robotnik, jak i pracodawca (opłata jak wyżej — art. 25 i 31 p. 2 przepis. o koszt. sąd). Wreszcie, skoro nowe przepisy o koszt. sąd. nie przewidują opłat od pism komisji rozjemczej o przeprowadzenie dowodu przez sąd, a zbadanie świadka przez sąd pod przysięgą stanowi integralną część postępowania przed komisją rozjemczą (postępowanie to w myśl art. 16 p. 8 ust. z 1 sierpnia 1919 r. jest bezpłatne), to w przypadku zwrócenia się komisji do sądu o zbadanie świadka pod przysięgą opłat sądowych pobierać nie należy.

Na zasadzie art. 112 p. 5 ustawy o opłatach stemplowych, ogłoszonej jako jednolity tekst 7 czerwca 1935 r. Dz. U. R. P. poz. 404, wolne są od opłat stemplowych pełnomocnictwa, „upoważniające do zastępstwa przed komisjami polubownemi i rozjemczemi dla załatwiania zatargów zbiorowych i indywidualnych pomiędzy pracodawcami a pracownikami tudzież przed sądami w sprawach o uzyskanie nakazu wykonawczego do orzeczeń wymienionych komisyj lub do układów pojednawczych przed niemi zawieranych, jak również w postępowaniu egzekucyjnem, prowadzonem na zasadzie takich orzeczeń lub układów pojednawczych".

IV. Województwa zachodnie i Górny Śląsk. W województwach zachodnich oraz na Górnym Śląsku zatargi indywidualne, powstałe pomiędzy robotnikami a pracodawcami rolnymi na tle niedotrzymania przez jedną ze stron obowiązków, wynikających z umowy zbiorowej lub orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, podlegają orzecznictwu sądów powszechnych w granicach ich właściwości rzeczowej.

Przed wniesieniem powództwa do sądu, na żądanie jednej ze stron, inspektor pracy wzywa strony celem polubownego zakończenia sporu i zawarcia ugody. Jeżeli do ugody nie dojdzie, inspektor pracy wydaje na żądanie stronie, której roszczenie uznaje za uzasadnione, odpowiednie zaświadczenie dla sądu. Orzecznictwu sądów powszechnych podlegają również spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi, powstałe na tle stosowania art. 212 i 232 ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dn. 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P, poz. 396, a więc m. in. o koszty leczenia szpitalnego i pomocy położniczej, o odszkodowanie z powodu niezgłoszenia pracownika przez pracodawcę lub nieuiszczenia należnych za niego składek w terminach (art. 212 p. 7 i 232 p. 3 ustawy o ubezp. społ.).

MIECZYSŁAW SZERER.

Kodeks Karny a prewencja ogólna

Czy sąd, wymierzając karę, może liczyć się z prewencją ogólną? To znaczy, czy z chęci odstraszenia innych może wymierzyć ostrzejszą karę, niżby oznaczył, gdyby oceniał jedynie podmiotową winę stojącego przed sobą przestępcy?

Sąd Najwyższy w dwóch wyrokach z niedawnych czasów (Zb. Orz. nr. III/34 i 317/35) orzekł, że to możliwe, i powołał się na to, że art 54 K. K., pozostawiając wymiar kary do uznania sądu i polecając jedynie zwrócenie uwagi „przedewszystkiem" na pewne niewyczerpująco wymienione okoliczności, nie wyłącza liczenia się sędziów z innemi względami. W szczególności dopuszcza liczenie się ze względem na prewencję ogólną, np. gdy jakieś przestępstwo szerzy się w sposób niebezpieczny dla porządku publicznego. Zamierzając polemizować z tą wykładnią, pragnę odrazu zaznaczyć, że nie kieruje mną bynajmniej czułostkowość i że wcale nie uważam za właściwe chronienie przestępców od kary, na którą rzeczywiście zasłużyli. Nie sądzę też, aby nieuzasadniona, zdaniem mojem, interpretacja rozszerzająca art. 54. K. K. była niezbędna do tego, by przestępca poniósł karę istotnie zasłużoną.

Jest niewątpliwie, że stylizacja art. 54 K. K. nie wyłącza liczenia się z prewencją ogólną. Pod tym, formalnym, względem Sąd Najwyższy ma zupełną słuszność. Co powinno wyłączać takie liczenie się, to duch naszego nowego ustawodawstwa karnego. Nie potrzeba na tem miejscu dowodzić, że polski K. K. stanął na stanowisku podmiotowości i indywidualizacji. Przestępca ponosi karę, odpowiadającą swemu własnemu czynowi i nasileniu własnej woli przestępnej. Rzeczy te jasno wypływają z szeregu artykułów kodeksowych, mówią o nich motywy ustawodawcze, podkreślają je wszyscy komentatorzy z członkami komisji kodyfikacyjnej na czele; uchodzą one za podwalinę opinji o nowoczesności naszego systemu. Jeśli zatem art. 54 nie ogranicza sędziego wyczerpującem wyliczeniem, jeśli mu pozwala dodawać inne jeszcze, niewymienione tam względy, to winny to być okoliczności zgodne z podstawowemi ideałami K. K.: podmiotowością i indywidualizacją. A więc winny to być względy charakteryzujące niebezpieczeństwo, jakie osoba konkretnego sprawcy stanowi dla społeczeństwa, nie zaś to niebezpieczeństwo, jakie tworzyć mogą osobnicy bliżej nieokreśleni i w danej chwili wogóle jeszcze nie istniejący jako materjał sądowy.

Wykładnia Sądu Najwyższego obala całkowicie pojęcie, jakie mieliśmy dotąd o centralnej zasadzie K. K. Pozwala na stosowanie kar zupełnie niewspółmiernych z konkretną indywidualną winą, pozwala na terorystyczne karanie dla odstraszającego przykładu, sprzyja dążeniu regulowania zawiłego zagadnienia społecznego przez srogą karę dla przypadkowej jednostki. Strąca to odrazu nasz Kodeks Karny z tych wyżyn nowoczesności, na jakich go ustawiliśmy w opinji swojej i obcych, czerpiąc z tego — słusznie — chlubę. Oczywiście, niezgodność z teorją postępową sama przez się nie wystarczałaby jako argument, gdyby jakieś wyraźne korzyści praktyczne przemawiały za wykładnią, wywracającą zasadniczą koncepcję twórców K. K. Gdyby zatem podwyższenie kary, przez wliczenie względu na prewencję ogólną do okoliczności obciążających, wywierało istotnie sku-

tek zapobiegawczy, to trudno byłoby z tem walczyć zapomocą powoływania się na stuprocentowe przeniknięcie ustawodawców zasadą subjektywizmu i indywidualizacji. Ale rzecz w tem właśnie, że nadwerężanie owej zasady nie daje żadnego zysku praktycznego.

Nikt przecież nie ma wątpliwości, że szczególne szerzenie się w pewnym okresie czy środowisku pewnej kategorji przestępstw ma osobliwe uzasadnienie w czynnikach, na których powstawanie i zanik kara nie wywiera najmniejszego wpływu. Wszystkie statystyki mówią dobitnie — a zwłaszcza oparte na nich wykresy biją w oczy prawdą, że gdy linja pewnych przestępstw odchyla się znacznie od normalnego poziomu, wówczas odnajduje się takie samo odchylenie w wahaniach ogólnych czynników społecznych a zwłaszcza gospodarczych. I gdy amplituda tych ostatnich wahań wraca do normy, wówczas następuje automatycznie spadek także przestępstw do zwykłego poziomu. Mierzenie karami w skutki przesileń gospodarczych, moralnych, politycznych i t. p. jest najzupełniej bezcelowe. Znam przypadek, w którym S. O. w Łodzi uzasadniał wyższy wymiar kary w pewnej sprawie karnej o podłożu wekslowem okolicznością, że w Łodzi szerzy się w sferach kupieckich demoralizacja, że w środowisku handlowem jest to objaw szczególnie niebezpieczny, że więc należy ukarać surowo, aby przeciwdziałać tendencjom rozkładowym. Otóż czy można naprawdę przypuszczać, że akcja sądowa uzyskała coś w tym względzie? Wszystkim wiadomo, że życie handlowe w Łodzi rozwija się jak na moczarze. Ale przecież tego bagna nie osuszy najostrzejszemi nawet karami przeciw temu lub innemu pospolitakowi. Bagno to powstało z rozlicznych ścieków — historycznych, społecznych, gospodarczych, konjunkturalnych — które tam mają swój spływ i póki ich się nie zahamuje, póki nie usunie się przyczyn sprawiających, że życie handlowe i przemysłowe Łodzi rozwija się wśród zupełnie osobliwych warunków — póty żadne kary nie uczynią z tego przedziwnego miasta siedziby uczciwości kupieckiej. Podobnie jest z kwestją nożownictwa na wsi. Groźny to niewątpliwie objaw zdziczenia i szerzeniem się tego niebezpieczeństwa uzasadnia się raz po razie w mowach prokuratorskich żądanie przykładnej kary, a więc kary, mającej zapobiegać ogólnie. Tu znów powierzchowna nawet analiza zjawiska wskazuje na splot przyczyn natury społecznej, które odsunęły daleko poza nas czasy, kiedy można było wzdychać „wsi zaciszna, wsi spokojna". Potworna nędza (o której przerażające rzeczy czytaliśmy w „Pamiętnikach Chłopów", wydanych w roku ubiegłym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego) i jej następstwa, kulminujące w zdziczeniu bezrobotnej młodzieży, pozbawionej dyscyplinujących wpływów szkoły i pracy, poddanej natomiast demoralizacji, która przecieka z najbliższych przedmieść — ta nędza ze swym towarzyszem pijaństwem produkować będą nożowców bez względu na najrozciągliwszą nawet wykładnię art. 54 K. K. I naodwrót: niech otworzą się warsztaty pracy, niech z możliwościami awansu społecznego poczną działać ambicje i stanie otworem pole rozwijania się poczucia godności własnej — a fala awanturnictwa opadnie bez specjalnego przyczyniania się sądów zapomocą rozszerzania art. 54 K. K. To samo rozumowanie można bez trudu przeprowadzić w każdej innej dziedzinie, w której obserwuje się wzrost przestępczości. Pocóż więc łamać piękną, rozumną, głęboko ludzką linję zasadniczą naszego kodeksu? Nie zwalczam surowego wymiaru kary — gdy jest dostosowany do konkretnej winy. Nie dążę też do pozbawienia sądu możliwości silnego uderzania. Przypuśćmy, że sąd ma przed sobą tak popularną obecnie po-

stać nożowca wiejskiego. Jeśli niema żadnych okoliczności łagodzących, jeśli w szczególności sąd uważa, że oskarżony nader łatwo uległ pokusie użycia noża, to nic przecież nie stoi na przeszkodzie, aby sąd wymierzył choćby maximum kary. Ale nie uwzględniać okoliczności łagodzących, chociaż są, jedynie po to, by łudzić się, że osiąga się skutki w dziedzinie prewencji ogólnej — to chyba błędna kalkulacja i niepotrzebne odstępowanie od doskonałej zasady.

WŁODZIMIERZ GOETTEL.

Fragment nowelizacyjny do U. K. S.

Duże trudności nastręcza w praktyce sądowej stosowanie przepisu artykułu 215 § 2 U. K. S. Przepis tego artykułu o charakterze proceduralnym dotyczy łącznego rozpoznania i sądzenia przez sąd okręgowy (wydział karno-skarbowy) spraw w przypadkach zbiegu przestępstwa, podlegającego U. K. S., z przestępstwem, podlegającem osądzeniu wg. innego postępowania sądowego (K. P. K.), bez względu na to, czy chodzi o zbieg jednoczynowy, czy też wieloczynowy. Otóż w tym przypadku sąd winien stosować do obu rodzajów przestępstw przepisy K. P. K., przyczem do przestępstwa, ulegającego ukaraniu wg. U. K. S., winny mieć odpowiednie zastosowanie artykuły 216 — 227 U. K. S. z tem, że przepis art. 225 U. K. S. (dający sądowi prawo odczytania podczas rozprawy protokółu badania świadka niewezwanego, dla ustalenia okoliczności „mniej ważnych") może być stosowany tylko wówczas, gdy okoliczność, którą stwierdza protokół, dotyczy wyłącznie przestępstwa, podlegającego karze wg. U. K. S., a nie dotyczy zupełnie przestępstwa, ulegającego ukaraniu wg. K. K.), — oraz z tym wyjątkiem, że protokóły, odczytywane na zasadzie art. 226 U. K. S. (dającego prawo odczytania na rozprawie protokółu wszelkich czynności, dokonanych w toku dochodzenia), można uwzględnić jako dowody także co do przestępstwa, nie podlegającego U. K. S., o ile ich treść dotyczy określenia „przedmiotu przestępstwa, jego jakości, ilości, wartości, miejsca ujęcia, pochodzenia" i t. p.

Już z samego zestawienia tych przepisów wynika, że łączne rozpoznanie takich spraw napotyka w praktyce na poważne przeszkody; trudne jest bowiem, a czasem wręcz niemożliwe, przeprowadzenie linji demarkacyjnej między tem, co z punktu widzenia przepisów proceduralnych, związanych z jednem z połączonych przestępstw, może być uważane za dowód, a tem, co z punktu widzenia takichże przepisów, związanych z drugiem z połączonych przestępstw, znaczenia dowodu nie posiada. Trudność tę zwiększa ta okoliczność, że między temi czynami musi zachodzić związek, co jest warunkiem łącznego ich rozpoznania. O ile przy wieloczynowym zbiegu przestępstw trudności te przy dużej uwadze i skrupulatności dadzą się pokonać, to przy jednoczynowym zbiegu wzajemne zazębianie się dowodów stwarza z reguły sytuację bardzo trudną.

Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie zbieg przestępstwa karno-skarbowego z przestępstwem, przewidzianem w art. 166 K. K. Przestępstwo karno-skarbowe, dokonane w związku (dawniej w bandzie), jest jedną z częstych form, jakie to przestępstwo przybiera i w tej postaci stanowi jedno z groźniejszych dla porządku prawnego zjawisk. Faktycznie i strukturalnie stanowi ono jedną całość, ściśle ze sobą związaną, jest jedną z postaci kwalifikowanego przestępstwa karno-skarbowego, uzasadniającą

nie mniej, w myśl obowiązujących przepisów prawnych, odpowiedzialność, tak z ustawy karno-skarbowej, jak i z artykułu 166 K. K. Z punktu widzenia wymogów art. 215 § 2 U. K. S. wszystkie okoliczności, dotyczące zawiązania, istnienia i działania związku, które mogą mieć wagę dowodów w sprawie, muszą być przyobleczone w formę proceduralną, przewidzianą w K. P. K., o ile zaś chodzi o fakty, związane z przestępstwem karno-skarbowem, to dla ich ustalenia, mogącego mieć moc dowodową, wystarczą mniej formalne przepisy U. K. S. Ponieważ mamy w danym przypadku do czynienia z przestępstwem, podlegającem U. K. S., które przybrało jedynie formę, nieznaną w tej treści U. K. S., a znaną K. K., jakże trudno czasem sprostać wymogom art. 215 U. K. S. i zawsze z uszczerbkiem dla prawdy materjalnej wydzielić (przy ustalaniu winy np.) z odczytanego na rozprawie zeznania świadka, przesłuchanego w toku dochodzenia tylko przez władzę skarbową, te okoliczności, które dotyczą związku i które w myśl przepisów wymienionych wyżej nie mogą stanowić dowodu przeciwko oskarżonemu w części, dotyczącej jego odpowiedzialności za udział w związku.

Ten stan rzeczy powoduje konieczność częstszego, niż tego zachodzi potrzeba, korzystania z usług śledztwa, konieczność wzywania na rozprawę główną świadków nawet z dalekich okolic, bo w myśl K. P. K. jedynie ich zeznania złożone na rozprawie mogą mieć znaczenie dowodu, co zwiększa niepotrzebnie koszta, które przecież nie tak często pokrywa oskarżony. A niech oskarżony zechce uchylić się od stawiennictwa przed władzami wymiaru sprawiedliwości, powstaje niezwykła sytuacja. W myśl art. 5 K. P. K. postępowanie odnośnie przestępstwa, przewidzianego w art. 166 K. K., winno być zawieszone. Z drugiej jednak strony art. 227 U. K. S. nakazuje kontynuowanie postępowania w stosunku do tego samego sprawcy o przestępstwo karno-skarbowe i słusznie, bo przemawiają zatem liczne interesy Skarbu Państwa, interesy gospodarcze, a przedewszystkiem potrzeba ustalenia odpowiedzialności posiłkowej osoby trzeciej. Rzecz prosta, że oskarżony, który spełnił czyn, przewidziany w ogólnych ustawach karnych, nie może być pozbawiony uprawnień, które mu daje K. P. K., choćby on w związku z tym czynem dopuścił się także przestępstwa karno-skarbowego i choćby z tego powodu czyny jego miały być łącznie rozpoznawane.

Inaczej rzecz się przedstawia z art. 166 K. K. Tutaj oskarżeni spełniając przestępstwo karno-skarbowe, często wiedzą, a zawsze godzą się na postępowanie, które dla takich przestępstw jest z reguły przewidziane, a mianowicie na normy U. K. S. Łącząc się i tworząc związek dla zagwarantowania powodzenia dla zwiększenia swych zysków, a więc zawsze dla własnego interesu, oskarżeni w dalszym ciągu mają ten sam cel na oku. W ten sposób powstaje forma, postać kwalifikowanego przestępstwa karno-skarbowego.

Ponieważ przestępstwa karno-skarbowe ze względu na swą specyficzną strukturę, odmienny charakter i cel zostały słusznie wyodrębnione w odmienny systemat prawny, zdawałoby się, że powinny w nim znaleźć się wszystkie przewidziane postacie przestępstwa, a więc także i związek, mający na celu dokonywanie przestępstw karno skarbowych. Ustawodawca U. K. S. z r. 1926 — 1932 poszedł już nawet w tym kierunku, tworząc w części ogólnej prawa materjalnego skarbowego (w art. 27) pojęcie „quasi-związku" i zagrażając w tym art. sankcją karną aresztu do jednego roku. Konsekwentnie należało spodziewać się w jednym z najbliższych ar-

tykułów U. K. S. dyspozycji, obejmującej związek z zagrożeniem sankcją nie mniejszą, niż ją przewiduje art. 166 K. K. Brak tej dyspozycji oraz redakcja § 3 art. 27 U. K. S. zdawałyby się wskazywać na troskę ustawodawcy o los oskarżonego, któremu groziłaby wyższa sankcja karna pozbawienia wolności, a którego postępek ocenianoby wg. mniej liberalnych dla niego przepisów U. K. S., nie przewidujących między innemi drugiej instancji merytorycznej. Z drugiej strony tenże ustawodawca w art. 25 lub 29 § 3 U. K. S. przewidział i wyższe sankcje pozbawienia wolności, a mianowicie aresztu do 2-ch lat i więzienia do 3-ch lat, przyczem przestępstw. tam wymienionych nie wyłączył z pod przepisów postępowania, zawartych w U. K. S.

Gdyby jednakowoż wzgląd powyższy (brak drugiej instancji merytorycznej) miał być przeszkodą w obłożeniu niektórych przestępstw karno-skarbowych (np. przemytu) karą pozbawienia wolności, w podniesieniu tej sankcji karnej, a przedewszystkiem we wprowadzeniu do U. K. S. artykułu, obejmującego związek, to możnaby tę przeszkodę usunąć, wprowadzając przepis, że w wypadkach skazania na karę np. ponad dwa lata pozbawienia wolności skazanemu (a wraz z nim i towarzyszom osądzonym łagodniej) przysługiwałoby prawo skargi apelacyjnej. Nie byłoby to wyłomem w naszych przepisach postępowania, które znają pewne wyjątki od przyjętych zasad, że przytoczę przepis art. 511 K. P. K., zwężający podstawy do założenia skargi kasacyjnej skazanemu na mniej poważną karę, lub art. 229 § 3 U. K. S., odmawiający wprost skazanemu instancji kasacyjnej.

MARJAN MADEY.

Opieka nad więźniem

Aktualne obecnie i dość, niestety, powszechne w Polsce zjawisko przepełnienia więzień, których bramy szeroko otwiera zwykle dopiero amnestja, poto niemal tylko, aby zapewnić miejsce nowym rzeszom przestępców, każe poważnie zastanowić się nad kwestją niepokojącego wzrostu przestępczości i nawrotu do przestępstwa osób już poprzednio karanych. Niewątpliwie najważniejszemi bodaj przyczynami wzrostu przestępczości są obecne ciężkie warunki materjalne, pauperyzacja społeczeństwa, bezrobocie — czyli poprostu kryzys, — przy niskim stosunkowo poziomie moralnym dużej części naszego społeczeństwa. Najskuteczniejszą wobec tego bronią w walce ze wzrostem przestępczości byłaby poprawa warunków ekonomicznych i zwalczanie bezrobocia z jednej strony, z drugiej zaś podniesienie moralnego poziomu i „wychowanie" społeczeństwa, a w walce z recydywą — dobry i skuteczny wymiar sprawiedliwości, realizowany przy pomocy właściwego systemu penitencjarnego. Niewątpliwie sam system penitencjarny nie dokona cudów i więzienie nie spełni swego zadania, jeśli jego rola wychowawcza skończy się z chwilą opuszczenia bram więziennych przez więźnia, który na wolności znajdzie się bez środków do życia, bez możności znalezienia pracy, której dziś brak nawet dla ludzi uczciwych. Oczywiście trudno wymagać, aby więzienie opiekowało się więźniem przez dłuższy czas na wolności; tu z pomocą musi przyjść społeczeństwo i musi zająć się swym członkiem, którego przedtem nie umiało „wychować", czy też od popełnienia przestępstwa ustrzec. Wszystkie te zagadnienia, a zwłaszcza kwestje obrania właściwego systemu więziennego, wy-

chowania więźnia i opieki nad nim — są przedmiotem rozważań penitencjarystów całego świata i tematem obrad specjalnych zjazdów międzynarodowych.

Idea opieki nad więźniem i „wychowania" go, aczkolwiek przewijała się nieśmiało w nawoływaniach szlachetnych i światłych ludzi już pod koniec średniowiecza, stopniowo realizowana jest dopiero, już niemal powszechnie, od połowy ubiegłego stulecia. Nie mogła ona oczywiście istnieć wówczas, gdy kara była środkiem zemsty i gdy więzienia nie traktowano jako samoistnej kary. Do końca bowiem XVI wieku więzienie było tylko chwilowem pomieszczeniem więźnia przed wykonaniem kary, a i później uważano je za dobry sposób usunięcia „niewygodnego" człowieka. Nawet wówczas, gdy już zaczęto zamknięcie w więzieniu uważać za samoistną karę, nie myślano o poprawie przestępcy. Poprostu zamykano człowieka w lochu, bez dostępu światła, w chłodzie; zakuwano zwykle w ciężkie kajdany i... powoli zapominano o nim. Takie więzienie było oczywiście gorsze od kary śmierci; zresztą naogół unikano stosowania kary więzienia — nie przez humanitarność bynajmniej, lecz poprostu z uwagi na związane z nią kłopoty i koszty.

Nic też dziwnego, że źródeł nowoczesnego penitencjaryzmu nie należy szukać w mrocznych lochach więzień średniowiecznych. Idea opieki nad więźniem i dążenie do jego poprawy biorą początek w instytucji domów poprawy, jakie powstały w końcu XVI w. w Anglji i Holandji. Te bogate kraje, chcąc się uchronić od plagi włóczęgów, złodziei i żebraków, umieszczały ich w domach pracy przymusowej, gdzie starano się nauczyć ich różnych rzemiosł, wpoić zamiłowanie do pracy — słowem „wychować". Prócz nauk, udzielanych przez pastora i nauczyciela, stosowano przymus pracy oraz chłostę, co miało być pewnego rodzaju „karą wychowawczą". Domy te stały się tak sławne, że częstokroć rodzice sami oddawali do nich swe krnąbrne i ciężkie do wychowania dzieci, aby się tam poprawiły i nauczyły pracować. Stopniowo zaczęto budować tego rodzaju zakłady w innych krajach, zwłaszcza w Niemczech.[1]) Z biegiem czasu zmieniono metody wychowawcze i zaczęto w domach pracy przymusowej stosować system odosobnienia, aby uchronić młodszych i mniej zepsutych od złych wpływów. Podobne idee wychowawcze w przytułkach i więziennictwie zaczynają stosować u siebie Włochy. W r. 1703 papież Klemens XI buduje przytułek dla młodocianych, jako zakład wychowawczo - poprawczy z obowiązkową wspólną pracą w dzień i odosobnieniem na noc. Odtąd już w całej Europie zaczęto mówić o możliwości i potrzebie poprawy wychowania więźnia oraz o polepszeniu jego doli. Zaczynają powstawać wzorowe zakłady karne, mające na celu moralną poprawę więźnia. Pierwsze takie więzienie powstaje w 1775 r. we Flandrji — w Gandawie; zastosowano tam system celkowy na noc i wspólną pracę na dzień. Następnie więzienia celkowe zaczęto budować w Anglji i innych krajach Europy.

W Polsce pierwsze więzienia wybudowano pod koniec XVIII w. w Warszawie i Kamieńcu - Podolskim. Słynne było zwłaszcza warszawskie więzienie „Marszałkowskie", dla którego marszałek Lubomirski wydał specjalną „ordynację więzienną" — pierwszy polski regulamin więzienny. Ordynacja ta zawiera charakterystyczne przepisy o ochronie więźnia i opiece nad nim, zapewniające mu pociechę religijną, pomoc lekarską, stosowanie przepisów higjeny i t. p.

---

[1]) W Polsce taki dom poprawczy wybudowano w 1629 roku w Gdańsku.

W Stanach Zjednoczonych w końcu XVIII w. buduje się z iście amerykańskim rozmachem wielkie więzienia celkowe. Stosowano w nich dwa systemy penitencjarne, rozwinięte w początkach XIX w.: pensylwański i auburnski. System pensylwański, wyrosły pod wpływem idei sekty Kwakrów, stosuje całkowite odosobnienie więźniów, chcąc drogą samotnych rozmyślań i studjowania biblji doprowadzić do regeneracji moralnej przestępcy. System auburnski (od m. Auburn) stosuje tylko częściowe odosobnienie (np. co parę dni, lub tylko na noc), a w dzień wspólną pracę więźniów. Systemy te przyjęły się i w Europie, gdzie pod ich wpływem kształtuje się w XIX w. system wychowawczy więźnia, stosujący „karę pedagogiczną". Ten kierunek w swej ewolucji przekształca się w system progresywny, polegający na podziale więźniów na klasy, udzielaniu im nagród za dobre sprawowanie się , awansowaniu do lepszej klasy po określonym czasie oraz w miarę poprawy i w końcu na przedterminowem zwolnieniu już „poprawionych" przestępców. System ten w różnych odmianach zaczęto stosować we wszystkich krajach. (w Ameryce np. stosowano zamiast progresji — degresję, t. j. za złe sprawowanie przenoszono więźnia do „gorszej" klasy).

Epokowym dla rozwoju penitencjaryzmu jest rok 1876, jako data wydania „Człowieka Zbrodniczego" Lombrosa, odkąd to osią procesu karnego zaczyna się stawać nie czyn, lecz człowiek, jako sprawca przestępstwa. Stopniowo kara z odwetu staje się obroną społeczną, skąd też powstaje konieczność dokładnego i wszechstronnego poznania przestępcy, jako „szkodnika społecznego", przed którym społeczeństwo się broni. Zaczynają więc we wzorowych więzieniach powstawać pracownie dla badań antropologicznych, psychjatrycznych i t. p. [2]) Bada się strukturę fizyczną i psychiczną człowieka, cechy dziedziczne, środowisko, z którego pochodzi, przeszłość, warunki życia. Badania te mają na celu, po dokładnem poznaniu przestępcy, stworzyć więźniowi odpowiednie warunki, właściwe jego indywidualności i wartości, poto, aby odpowiedni system więzienny mógł go doprowadzić do poprawy. Kara przestaje być ekspiacją i środkiem odstraszenia, a więzienie ma być tylko szkołą życia, miejscem poprawy dla więźnia, jako człowieka spaczonego, niespołecznego.

Czy więzienie może spełnić tę rolę i jest do niej należycie przygotowane i wyposażone — odpowiedź da przyszłość. Narazie bowiem założenia teoretyczne obecnych systemów w różnych krajach różnią się między sobą w kwestjach częstokroć zasadniczych i są przedmiotem rozważań i dyskusyj. Należyta ocena dzisiejszej teorji penitencjarnej będzie możliwa po zupełnem skrystalizowaniu się i przejściu próby życiowej w praktycznem zastosowaniu.

Obowiązujące w Polsce przepisy penitencjarne zawarte są w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7. III. 1928 r. w sprawie organizacji więziennictwa, przepisach wykonawczych i w szczególności — w regulaminie więziennym z dnia 20. VI. 1931 r., wydanym na podstawie art. 71 wspomnianego rozporządzenia.

Regulamin więzienny zapewnia więźniowi opiekę materjalną i moralną, przewiduje obowiązek pracy i nauki — słowem stara się o to, co może być osiągnięte, t. j. o uspołecznienie przestępcy i przygotowanie go do ży-

[2]) W Polsce podjęto odnośne badania nad przestępcami na podstawie specjalnego kwestjonarjusza, opracowanego przez Min. Sprawiedliwości.

cia na wolności. Stara się on również nauczyć więźnia rzemiosła, zapewnić mu przez pracę zdobycie pewnego kapitału, umożliwiającego rozpoczęcie uczciwego życia na wolności, oraz ułatwia mu przejazd do miejsca zamieszkania i zdobycie pracy. Zadania opieki nad więźniem, wychowania go i uspołecznienia wykonywane są przez władze więzienne przy współudziale instytucyj społecznych w postaci Komitetów Więziennych (działających na zasadzie § 53 i następnych reg. więź. przy niektórych więzieniach) — oraz Patronatów. Regulamin już na wstępie podkreśla, że do obowiązków funkcjonarjuszy więziennych należy dbanie o moralną poprawę więźnia, wpajanie zamiłowania do pracy, nauczenie rzemiosł, troska o należyty stan sanitarny, odżywianie i t. p. Postępowanie funkcjonarjusza więziennego ma być stanowcze, spokojne, bezstronne, a w szczególności nie uwłaczające godności więźnia (§ 10 reg.). W związku z zadaniami wychowawczemi więzienia do składu osobowego więzień wchodzą jako pracownicy kontraktowi kapelani, lekarze, nauczyciele i inni. Część III regulaminu ustala zasady organizacji pracy wychowawczej w więzieniach, wymieniając w § 179 środki wychowawczo - poprawcze, a mianowicie: a) opiekę duchowną, b) działalność kulturalno-oświatową, c) organizację pracy i d) wychowanie fizyczne. Opieka duchowna polega na odprawianiu nabożeństw w niedziele i święta uroczyste, niesieniu pociechy religijnej, wygłaszaniu nauk i pogadanek religijnych, oraz udzielaniu posług religijnych według zasad danego wyznania i t. p. W okresie wielkanocnym odbywają się rekolekcje i spowiedź. Działalność kulturalno-oświatowa obejmuje naukę w szkole więziennej (obowiązkową dla nieletnich i dorosłych poniżej 40 lat) oraz oświatę pozaszkolną i czytelnictwo. W szkole więziennej uczy się religji, czytania i pisania, rachunków, geometrji, historji, geografji Polski, przyrody, nauki o Polsce współczesnej, a w miarę możności i rzemiosł na specjalnych kursach zawodowych (rolniczych, przemysłowych i t. p.). Po ukończeniu szkoły i złożonym egzaminie — więźniowie otrzymują odpowiednie świadectwo. Oświata pozaszkolna polega na urządzaniu dla więźniów odczytów, pogadanek, koncertów, krzewieniu czytelnictwa i t. p. Więzienia mają do dyspozycji Centralną Bibljotekę Więzienną, oraz lokalne bibljoteki więzienne, organizowane przeważnie przy pomocy Patronatów. Wychowanie fizyczne prowadzi się w granicach warunków miejscowych na sali gimnastycznej lub specjalnym terenie dla ćwiczeń fizycznych pod kierunkiem wykwalifikowanego funkcjonarjusza więziennego pod nadzorem lekarza. Organizacja pracy więźniów jest wyodrębniona z ogólnego gospodarstwa więziennego i tworzy dział pracy. Praca (przymusowa w zasadzie dla więźniów karnych) jest nie tylko wypełnieniem czasu i systemem wychowawczym, pozwalającym więźniowi nauczyć się rzemiosła, lecz umożliwia przestępcy zdobycie przy wykonywaniu t. zw. prac dochodowych, kapitału żelaznego, który otrzymuje on, wychodząc na wolność. Więźniów zatrudnia się w warsztatach i zakładach przemysłowych więziennych, oraz za pomocą wynajmu, jako sił roboczych.

W stosunku do więźniów skazanych ponad 3 lata, karę wykonywa się według zasad systemu progresywnego w więzieniach specjalnie na ten cel przeznaczonych. System ten, w myśl § 229 reg. więz. ma na celu „stopniowe przygotowanie więźnia do normalnego trybu życia na wolności". Środkami są: segregacja więźniów, zależnie od cech indywidualnych, pobudek przestępstwa i t. p., podział na trzy klasy — ze stopniowem polepszeniem warunków życia więziennego i rozszerzeniem zakresu ulg

w zależności od wykazanej poprawy i praca obowiązkowa, kształcenie i wychowanie.

Pobyt więźnia w I klasie trwa najmniej 6 miesięcy (dla recydywistów — 12 mies.), pobyt w pozostałych 2-ch klasach trwa przez dwa równe okresy pozostałej części kary (po odliczeniu tymczasowego aresztowania i trzeciej części kary na ewentualne przedterminowe zwolnienie). Za podstawę do awansu (lub degradacji do niższej klasy) bierze się liczbę uzyskanych przez więźnia punktów, wystawianych jako ocena sprawowania się więźnia przez naczelnika po porozumieniu się z kapelanem, nauczycielem i pomocnikami naczelnika więzienia. Z przeniesieniem do wyższej klasy połączone jest stopniowe polepszenie warunków życia więziennego i rozszerzanie zakresu ulg. Więźniowie 3 klasy po odbyciu 2/3 kary i uzyskaniu odpowiedniej ilości punktów mogą być zakwalifikowani do przedterminowego zwolnienia. Więźniów, którzy nie wykazują poprawy, lub złem zachowaniem mogą demoralizować innych, pozbawia się prawa odbywania kary według systemu progresywnego i przenosi się do więzień izolacyjnych. Ulgami regulaminowemi (zwanemi czasem nagrodami), stosowanemi w systemie progresywnym, oraz względem więźniów, wyróżniających się wzorowem sprawowaniem, są: pochwały, ułatwianie czytania książek, pozwolenie na częstsze przyjmowanie odwiedzin, dłuższe korzystanie ze światła, nagradzanie książkami i narzędziami rzemieślniczemi, pozwolenie na palenie tytoniu, pozwolenie na prenumeratę czasopism, przedstawienie do ułaskawienia, otrzymanie zapomogi przy zwolnieniu i t. p. [3]). Poza systemem progresywnym przedterminowo mogą być zwolnieni i inni więźniowie, zasługujący na to, w myśl ogólnych przepisów art. 65 i nast. Kod. Karn.

Koniecznem uzupełnieniem zadań wychowawczych więzienia i opieki nad losem zwolnionego musi być, jak już powiedziałem, współpraca organizacyj społecznych. O współpracy Patronatu mówi regulamin więzienny, gdy chodzi o organizację bibljotek, dostarczanie niezamożnym więźniom materjałów piśmiennych, ułatwienie prowadzenia oświaty pozaszkolnej przez organizowanie pogadanek, odczytów i t. p., zapewnienie więźniom pracy na wolności i t. d. Te właśnie i wiele innych zadań, związanych z opieką nad więźniem i jego rodziną, wymienia statut Patronatu z dnia 1.XII.1923 r. Idee Patronatu, aczkolwiek może niepopularne w szerszem społeczeństwie (które uważa, że raczej należy opiekować się ludźmi uczciwymi, nie mającymi pracy, niż przestępcami), znajdują jednak potrochu zrozumienie i dają owoce. Wyobrażenie o wynikach tych prac da nam ostatnie sprawozdanie z działalności Patronatu Warszawskiego za okres od 1.IV.1934 r. do 1.IV.1935 r. (Na terenie Rzeczypospolitej prócz Patronatu w Warszawie i 69 jego oddziałów w różnych miastach wszystkich dzielnic pracują 4 samodzielne Patronaty w Lublinie, Lwowie, Łodzi i Wilnie).

Patronat Warszawski, pracujący wydatnie od szeregu lat, mimo trudności finansowych stale rozszerza zakres pomocy, udzielanej więźniom, przestępcom zwolnionym z więzień i ich rodzinom. Współdziała z władzami więziennemi w prowadzeniu działalności kulturalno-oświatowej, wspiera materjalnie opuszczone rodziny więźniów, zaopatruje zwolnionych

---

[3]) Sowiety, podkreślając znaczenie pracy, — jako najważniejszą ulgę, stosują przedterminowe zwolnienie, „zarobione" przez więźnia własną pracą, licząc specjalnie w tym celu 2 dni „dobrej efektywnej pracy" w więzieniu za 3 dni pozbawienia wolności, przy dobrem sprawowaniu się.

z więzień w odzież, ułatwia im powrót do miejsca zamieszkania i wyszukanie pracy. Wyniki działalności Patronatu najlepiej zilustrują nam cyfry. W roku 1934/35 udzielono tytułem zapomóg na przejazdy 3425 zł. 28 gr., na warsztaty pracy i handel — 1384 zł. 61 gr., zwolnionym z więzień — 2897 zł. 5 gr. i t. p.; na wsparcie w naturze (żywność, odzież, bony obiadowe) wydano ogółem 12669 zł. 67 gr. Dostarczono 984 zniżkowych biletów kolejowych, zaopatrzono w odzież 819 osób, wydano 7700 bonów obiadowych, udzielono 1335 obron sądowych przy współudziale 107 adwokatów i t. d. Poza pomocą doraźną Patronat Warszawski utrzymuje i prowadzi „Dom Dziewcząt" na Okęciu, gdzie wychowuje się około 35 dziewcząt w wieku od 12 do 19 lat, pobierając naukę w zakresie programu szkoły powszechnej, oraz ucząc się krawiectwa, bieliźniarstwa, gospodarstwa domowego i t. p. Agendą komisji „Domu Dziewcząt" jest „Koło opieki", które ma na celu zapewnienie należytej opieki wychowankom po ich zwolnieniu z Zakładu. „Dom Dziecka" w Radości — na 70 dzieci rodziców przestępnych — daje dziecku wychowanie i strzeże je od złych wpływów środowiska, z którego pochodzi. Zorganizowana przez Patronat Poradnia Pedologiczna drogą badań psychologicznych, wywiadów społecznych i opieki chce sięgnąć do źródeł przestępczości wśród nieletnich, aby skutecznie z nią walczyć.

Te wszystkie, przykładowo zresztą wymienione, wyniki działalności Patronatu dowodzą, jak wiele może zrobić inicjatywa społeczna, będąca koniecznem uzupełnieniem nowoczesnego systemu penitencjarnego. Podobną akcję, przystosowaną do lokalnych warunków i możliwości prowadzą „Patronaty" i oddziały prowincjonalne. Musimy przeto żywić nadzieję, że nasz wzorowy system penitencjarny przy współudziale organizacyj społecznych oraz przy podniesieniu ogólnego poziomu moralnego i ekonomicznego społeczeństwa, będzie tak skutecznym środkiem zwalczania przestępczości, że w naszych więzieniach zamiast przepełnienia będziemy mieli, jak w krajach skandynawskich, — pustki.

JAN SALEWICZ.

Kwestja reformy obecnego ustroju sądowego w ogniu dyskusji

Dyskusja, wywołana moim artykułem p. t. „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej", wniosła cały szereg nowych momentów pierwszorzędnej wagi. Z tej racji wskazanem jest bliższe ich omówienie i zajęcie wobec nich odpowiedniego stanowiska.

Kreśląc swój artykuł, starałem się w pierwszym rzędzie uchwycić tendencje, jakie, mojem zdaniem, nadawały kierunek rozwojowi form ustrojowych, sądowych, w Polsce od pierwszej chwili odzyskania niepodległości. Fakty, które były podstawą mego rozumowania, nie mogły być i nie były czemś przypadkowem, chwilowem i przejściowem. Wskazuje na to wyraźnie okoliczność systematycznego i stopniowego rozwijania się ich i przybierania charakteru stałości. Działo się to nawet w tych wypadkach, w których pewne formy ustrojowe były pomyślne, jako przejściowe. Dotyczy to w szczególności kwestji jednoosobowego, czy też kompletowego orzekania w sądach. Gdyby dążności, zmierzające do jednoosobowego orzecznictwa, miały być tylko chwilowe i powstałe tylko pod wpływem kryzysu, niezrozumiałym byłby zarówno fakt ich stopniowego, natężonego rozwoju, jak

i powstawanie ich w okresie t. zw. „prosperity", w okresie tworzenia się i ukazania się nowego K. P. K., t. j. w 1929 r. Nasz K. P. K. wprowadza bowiem poważne zwiększenie kompetencji sędziów grodzkich, orzekających jednoosobowo. Nie można zapominać również o przepisach wprowadzających, które zawierały postanowienia o postępowaniu uproszczonem, w którem orzekał również sędzia jednostkowy. Względy oszczędnościowe nie odgrywały decydującej roli w tym czasie, a to zarówno w pracach Komisji Kodyfikacyjnej, jak i Ministerstwa.

Aczkolwiek ostatnia nowela do K. P. K. z 1932 r. była niewątpliwie podyktowana względami oszczędnościowemi, to jednak fakt równoczesnego zniesienia postanowień ograniczających możność apelacji od wyroków sądów grodzkich, a dopuszczających tylko kasację, co pociągnęło za sobą zwiększenie wydatków sądowych, świadczy o tem, że nie tylko względy oszczędnościowe były brane pod uwagę. Nie można więc temi wyłącznie względami tłumaczyć wprowadzenia na tak szeroką skalę orzecznictwa jednoosobowego w sądach okręgowych. Było to niewątpliwie wyrazem tendencji rozwojowej ustroju sądowego, przybierającej charakter stały i zdecydowany. Tendencję tę uważam za bardzo racjonalną, a przedstawiony przeze mnie projekt zmiany ustroju był tylko wyciągnięciem konsekwencji z tego stanu rzeczy. Z chwilą zaś kiedy się ten stan rzeczy uzna, wypadnie zerwać z orzecznictwem kompletowem, przynajmniej w obecnej formie i dotychczasowym zakresie.

Niewątpliwie, jak to słusznie podnosi w swoim artykule sędzia Kozłowski [1]), niejednemu stykającemu się bliżej z wymiarem sprawiedliwości musiała przychodzić do głowy myśl usunięcia dwóch rodzajów sądów I instancji i zastąpienia ich przez sąd jeden i jednolity, obejmujący swem orzecznictwem wszystkie sprawy w I instancji. Myśl taka musiała się nasuwać, jako wyraz tendecyj rozwojowych ustroju sądowego. Tendencje te początkowo nie były zbyt wyraźne, formy bowiem, które one stwarzały i w których się uzewnętrzniały, nosiły na wstępie charakter przejściowy. Przeszedłszy zwycięsko próbę życia, nabierały one cech trwałości i wyrazistości. Ostatnia nowela do K. P. K., stwierdziła dobitnie ten stan rzeczy, wprowadzając w szerokich rozmiarach orzecznictwo jednoosobowe w sądach okręgowych, jako instytucję stałą i trwałą. Gdy następnie jeszcze „Prawo o wykroczeniach" oddało wszystkie drobne sprawy orzecznictwu władz administracyjnych, pozostawiając sądom grodzkim tylko sprawy ważniejsze, granica między sądami grodzkiemi a okręgowemi, orzekającemi jednoosobowo, stała się pod względem formalnym i merytorycznym bardzo krucha i nieistotna, a często nawet zacierała się zupełnie, jak np. przy przestępstwach z art. 257, 262, 264 K. K., w których zarówno sąd grodzki, jak i sąd okręgowy mogą się obracać w tych samych granicach wymiaru kary, bez względu na wartość skradzionego, czy też przywłaszczonego mienia. Nie tylko jednak w dziedzinie prawa karnego zaciera się różnica między sądem grodzkim a sądem okręgowym, orzekającym jednoosobowo. Dzieje się to również bardzo wyraźnie i w sferze orzecznictwa prawa cywilnego. Cały szereg spraw należy do sądu grodzkiego bez względu na wartość przedmiotu sporu, i to spraw o pierwszorzędnem znaczeniu zarówno czysto indywidualnem, jak i społecznem. Nikt przecież chyba nie będzie twierdził, że sprawa wekslowa o wartości przedmiotu sporu 1.010 zł. jest społecznie donioślejsza, niżeli sprawa uznania ojcostwa nieślubnego, pociągająca za sobą z jednej strony w razie przegrania, nieraz dla dziecka w najlepszym

[1]) Wacław Kozłowski. „Teorja a rzeczywistość", „Głos Sądownictwa" Nr. 12/1935 r.

razie dozgonną nędzę i poniewierkę, o ile nie śmierć z głodu, w razie zaś wygranej, obowiązek alimentacji ze strony ojca jego nieślubnego dziecka przez cały szereg lat i wyrażający się częstokroć cyfrą kilkunastu tysięcy złotych. Tak się również mniejwięcej przedstawia sprawa i z innemi sprawami, podlegającemi kompetencji sądów grodzkich bez względu na wartość przedmiotu sporu, jak sprawy o istnienie, czy unieważnienie umów najmu, dzierżawy i t. p. (art. 10 K. P. C.). Nikt chyba nie będzie również przeczył, że są to sprawy o charakterze wybitnie skomplikowanym.

Sztuczność i nierealność podziału sądów na dwa różne sądy I instancji, wydaje się tutaj wybitnie rażącą. I tego stanu rzeczy nie usprawiedliwi teoretyczny punkt widzenia, wysunięty przez sędziego Dembickiego [2]), że każdy obywatel ma prawo do jakościowo najlepszego sądu. Nie neguję słuszności samej zasady, uważam jednak, że w ujęciu sędziego Dembickiego wygląda to na dzielenie obywateli na klasy, z których dopiero ta klasa, która posiada tysiąc złotych, względnie potrafiła dopuścić się nadużyć na tysiąc złotych, otrzymuje prawo domagania się, ażeby jej sprawy rozstrzygał sąd lepszy jakościowo, sąd okręgowy. Zdaje się, że tego nawet sam sędzia Dembicki nie chciałby. Rzucając ubocznie tę uwagę, muszę się zastrzec, że ani na chwilę nie zamierzam twierdzić, że sąd okręgowy nie jest jakościowo lepszy, niż sąd grodzki. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że składa się on z sędziów starszych i bardziej doświadczonych. Chodzi mi jednak o to, że nie stracą oni swego jakościowego charakteru, gdy, dajmy na to, będą się nazywali sędziami powiatowymi. Nie przez sam tytuł stali się kompetentniejsi, lecz dzięki swoim zdolnościom i zaletom. Daje im to prawo i obowiązek rozstrzygania spraw trudniejszych i bardziej skomplikowanych. Nie trzeba jednak do tego tworzenia specjalnych, innych sądów I instancji. O ile więc zrozumiałem jest tworzenie sądów wyższych instancyj ze względu na specyficzną naturę ich funkcyj kontrolnych w stosunku do sądów niższych, o tyle niczem nie jest uzasadnione istnienie dwóch rodzajów sądów, jako sądów powszechnych, tej samej instancji. Jeśli chodzi o podział czynności w takim jednolitym sądzie I instancji, to wydaje mi się, że jego przeprowadzenie w praktyce nie powinno nastręczać poważnych wątpliwości. Sama zasada oddawania sędziom starszym i bardziej doświadczonym, czy też zdolniejszym, spraw, które na pierwszy rzut oka wydają się skomplikowane bez względu na ich wartość, dalej spraw powyżej pewnej wartości, o ile na pierwszy rzut oka nie wydają się proste, wystarczałaby zupełnie dla zaspokojenia powszechnie uznanych wymagań odnośnie do dobrego wymiaru sprawiedliwości. Ewentualne niedomaganie w tym względzie uzupełniałaby możność korzystania przez młodszych sędziów, którzyby przypadkiem dostali sprawy bardziej skomplikowane, z rad swoich starszych kolegów.

Możnaby zarzucić w tem miejscu, że są to nawroty do koncepcji kompletowego sądzenia i to w jego gorszej postaci. Jednakowoż tak nie jest. Rady kolegów w takich wypadkach noszą z reguły charakter czysto teoretycznych rozważań kwestyj prawnych, bez wnikania w drobiazgowe faktyczne szczegóły danego konkretnego wypadku. Dając więc możność sędziemu omówienia nasuwających się wątpliwości, nie zdejmują z niego jednak ciężaru powzięcia samodzielnej decyzji i rozstrzygnięcia samodziel-

---

[2]) Stefan Dembicki „Uwagi na marginesie artykułu „Tendencje rozwojowe ustroju sądowego w dobie obecnej", „Głos Sądownictwa" Nr. 11/1935 r.

nego sprawy. Mimo pomocy kolegów musi się sędzia zdobyć na największy wysiłek, jeśli chce sprostać swemu zadaniu. Całą odpowiedzialność za rozstrzygnięcie musi wziąć na siebie, nie może się nikim zasłaniać, ani na nikogo powoływać. I w tem tkwi cała różnica i wyższość tego systemu nad systemem kompletowego orzecznictwa.

Jest jedna charakterystyczna rzecz w całej dyskusji, która zasługuje na szczególne podkreślenie i poważne jej rozważenie. Ze wszystkich artykułów dyskusyjnych bije wielkie przywiązanie sędziów do kompletowego orzecznictwa. Nie można tego tłumaczyć chęcią ułatwienia sobie samej kwestji wydawania rozstrzygnięcia, co niewątpliwie w komplecie jest łatwiejsze, niżeli przy orzecznictwie jednoosobowem, to jasne. Musi kryć się w tem coś więcej. Czysto ludzka obawa łatwiejszego popełnienia omyłki przez sędziego jednoosobowego w szczególności w sprawach, gdzie decyduje się o życiu jednostki, t. j. przy przestępstwach najcięższych, jest tu głównym promotorem. Ponadto przemawia za kompletowem sądzeniem, jak to słusznie podnosi sędzia Kopera [3]) wzgląd na nowe ustawodawstwo polskie, którego wykładnia nie jest jeszcze ustalona i w związku z tem potrzeba pewnego rodzaju ścierania poglądów. Trudno nie uznać ważkości tych argumentów, przynajmniej w chwili obecnej. Najlepszem w tym względzie rozwiązaniem wydaje się koncepcja ograniczonego orzecznictwa kompletowego, proponowana przez sędziego Kozłowskiego. Jeśli jednak argumenty te mogą mieć decydujące znaczenie w dziedzinie karnej, o tyle w sprawach cywilnych tracą na swej wyrazistości i ostrości, stąd też nic nie przemawia za zastosowaniem orzecznictwa kompletowego w sprawach cywilnych. Kwestja bowiem nieustalonej dokładnie interpretacji nowych przepisów ustawowych, jako z natury rzeczy przejściowa, może i powinna znaleźć swoje rozwiązanie w innej płaszczyźnie, a nie ustrojowej, noszącej wybitne piętno stałości i pod tym kątem pomyślanej.

Zanim przejdę do kwestji, że się tak wyrażę „terytorjalnej", proponowanej przeze mnie, zmiany ustroju, muszę poświęcić parę słów sposobowi podziału przestępstw na bardziej i mniej szkodliwe [4]). Trudno pogodzić mi się z twierdzeniem, że kolosalna ilość, bo 408.908 drobnych i wiejskich kradzieży popełnionych w Polsce, jest mniej niebezpieczna dla Państwa i społeczeństwa, niżeli nieliczne, sporadyczne wypadki zabójstwa. Już sama masowość tego rodzaju przestępstw jest bardziej zabójcza dla naszej kultury, życia moralnego społeczeństwa i jego poczucia prawnego, niżeli kilkanaście zabójstw, sporadycznie popełnionych. Zabójstwa zdarzają się nawet w najbardziej cywilizowanych i najbardziej kulturalnych państwach zachodu. Różnica jednak rozpiętości między liczbą popełnionych u nich i u nas przestępstw drobnych i wiejskich kradzieży, jest olbrzymia i to jest właśnie dowód ich kultury i cywilizacji. I zdaje mi się, że jak długo nie zmniejszymy tej zatrważającej liczby drobnych kradzieży, tak długo poziom kultury państw zachodnich będzie dla nas nieosiągalnem marzeniem. Stanowisko moje w tym względzie nie jest odosobnione. Znajdowało ono wyraz i na łamach „Głosu Sądownictwa".

W myśl zasad Konstytucji Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r. sądy mają spełnić szczytne zadanie kształtowania poczucia prawnego społe-

---

[3]) Jerzy Kopera: „Komplet sądzący czy sędzia jednostkowy" „Głos Sądownictwa" Nr. 10/1935 r.

[4]) Wacław Kozłowski „Teorja a rzeczywistość" „Głos Sądownictwa" Nr. 12/1935 r. Jerzy Wład. Śliwowski „Przestępczość w Polsce i jej zwalczanie" „Głos Sądownictwa" Nr. 1/1936 r.

czeństwa. To kształtowanie znajduje swój wyraz właśnie przedewszystkiem w działalności sądów grodzkich, jako najbardziej zbliżonych do szerokich warstw społeczeństwa i obejmujących swoją działalnością najszersze jego kręgi. Czyby więc nie należało tam właśnie położyć nacisk na dobór specjalnie wykwalifikowanych, wyrobionych i doświadczonych sędziów? Może inaczej wyglądałaby wtedy statystyka w szczególności drobnych przestępstw, tak charakterystycznych dla wyrobienia „poczucia prawnego" najszerszych mas społeczeństwa. Sądzę, że proponowany przeze mnie ustrój sądów pierwszej instancji zadowalająco rozwiązałby ten problem. Dobrze się stało, że w toku dyskusji sędzia Czaporowski podniósł kwestję terytorjalnego rozłożenia sądów w Polsce[5]). Jest to kwestja bardzo ważna, jednakże może ona znaleźć zadawalające rozwiązanie tylko w ramach i wespół z reformą granic terytorjalnych jednostek administracyjnych. Aczkolwiek teoretycznie niema powodu, ażeby podział terytorjalny sądowy pokrywał się z podziałem administracyjnym, w praktyce życia codziennego jest to jednak wysoce wskazane, choćby ze względu na powszechnie znany fakt ciążenia ludności w kierunku siedzib władz administracyjnych.Ześrodkowanie ponadto władz państwowych danego okręgu w jednem i tem samem miejscu ułatwia w wysokim stopniu utrzymanie harmonji między zazębiającą się o siebie wzajemnie ich działalnością państwową. Dzisiejsze rozłożenie siedzib sądów grodzkich, a jeszcze bardziej może okręgowych, pozostawia dużo do życzenia. Nie jest to jednak przeszkodą do zmiany ustroju sądowego w kierunku przeze mnie proponowanym. Zresztą, idealny stan pod tym względem jest trudny do osiągnięcia ze względu na naturalną często konfigurację poszczególnych terytorjów oraz rozwój historyczny poszczególnych miast lub centrów przemysłowych, czy handlowych.

Kreśląc swoje uwagi na temat nowego ustroju sądowego, miałem przedewszystkiem na względzie możliwie największe zbliżenie między wymiarem sprawiedliwości a społeczeństwem, niezależnie od pewnych może i dość znacznych oszczędności budżetowych Skarbu Państwa. To zbliżenie pozwoliłoby na kardynalne zerwanie z zasadą rekwizycyjnego przeprowadzania dowodów, co jest wprost zaprzeczeniem podstawowej zasady nowoczesnego procesu, a mianowicie jego bezpośredniości. Cóż bowiem daje sądowi orzekającemu przeprowadzenie dowodów za pośrednictwem innego sądu? To, co jest najważniejsze, swobodna ocena dowodów, oparta na bezpośredniem wrażeniu, odniesionem z zeznań świadka, jego sposobu ujmowania rzeczy, jego inteligencji, sposobu zachowania się i sposobu zeznawania, stanowczego czy chwiejnego, słowem tego, co decyduje o jego wiarogodności, wymyka się zupełnie z pod oceny sądu wyrokującego, protokół bowiem z reguły nic z tego nie zawiera. Dotychczasowy ustrój sądowy, jak to wynika z artykułu sędziego Dembickiego, doprowadził do tego, że „badanie świadków odbywa się z reguły w drodze rekwizycji" wbrew wyraźnemu nakazowi ustawodawcy (art. 252 K. P. C.), który dopuszcza tego rodzaju badanie tylko w drodze wyjątku od zasady bezpośredniego przeprowadzenia dowodów przez sąd orzekający. Naprawdę trudno zrozumieć tok myśli sędziego Dembickiego, doprowadzający do uważania stanu, gdzie o wiarogodności świadka orzeka ten, który go nigdy nie widział, nie tylko za zadawalający, ale, co gorsza, za właściwy i pożądany na przyszłość. Już sam ten fakt wystarczyłby, ażeby poważnie pomyśleć o zmianie istniejącego stanu

---

[5]) Lucjan Czaporowski: „O reformę obecnego ustroju sądowego" „Głos Sądow." Nr. 1/1936 r.

rzeczy i poszukać dróg w dziedzinie ustrojowej, któreby temu położyły kres na zawsze. A tylko zmiana ustrojowa i łącząca się z tem zmiana terytorjalnego rozłożenia sądów, zbliżająca sąd do społeczeństwa, może temu zapobiec. Miasta powiatowe i wojewódzkie najbardziej się do tego nadają, rozwój bowiem komunikacji kolejowej i autobusowej daje wielką łatwość dojazdów do tych miejsc. W tem tkwi właśnie możliwość nawet dla sądów apelacyjnych badania bezpośredniego świadków, przyjazd ich bowiem do sądu apelacyjnego przy obecnej łatwości komunikacyjnej, w szczególności autobusowej, na terenie poszczególnycch województw, nie będzie przedstawiał większych trudności. Ponadto, jeśli sądy pierwszej instancji, w szczególności obecnie w sprawach cywilnych, będą wyczerpywały możliwie w najszerszych granicach swoje uprawnienia w dziedzinie przeprowadzenia postępowania dowodowego, starając się wyczerpać wszelkie możliwe dowody, potrzeba przeprowadzenia przez sądy apelacyjne dodatkowych dowodów, zwłaszcza ze świadków, zajdzie tylko w bardzo nielicznych wypadkach. Przyśpieszy to w dużej mierze postępowanie sądowe i usunie możliwość dla stron zbędnego przewlekania procesu. Nawet przy dwukrotnem odroczeniu sprawy w sądzie I instancji, będzie ona mogła być wcześniej ukończona, niżeli w wypadku rozstrzygnięcia jej przez sąd niższy na pierwszem posiedzeniu, a następnie na skutek nie wyczerpania dowodów, odroczenia przez sąd apelacyjny rozprawy dla przeprowadzenia dodatkowych dowodów w drodze rekwizycji.

Nie można zakończyć dyskusji w sprawie tendencyj rozwojowych ustroju sądowego bez omówienia poglądów, wysuniętych w tej kwestji przez sędziego L. Wójcika [6]). Poglądy te zajmują w dyskusji miejsce specjalne, ujmują one bowiem zagadnienie ze strony, że tak powiem, psychologicznej. Aczkolwiek napozór wydaje się, że poglądy nasze na zadanie sędziego i jego rolę w organizacji wymiaru sprawiedliwości są mocno różne, to jednak w istocie wychodzą one z tego samego założenia. Ja bowiem ujmuję to zagadnienie ze strony przyczyn, sędzia zaś Wójcik ze strony skutku. Nie kwestjonuję, że istotnym celem pracy sędziowskiej jest i musi być wewnętrzne zadowolenie z dobrze spełnionego obowiązku. Nie widzę jednak możliwości istnienia takiego zadowolenia bez uznania innych dla pracy sędziego, to bowiem jest sprawdzianem wartości tej pracy, a bez stwierdzenia jej wartości niema zadowolenia. Słusznie sędzia Wójcik podkreśla, że jesteśmy tylko ludźmi, musimy więc jak ludzie rozumować, bo przecież wymiar sprawiedliwości jest taką samą funkcją społeczną i państwową, jak cały szereg innych funkcyj, stworzonych przez społeczeństwo, i dla tego społeczeństwa istnieje. I tylko to jest jego racją bytu, i jeśli nie chce tej swojej podstawy utracić, musi o tym swoim podwójnym charakterze pamiętać. A nic nie jest lepszym sprawdzianem w tym względzie, jak właśnie uznanie tego społeczeństwa, przybierające konkretne formy uznania ze strony procesujących się stron i sądu wyższego. I o ile uznanie procesujących się stron stwierdza zgodność wymiaru sprawiedliwości, wymierzonej przez sądy z każdoczesnem pojęciem sprawiedliwości przez społeczeństwo, o tyle uznanie sądu wyższego stwierdza zgodność wyrzeczonej sprawiedliwości z obowiązującemi przepisami prawnemi. A tylko harmonijne połączenie tych dwóch rzeczy tworzy pełną i prawdziwą sprawiedliwość, będącą podstawą ładu społecznego i państwowego.

Sądzę, że myli się sędzia Wójcik, twierdząc, że z istoty wymiaru spra-

---

[6]) Ludwik Wójcik: „Ideowe założenia tendencyj rozwojowych ustroju sądowego" „Głos Sądow." Nr. 2/1936 r.

wiedliwości wynika, że procesujące się strony nie mogą być jednocześnie zadowolone z zapadłego orzeczenia sądowego. W każdym człowieku tkwi wrodzone poczucie sprawiedliwości i domaga się zaspokojenia, skoro stanie się coś, co jest sprzeczne z tem poczuciem. Niejednokrotnie egoizm pojedyńczej jednostki może to poczucie przytłumić, jednak zupełnie zniszczyć go nie zdoła, i odzywa się ono natychmiast, skoro tylko znajdzie ku temu warunki. A warunki te nastają w chwili wydania przez sąd wyroku nie tylko zgodnego z literą prawa, ale i naprawdę sprawiedliwego. Wtedy nawet strona, przegrywająca proces, czy skazana na karę, nie odmawia sądowi swego uznania. I sędzia Wójcik w swej pracy sędziowskiej musiał niejednokrotnie stykać się z takiemi objawami zarówno ze strony przegrywających, jak i skazanych. Jeśli chodzi o sąd wyższy, to aczkolwiek każdy z sędziów takiego sądu ma swoje odrębne poglądy na pewne sprawy, to jednak pomimo to, a może właśnie dlatego, wytwarza się opinja, która żadną miarą nie może uchodzić za opinję poszczególnych członków sądu, lecz stanowi opinję i poglądy sądu, jako całości.

Żyjemy w epoce przewartościowywania gruntownego tego wszystkiego, co dotychczas było uznane za trwałe i nienaruszone. Żyjemy w epoce tworzenia się nowych form dla dawnej i nowej treści życia. I tylko możliwie największe zbliżenie się do tego życia, wyczuwanie jego kierunków i tendencyj, pozwoli na znalezienie najlepszych dla niego form ustrojowych i organizacyjnych. O tem trzeba szczególnie pamiętać przy tworzeniu takich ram dla organizacji wymiaru sprawiedliwości. Im ten wymiar sprawiedliwości będzie bliższy najszerszych warstw społecznych, im będzie bardziej dostępny i im kontakt jego ze społeczeństwem będzie częstszy, tem będzie on doskonalszy, bo bardziej ludzki.

Sporządzenie uzasadnienia w razie śmierci sędziego po wydaniu sentencji wyroku

W numerze 1/36 „Głosu Sądownictwa" w „Poradni Prawniczej" umieszczona została odpowiedź pod tytułem „Uzasadnienie wyroku". Autor tej odpowiedzi, interpretując odpowiednie przepisy K. P. C., jest zdania, że uzasadnienie wyroku może sporządzić inny sędzia, aniżeli ten, który wydał wyrok. Ten pogląd autora odpowiedzi wydaje mi się błędny.

Samo pojęcie „uzasadnienia wyroku" wyłącza możliwość sporządzenia uzasadnienia wyroku przez sędziego, który sprawy nie rozpoznawał. Uzasadnienie wyroku jest przytoczeniem faktów, które sąd, rozpoznający sprawę, uznał za udowodnione, dowodów, na których się oparł i przepisów prawnych, które — zdaniem tego sądu — należało zastosować i które uzasadniają wniosek sądu o skutkach prawnych ustalonych faktów (por. art. 351 K. P. C.). Uzasadnienie wyroku jest zwięzłem przedstawieniem tego procesu logicznego, jaki się odbył w mózgu sędziego, rozpoznającego sprawę. Inny sędzia, który sprawy nie rozpoznawał, może zupełnie inaczej ująć spór stron, inaczej ustalić na podstawie materjału pisemnego stan faktyczny, inaczej rozumieć i stosować przepisy prawne. Inny sędzia mógłby tylko „dorobić" uzasadnienie wyroku, opierając się na przypuszczeniu, że sędzia, który wydał wyrok, rozumował w taki, a nie inny sposób. Jednak takie „dorabianie" uzasadnienia wyroku nie jest czynnością sędziego, nie licuje z jego godnością. Żadna władza nadzorcza nie może polecać sędziemu „dorabiania" uzasadnienia do wyroków, przezeń niewydanych.

Niezależnie od wyżej przytoczonych przyczyn zasadniczych należy podkreślić, że ustawa — wbrew zdaniu autora omawianej odpowiedzi — nie zezwala na sporządzenie uzasadnienia wyroków przez sędziów, którzy nie brali udziału w ich wydaniu. Według art. 352 K. P. C. wyrok podpisują sędziowie, którzy brali udział w jego wydaniu. Przepis ten odnosi się tylko do wyroku z uzasadnieniem, co wynika zarówno z umieszczenia przepisu bezpośrednio po przepisie art. 351, traktującego o wyroku z uzasadnieniem, jak i z tego, że o podpisywaniu przez sędziów sentencji wyroku

traktuje § 3 art. 347 K. P. C. W sądach, orzekających kolegjalnie, gdy jeden z sędziów nie może podpisać wyroku, przewodniczący lub najstarszy służbą sędzia zaznacza na wyroku brak podpisu. W sądach, orzekających „jednoosobowo", jest to oczywiście niemożliwe. W sądach kolegjalnych sporządzenie uzasadnienia wyroku należy do sędziego sprawozdawcy lub do sędziego, któremu poruczy to przewodniczący rozprawy (art. 350 K. P. C.) Przewodniczący rozprawy może poruczyć sporządzenie uzasadnienia wyroku tylko jednemu z sędziów, którzy brali udział w rozprawie i wydaniu wyroku, gdyż dalej władza jego nie sięga, innym sędziom poruczać nic nie może. Ponieważ przepisy art. 348 — 352 K. P. C. należy stosować i do sądów jednoosobowych (art. 383 K. P. C.), to już z przepisu art. 350 K. P. C. wypływa, że w sądzie jednoosobowym sporządzić uzasadnienie wyroku może tylko ten sędzia, który wydał wyrok. Inny sędzia nie może go sporządzić już z tej przyczyny, że nie mógłby go podpisać (art. 352 K. P. C.), a wyrok z uzasadnieniem bez podpisu sędziego, który go wydał, nie ma prawnego znaczenia.

Na pytanie, jak należy postąpić ze względu na przepisy art. 393 § 1 i 2 K. P. C. w przypadku, gdy sędzia grodzki umarł po wydaniu wyroku, nie sporządziwszy jego uzasadnienia, dałbym następującą odpowiedź: Strona, zamierzająca apelować, musi zażądać sporządzenia wyroku z uzasadnieniem w terminie oznaczonym w art. 350 K. P. C., gdyż od tej czynności uzależnione jest jej prawo apelacji, lecz założyć apelację może nawet na drugi dzień po zażądaniu sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, ponieważ prawo założenia apelacji nie jest uzależnione od doręczenia wyroku z uzasadnieniem lub zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku. Wprawdzie termin dwutygodniowy liczy się od dnia doręczenia wyroku z uzasadnieniem lub od zawiadomienia o sporządzeniu uzasadnienia wyroku sądu grodzkiego, ale niema przepisu, zakazującego założenie skargi apelacyjnej przed rozpoczęciem biegu wspomnianego terminu lub postanawiającego, że skarga apelacyjna, wniesiona przed doręczeniem wyroku, jest bezskuteczna (jak to postanawiał np. § 516 niem. U. P. C.). Sąd, otrzymawszy żądanie sporządzenia wyroku z uzasadnieniem, w przypadku, gdy z powodu śmierci sędziego lub z innej przyczyny uzasadnienie wyroku nie może być sporządzone powinien zawiadomić stronę, że uzasadnienie wyroku, czy to z powodu śmierci sędziego, czy z innej przyczyny, nie może być sporządzone. Od dnia doręczenia tego zawiadomienia, które w danym stanie sprawy musi zastąpić zawiadomienie o sporządzeniu uzasadnienia (art. 389 K. P. C.) należy liczyć termin założenia apelacji, o czem z powodu rzadkości tego rodzaju przypadków należy pouczyć stronę jednocześnie z wyżej wspomnianem zawiadomieniem.

Jeżeliby podobny przypadek wydarzył się w sądzie okręgowym lub sądzie apelacyjnym, należałoby postąpić analogicznie, to jest na żądanie strony doręczenia wyroku z uzasadnieniem doręczyć wyrok bez uzasadnienia z zawiadomieniem, że uzasadnienie wyroku z powodu śmierci sędziego (choroby umysłowej i t. p. przyczyn) nie może być sporządzone. Inne rozstrzygnięcie powyższego pytania byłoby — mojem zdaniem — niezgodne z przepisami prawa.

Muszę jednak dodać, że jeżeli sąd postąpi tak, jak zaleca wyżej omawiana odpowiedź w „Poradni Prawniczej", to sąd 2-giej instancji powinien ignorować „dorobione" uzasadnienie wyroku, uznać je za nie istniejące, rozpoznać sprawę merytorycznie, tak jakgdyby nie było żadnego uzasadnienia wyroku. Brak uzasadnienia wyroku nie pociąga za sobą nieważności postępowania (art. 409 K. P. C.) i nie stanowi przeszkody do merytorycznego rozpoznania sprawy w instancji apelacyjnej.

Inaczej przedstawiałaby się sprawa w razie braku uzasadnienia wyroku sądu 2-giej instancji. Jeżeliby taki wyrok został zaskarżony w trybie kasacyjnym, to Sąd Najwyższy powinien uchylić wyrok i odesłać sprawę do ponownego rozpoznania. Wynika to z samej istoty postępowania kasacyjnego i art. 434 K. P. C.

J. W.

Epilog Stawiskiady

Proces-monstre, poświęcony sprawie, która, według słów oskarżyciela publicznego, omal nie wywołała wojny domowej we Francji, — został skończony. Dwudziestu oskarżonych, pochodzących przeważnie ze świata politycznego i dziennikarskiego, z piękną Arlettą Stawisską, żoną nie żyjącego „wielkiego kombinatora" na czele, w towarzystwie czterdziestu obrońców, najlepszych przedstawicieli palestry francuskiej, w przeciągu przeszło dwóch miesięcy ściągało uwagę całego świata. Powiększony komplet sędziowski — z pięciu sędziów — pod kierownictwem wytrawnego przewodniczącego, prezesa Barnaud'a oraz trzech prokuratorów z generalnym prokuratorem na czele, dwóch se-

kretarzy i 18 przysięgłych w dniu 4 listopada r. ub. rozpoczął w wielkiej, natłoczonej po brzegi, sali Pałacu Sprawiedliwości ten historyczny proces.

Temperament francuski, połączony z wysoką kulturą, oraz wyjątkowa tolerancja, którą wykazują sędziowie francuscy, sprawiły, że proces ten, obfitujący w wysoce dramatyczne momenty, nie zatracił umiaru, nie bacząc na swe wysokie napięcie. Oskarżeni i obrona bez ogródek zarzucali prokuraturze „uleganie wpływom, tuszowanie spraw", na co prokuratorzy nie mniej energicznie reagowali.

W pierwszych dniach procesu w toku przesłuchiwania oskarżonych ukazał się na sali cień tragicznie zmarłego sędziego Prince'a, któremu obrońca oskarżonego zarzucał wstrzymanie procesów Stawisskiego. Doszło do tego, że inny obrońca krzyknął, że oskarżonych sądzą dlatego, że Państwo nie chciało ponosić odpowiedzialności za swoje winy, nie chciało zapłacić za wszystkie oszustwa aferzysty. O tych oszustwach sędziowie przysięgli nie dowiedzieli się bezpośrednio, gdyż za zgodą stron i z braku ich protestu akt oskarżenia, zawierający około 1200 stron druku, nie był odczytywany i jedynie ogłoszone zostały wyjątki. Nie bacząc na śmierć Stawisskiego, był on centralną figurą procesu i jego sylwetka zarysowała się bardzo wyraźnie. Urodzony w 1886 roku w Kijowie, jeszcze jako chłopiec emigruje on wraz z rodzicami do Francji, otrzymuje obywatelstwo francuskie i już w 1917 r. poraz pierwszy styka się ze sprawiedliwością francuską w dosyć ciemnej sprawie banku Amouroux. W cztery lata później inna sprawa — kradzież klejnotów na szkodę leciwej kochanki — zaprowadza go na ławę oskarżonych. W 1923 roku aż trzy „operacje"; we wszystkich tych sprawach „monsieur Alexandre" zostaje uniewiniony. W tym czasie Stawisski znajduje już oparcie w sferach politycznych i po osadzeniu go w więzieniu za nowe oszustwa, po odsiedzeniu 17 miesięcy w areszcie prewencyjnym, zostaje wypuszczony na wolność za kaucją, a rozprawa sądowa w jego sprawie ulega odroczeniu aż... 19 razy, dzięki „wpływom" w ministerstwie sprawiedliwości. Opierając się na tych wpływach, Stawisski wciąga do swych kombinacyj zarządy miast Orleanu i Bayonny i z oszukańczych operacyj uzyskuje sumę ....250 miljonów franków. Stawisski nie poprzestaje na tem i w międzyczasie planuje nową olbrzymią kombinację z „bonami kombatantów węgierskich", która miała mu przynieść miljard franków, lecz w tym czasie powinęła mu się noga; wszystkie jego intrygi i przekupstwa wyszły na jaw, spowodowały wyjątkowo solidarny odruch społeczeństwa francuskiego, które nie pozwoliło na jakikolwiek kompromis w tej sprawie, w wyniku czego nastąpiła śmierć Stawisskiego.

Wszystkich tych informacyj przysięgli dowiadują się z ust przewodniczącego sądu, prezesa Barnaud'a, który łączy w sobie zdolności wytrawnego prawnika z talentami literata i krasomówcy. Rola przewodniczącego w procesie karnym we Francji odbiega od tejże roli w innych krajach, gdyż francuski przewód sądowy odznacza się wyjątkowym liberalizmem, szczególnie w sprawach z przysięgłymi; przedewszystkiem przewodniczący musi dobrze zapoznać się z sylwetkami oskarżonych, ażeby przedstawić je przysięgłym; pozatem musi posiadać dużą przytomność umysłu, wyjątkową cierpliwość, poczucie taktu i t. d. Te zalety stają się niezbędne szczególnie w większych procesach, gdzie oskarżeni odwołują się aż do... Francji i bronią się, oskarżając. W sprawie Stawisskiego „najgrubsza ryba", oskarżony Garat, burmistrz m. Bayonny, eleganckiego uzdrowiska a jednocześnie przez lat dwadzieścia deputowany Parlamentu, składając na rozprawie w ciągu trzech dni swe wyjaśnienia, wygłaszał przy każdem pytaniu przewodniczącego dłuższe oracje, zaczynające się od słów: „Citoyens"... Obywatele!... Gdy w końcu swych wyjaśnień zauważył on objawy zniecierpliwienia u przewodniczącego, wprost zwrócił się do prezesa Barnaud'a z wymówką: „zdaje się, że pan zdradza zniecierpliwienie?" i po zaprzeczeniu przewodniczącego oznajmił, że chce i ma prawo wypowiedzieć całą prawdę, gdyż jest to podstawowe prawo demokracji i obrona nie może być w tym względzie ograniczona, wkońcu zaś zawołał: „przedewszystkiem sądy nie spełniły swych obowiązków", co nie przeszkadzało prezesowi Barnaud coraz mocniej ściskać go kleszczami poszlak.

Przewodniczący w toku procesu dąży nie tylko do zobrazowania sylwetek oskarżonych, lecz i do określenia ich ciężaru gatunkowego w sprawie, nie krępując się przytem wyrazami; „vous êtes un misérable, monsieur" powiedział prezes Barnaud jednemu z oskarżonych; nie zawsze jednak spotyka się to z milczeniem; oskarżony Hayotte, „prawa ręka" Stawisskiego, na zarzuty przewodniczącego, że sposób wykonywania przezeń obowiązków był conajmniej nieprawidłowy, odciął się, że gdyby wszyscy postępowali prawidłowo, nikt nie siedziałby nigdy na ławie oskarżonych. P. Barnaud wykazał wyjątkową wprost cierpliwość: jeden raz tylko przywołał oskarżonego do porządku, gdy Paul Levy, były redaktor gazety, wydawanej przez Stawisskiego, w uniesieniu krzyknął pod adresem byłego ministra sprawiedliwości Cherona, że gotów jest go zabić i dodał, że wolałby siedzieć na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa, niż za ukrycie kradzionych pieniędzy. Nawet w wypadku, gdy jeden z adwokatów, zarzucając

władzom sądowym fakt posiadania już w 1929 roku wiadomości o występnej działalności Stawisskiego i niereagowania na to, użył pod ich adresem słów „karygodne niedbalstwo" a w obronie sądu wystąpił w dość ostry sposób prokurator, przewodniczący starał się tylko opanować hałas, który powstał na sali, co udało mu się wreszcie przy pomocy jedynie skutecznego środka — ogłoszenia przerwy, której widomą oznaką było włożenie przezeń biretu sędziowskiego na głowę.

W tych to okolicznościach obrazował prezes Barnaud rolę każdego z oskarżonych, między którymi figurują posłowie, adwokaci, redaktorzy pism i wreszcie sekretarz aferzysty, Romagnino. Nieco na uboczu znajduje się jedyna kobieca postać w tej sprawie — Arletta Simon, żona Stawisskiego, 32-letnia premjowana piękność, która przed dziesięciu laty, będąc „żywym manekinem" w atelier mód, poznała przypadkowo już „notowanego" podówczas Stawisskiego, dzięki któremu spędziła kilka lat w atmosferze bezprzykładnie rozrzutnego życia oraz kilkanaście miesięcy w więzieniu. Prokuratura łagodnie potraktowała oskarżoną, która zachowywała się w toku procesu według klasycznych wzorów francuskich, urządzając sceny omdlenia, histerji i nie zapominając codziennie wysyłać sprawozdania z procesu do angielskiego koncernu prasowego, z którym zawarła odpowiednią umowę.

Oskarżeni podzieleni byli na trzy grupy: pierwsza i druga — wspólnicy oszukańczych operacyj w lombardach Orleanu i Bayonny, trzecia — osoby, które dopomogły Stawisskiemu ukrywać te oszustwa. Ciekawym momentem procesu było ustalenie, że t. zw. policja sądowa, podporządkowana we Francji prefektom i prokuraturze, już w 1931 roku sporządziła dokładny memorjał, malujący wyraźnie oblicze Stawisskiego, memorjał ten złożony został następnie kierownikowi finansowej sekcji prokuratury — tragicznie zmarłemu Prince'owi, lecz pozostał bez biegu, gdyż Prince, według zeznań jednego ze świadków, „znajdował się w niewoli tak silnych wpływów, że nie mógł z niemi walczyć".

W toku przesłuchiwania przeszło 200 świadków, między którymi byli przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości i prokuratury naczelnej, wyjaśnił się stosunek tych organów do sprawy Stawisskiego. Udowodnione zostało, że departament spraw karnych ministerstwa sprawiedliwości w czasie od 1929 do 1933 roku był dokładnie poinformowany o działalności Stawisskiego i mimo to nie reagował na nią. Ówczesny naczelnik departamentu Rataux oświadczył (przy krzykach z ław obrończych), że ministerstwo sprawiedliwości „patrzy na przestępstwa oczyma prokuratora generalnego i skoro prokurator ten nic nie widzi, nie widzi też i ministerstwo; wogóle Stawisskiego nie można było ruszyć bez narażenia na szwank reputacji bardzo szanownych osobistości". Przy dalszem przesłuchiwaniu tego świadka wyjaśnia się, że zmarły Prince umorzył w 1929 roku jedną ze spraw, w której brał udział Stawisski, na mocy telefonicznych wskazówek ministerstwa.

Ciekawym momentem było zeznanie obecnego zastępcy Prokuratora Republiki p. Brusain'a, który w czasie zastępowania Prince'a w 1931 roku ujawnił umorzenie w 1929 roku sprawy Stawisskiego i wznowił ją, co nie przeszkodziło ponownemu jej utknięciu w instancjach ministerjalnych, przyczem komisarz policyjny, który prowadził dochodzenie, otrzymał z ministerstwa sprawiedliwości upomnienie za „nieostrożne postępowanie w stosunku do towarzystwa akcyjnego, w którego zarządzie znajdują się kawalerowie Legji Honorowej". Z drugiej strony prokurator republiki Pressard, obecnie nie żyjący, szwagier ówczesnego prezesa rady ministrów Chautemps, gdy w 1931 roku zostało wszczęte przeciwko Stawisskiemu śledztwo wstępne, dwukrotnie wzywał do siebie prowadzącego śledztwo wstępne sędziego Gilard'a i, oświadczając mu, że w tej sprawie interwenjuje pewien wpływowy poseł i były minister, radził Gilard'owi „być ostrożnym". Pytanie Gilard'a, co to ma znaczyć i czy to może mieć wpływ na jego karjerę, pozostało bez odpowiedzi. Prokurator Pressard, który udzielał wskazówek Prince'owi, jak się okazało, otrzymał je od prokuratora generalnego, który uprzednio „konferował z ministrem sprawiedliwości". Z zaciekawieniem oczekiwano zeznań p. Chautemps, ówczesnego prezesa rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych. Chautemps przyznał, że Stawisski „miał plecy" w pięciu ministerstwach, lecz wskazał na ministerstwo sprawiedliwości jako na twierdzę, za którą Stawisski czuł się bezpieczny i na swoje usprawiedliwienie powiedział: „któż to jest minister spraw wewnętrznych? Kieruje on olbrzymią administracją, obserwuje wahania polityczne w kraju i czyż może śledzić poszczególne jednostki?" Minister oświadczył, że proces nie wykazał, ażeby w administracji francuskiej znaleźli się łapownicy lub urzędnicy nieuczciwi i twierdził, że dwie przyczyny spowodowały możliwość oszustw Stawisskiego: pierwsza — to powódź „papierków", jaką zalana jest Francja, a druga — zbyt łatwe korzenie się powojennego społeczeństwa francuskiego przed bogactwem i zbyt szerokie otwieranie drzwi przed ludźmi bogatymi. Konieczna jest głęboka reforma metod administracyjnych i obyczajów społecznych.

Z pośród przemówień stron najciekawsza była mowa prokuratora generalnego Fernanda Roux, który w przeciągu lat ostatnich tylko raz jeden zasiadł na fotelu oskarżycielskim — w sprawie Gorgułowa, zabójcy Prezydenta Francji. Prokurator Roux miał odpierać zarzuty, których nie szczędziła obrona i oskarżeni pod adresem organów wymiaru sprawiedliwości. Przy wypełnionej po brzegi sali, w atmosferze ogólnego napięcia prokurator oświadczył, że gotów jest i uroczyście zobowiązuje się wszcząć postępowanie przeciwko każdemu współwinnemu w niniejszej sprawie, lecz nie może budować gmachu oskarżenia na niewyraźnych poszlakach. Organa sprawiedliwości francuskiej można oskarżać jedynie chyba o „brak uporu, niezdecydowanie, niedoświadczenie służbowe", lecz nie to wszystko stworzyło aferę Stawisskiego. Prokurator widzi głównych winowajców w osobach posła Garat'a, dyrektora lombardu Guebin'a, redaktora Dubarry, dzięki którym „polała się krew na ulicach Paryża". Ostra krytyka oskarżonego Garata wywołuje z jego strony szereg uwag i wreszcie okrzyk pod adresem prokuratury: „oskarżajcie sami siebie"!

Przemówienia obrońców rozpoczęły się już w nowym roku, przyczem przewodniczący zwrócił się do adwokatów z prośbą o „streszczanie się w celu odzyskania utraconego czasu". Wezwanie poskutkowało. Sensację wywołuje przemówienie obrończe jednego z przyjaciół Stawisskiego, adwokata Berthon'a, który między innemi oblicza czas — przeszło 100 godzin — potrzebny na sporządzenie przez przysięgłych odpowiedzi na 2000 pytań i to... bez zachowania obowiązującego we Francji 8 godzinnego dnia pracy.

Przysięgli, pochodzący przeważnie ze sfer mieszczańskich i przemysłowych, stanowili przedmiot szczególnej opieki ze strony organów sprawiedliwości francuskiej, posuniętej nawet do częstowania ich gorącym grogiem w obawie przed grypą; na prośbę przysięgłych znacznie podwyższono ich djety, wynoszące 12 fr. 50 cnt dziennie. Było to zrozumiałe: wszak jedna tylko ekspertyza jubilerska kosztowała 84.000 fr, sam zaś proces — miljony franków.

Uniewinniając połowę oskarżonych a między innemi redaktora Dubarry, dwóch adwokatów, dziennikarzy, sekretarza Stawisskiego i piękną Arlettę, przysięgli poszli za głosem jednego z oskarżycieli publicznych, który oświadczył, że muszą oni bezstronnie wymierzyć sprawiedliwość, żeby Francja mogła „kroczyć ku lepszym czasom".

Roman Sakowicz

W Sejmie o wymiarze sprawiedliwości

Sprawozdanie Komisji Budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Sprawiedliwości na rok 1936/37 (sprawozdawca poseł Zygmut Sioda) przynosi nam cały szereg ciekawych przytoczonych tam danych oraz poruszonych zagadnień, dotyczących wymiaru sprawiedliwości.

ORGANIZACJA. Ministerstwo Sprawiedliwości kontynuuje prace przygotowawcze nad uzgodnieniem granic okręgów administracji ogólnej z granicami okręgów sądowych, co jest specjalnie aktualne na terenie województw zachodnich i południowych w związku z wprowadzeniem gmin zbiorowych. Na terenie województw: pomorskiego, poznańskiego i śląskiego przekazano rejestry handlowe i rejestry spółdzielni z sądów grodzkich do sądów okręgowych. W Sądzie Okręgowym w Gdyni utworzono Wydział Handlowy celem zapewnienia udziału czynników fachowych w coraz liczniejszych i zawilszych sprawach handlowych. Sanocki Wydział Zamiejscowy S. O. w Jaśle załatwia sprawy handlowe, co wobec istniejących w tym okręgu licznych przedsiębiorstw naftowych i kopalnianych ma poważne znaczenie. Powiększono liczbę sędziów śledczych w Katowicach i Poznaniu. W zagłębiu naftowem w Drohobyczu umieszczono detaszowanych prokuratorów S. O. w Samborze. Wobec wejścia w życie nowego prawa o sądach pracy przeprowadzono prace przygotowawcze nad przekształceniem istniejących w województwach zachodnich sądów przemysłowych i kupieckich na sądy pracy. Wydano rozporządzenie o organizacji instytutu ekspertyz sądowych. Dążąc do należytej organizacji pracy sądowej w kierunku specjalizacji, dokonano zasadniczej zmiany w organizacji Sądu Grodzkiego w Warszawie drogą połączenia licznych oddziałów tego sądu i odpowiedniego podziału prac personelu sądowego. Przeprowadzono prace nad bardziej celowem rozmieszczeniem notarjuszy. Rozszerzono działalność wizytacyjną organów administracji sądowej. Szczególny nacisk położono na kontrolę urzędowania komorników sądowych (wizytacja 289 rewirów komorniczych przez 10 sędziów). Wielką wagę położono na szybkie załatwianie spraw, związanych z rejestrem rolniczym i handlowym.

PRACA I OBCIĄŻENIE ORGANÓW WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. Sąd Najwyższy: zaległ. na 1.I.1934 r. — 4070 spraw, wpływ w 1934 r. — 13.076, zaległ. na 1.I.1935 r. — 5050. Sądy Apelacyjne: zaległ. na 1.I.1934 — 17 783, wpływ w 1934 r. — 48 587, zaległ. na 1.I.1935 r. — 18 914. Sądy Okręgowe i prokuratury: zaległ. na 1.I.1934 r. — 205.629, wpływ w 1934 r. — 1.084.760,

zaległ. na 1.I.1935 r. — 218.835. Sądy Grodzkie: zaległ. na 1.I.1934 r. — 669.439, wpływ w 1934 r. — 4.270.584, zaległ. na 1.I.1935 r. — 546.292 i Sądy Pracy: zaległ. na 1.I.1934 r. — 2.666, wpływ w 1934 r. — 16.834, zaległ. na 1.I.1935 r. — 3095. Wpływ w 1933 roku wynosił: w sądach apelacyjnych — 43.378 spraw, w sądach okręgowych i prokuraturach — 967 609, w sądach grodzkich — 4.387.646 i sądach pracy — 15.409. Z zestawienia tego wynika, że w porównaniu z rokiem poprzednim wpływ spraw wzrósł w sądach apelacyjnych i okręgowych o 112%, w sądach pracy o 9% a w sądach grodzkich zmniejszył się o 2,5%. Pomimo zwiększenia się naogół ilości spraw i nieobsadzenia całego szeregu stanowisk sędziowskich i urzędniczych, ilość zaległości zmniejszyła się o 102.281 spraw (12,5%), co świadczy, zdaniem referenta, o bardzo intensywnej i pełnej poświęcenia pracy całego personelu wymiaru sprawiedliwości.

SPRAWNOŚĆ WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI. Referent uważa, że sprawny wymiar sprawiedliwości, gwarantujący obywatelowi sprawiedliwe i rychłe załatwienie jego spraw, nietylko wzmaga w nim zaufanie do Państwa, ale także wywiera wpływ dodatni na należyte kształtowanie się stosunków gospodarczych. Sprawność ta zależy od odpowiedniego doboru pracowników co do kwalifikacji (większa specjalizacja sędziów) i liczby, od dobrego systemu pracy oraz od harmonijnej współpracy wszystkich powołanych czynników. Kryzys gospodarczy, wymagający oszczędności również w dziedzinie etatów, wpływa ujemnie na obsadę liczbową stanowisk wymiaru sprawiedliwości. Wydatki na płace obniżono w stosunku do budżetu 1934/35 r. o cały 1 miljon zł. Uzyskanie takiej kompresji możliwe było tylko przez nieobsadzenie preliminowanych etatów. Według danych statystycznych ilość nieobsadzonych etatów wynosi przeciętnie 14,8%, z czego przypada na etaty sędziowskie i prokuratorskie 10,9%. Biorąc pod uwagę, że dla uzyskania normalnego toku urzędowania ilość nieobsadzonych etatów nie powinna przekraczać 3%, nieobsadzenie ich w tak wysokim stopniu wywołać musi, zdaniem referenta, konieczne przedłużenie pracy poza normalne godziny urzędowania i związane z tem nadmierne przemęczenie personelu. Wszystko to przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla sprawności wymiaru sprawiedliwości.

SĘDZIOWIE I ICH WYROKI. Referent powtarza wyrażane niejednokrotnie z trybuny sejmowej zdanie, że sędzia, który kształtuje swem orzecznictwem prawo i tworzy je konkretnie pomiędzy stronami, powinien być sytuowany tak, by w spokoju i bez troski o konieczne utrzymanie mógł rozpatrywać wszelkie sprawy bez najmniejszego uprzedzenia, t. j. by był niezależny również pod względem materjalnym. Tylko do tak postawionych sędziów może mieć społeczeństwo bezwzględne zaufanie. Społeczeństwo powinno szanować wyroki sądów, a nastąpi to wtedy, jeżeli będzie ceniło osobę sędziego a wydane wyroki będą swoją własną treścią przekonywały o słuszności zapadłego orzeczenia. W tym celu należy wymagać, by każdy wypadek, nasuwający wątpliwości, czy sędzia lub prokurator nie nadużył swojej władzy dla celów osobistych, nie mających nic wspólnego z wymiarem sprawiedliwości, był natychmiast wyjaśniony w drodze postępowania dyscyplinarnego (zdaniem referenta, w przeciwieństwie do adwokatury postępowanie dyscyplinarne przeciwko sędziom i prokuratorom należy do rzadkości). Z drugiej strony należy troszczyć się o to, by nie wydawane były wyroki powierzchowne i lekkomyślne, które w sposób widoczny podkopują powagę sądu. Referent wskazuje na to, że Ministerstwo Sprawiedliwości wydało ostatnio normy, określające wymaganą od sędziego wydajność pracy, co może wpłynąć na obniżenie jakości tej pracy i spowodować formalne załatwianie przepisanej ilości spraw w sposób częstokroć błędny i wymagający zmiany wydanych orzeczeń przez wyższe instancje sądowe. Tego rodzaju praca, zdaniem referenta, stanowi t. zw. „odrabianie kawałków" i nie może być uważana za pełnowartościowe orzecznictwo, którego kształtowanie jest właściwem zadaniem sędziego. Omawiając powierzchowność niektórych wyroków sądów apelacyjnych, referent zauważa, że nadmierne obciążenie sądów powoduje wyjątkowe tylko dopuszczanie (w sprawach karnych) w II-ej instancji dowodów nowych i to przeważnie w drodze rekwizycji poza rozprawą sądową. Aczkolwiek Sąd Najwyższy częstokroć ratuje sytuację i, wchodząc w meritum sprawy, uchyla wadliwe wyroki, to sądy II-ej instancji starają się następnie wszelkiemi siłami utrzymać w mocy poprzednio wydane orzeczenia. W tych warunkach postępowanie odwoławcze w sprawach karnych powinno, zdaniem referenta, ulec reformie — w kierunku ewentualnego skasowania drugiej instancji merytorycznej przy pewnem rozszerzeniu kompetencyj Sądu Najwyższego.

PRZYCZYNY ZBYTNIEGO OBCIĄŻENIA SĄDÓW I BUDŻETU. Do nadmiernego obciążenia sądów przyczynia się w dużym bardzo stopniu szafowanie prawem ubogich; w tym względzie ponoszą również winę władze administracyjne, które częstokroć zupełnie bezzasadnie wydają świadectwa ubóstwa. W dziedzinie karnej zauważyć można zbyt wielką ilość bezpodstawnie wszczynanych spraw. W r. 1932-im na 750.286 skazanych było 265.045 uniewinnionych, w r. 1933-im — 264.490 na 642.691 skazanych

czyli około 30% (po potrąceniu skarg prywatnych pozostanie przynajmniej 20% wyroków uniewinniających z publicznego oskarżenia); do tego dochodzi ogromna wprost liczba spraw umorzonych dochodząca również do 30%. Poza wydatkami ze Skarbu Państwa ma to głębsze jeszcze znaczenie. Stosowany u nas sposób postępowania karnego zaprowadza częstokroć na ławę oskarżonych pod zarzutem czynów hańbiących (kradzież, oszustwo i t. p.) ludzi nieposzlakowanych i dopiero na rozprawie okazuje się, że to sprawa cywilna, w której niema żadnych podstaw do postępowania karnego, bez względu jednak na wynik sprawy pozostanie zawsze w oczach społeczeństwa plamą na honorze oskarżonego. Taką samą pochopnością w dochodzeniu postępowania karnego odznaczają się, w przekonaniu referenta, sędziowie śledczy, którzy osadzają częstokroć w więzieniach ludzi dotychczas nieposzlakowanych, przeprowadzają ekspertyzy zapomocą biegłych, kosztujących Skarb Państwa dziesiątki tysięcy złotych, aby później z powodu braku odpowiednich podstaw sprawę umorzyć. Pozatem wbrew przepisom K. P. K. stosuje się zbyt często prewencyjne zaaresztowania, co powoduje zbędne koszty dla Skarbu państwowego, przepełnienie więzień, które dla rzeczywistych zbrodniarzy są za małe, i krzywdę moralną i materjalną dla poszczególnych osób. Pewną winę w tym względzie ponosi wadliwe stosowanie oszczędności wskutek czego dla zaoszczędzenia etatów mianuje się sędziami śledczymi częstokroć zupełnie młodych sędziów, nie mających życiowego doświadczenia; stanowiska te winny być obsadzane sędziami okręgowymi, mającymi poza sobą przynajmniej trzyletnią praktykę w charakterze sędziów orzekających. Wogóle przejść należy jaknajprędzej do specjalizacji sędziów w odpowiednich dziedzinach.

WSPÓŁPRACA SĘDZIÓW, PROKURATORÓW I ADWOKATÓW. Współpraca ta, zdaniem referenta, nie jest harmonijna i coraz więcej pozostawia do życzenia. W pewnym stopniu ponoszą winę zbyt młodzi, nie posiadający doświadczenia życiowego, sędziowie, wywołując często ostremi wystąpieniami niepotrzebne scysje; dalej przyczynia się do tego obniżenie poziomu stanu adwokackiego, co znajduje się w związku z pauperyzacją adwokatury na tle kryzysu gospodarczego i systematycznego ograniczania praw adwokatów do zastępowania stron przed całym szeregiem urzędów, pozatem na tle nowej ordynacji adwokackiej Państwo pozbawiło się dobrowolnie wszelkiej ingerencji na przyszły skład adwokatury, umożliwiając tem samem dostęp do adwokatury wszelkim nawet niepożądanym elementom; dla podniesienia poziomu stanu adwokackiego należałoby wprowadzić chociażby czasową uprzednią aplikacją sądową.

EGZEKUCJA SĄDOWA. W dzisiejszych kryzysowych czasach wynik procesu zależny jest właściwie od egzekucji, która wyjątkowo tylko zaspakaja wierzyciela. Na porządku dziennym są egzekucje bezskuteczne lub zajmowanie przez komorników zupełnie drobnych przedmiotów. Pełną winę ponosi sposób ogłaszania o mających odbyć się licytacjach w jednem piśmie bez względu na liczbę jego nakładu, wskutek czego stosunkowo mała ilość osób dowiaduje się o licytacjach i te nie dochodziły do skutku z braku licytantów lub odbywały się w gronie zgrupowanych specjalistów, nabywających ofiarowane przedmioty za bezcen.

BUDYNKI I LOKALE SĄDOWE. Stan w tym względzie nazywa referent katastrofalnym. Ministerstwo Sprawiedliwości w 366 miejscowościach musi korzystać z pomieszczeń w gmachach prywatnych lub samorządowych. Są to takie pomieszczenia, które nie nadają się nawet na skromne mieszkania prywatne. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa w Małopolsce i samym Lwowie. W Przemyślu gmach sądowy wali się, to samo odnosi się do sądu w Równem. W tym samym czasie inne resorty lub instytucje budują z funduszów publicznych luksusowe wprost gmachy (Lwigród w Krynicy, gmachy, wybudowane częstokroć niepotrzebnie przez Z. U. P., luksus wewnętrzny B. G. K. w Warszawie) a sądy gnieździć się muszą w zakamarkach, uchybiających powadze wymiaru sprawiedliwości. Konieczne jest przystąpienie do budowy gmachu sądowego w Przemyślu (koszt budowy wyniesie około 1½ miljona zł., odpowiedni plac Min. Spr. posiada). Niezbędna jest także budowa gmachu sądowego w Równem, co podniosłoby autorytet Państwa w tem kresowem mieście, a także gmachu Sądu Grodzkiego w Łodzi, mieszczącego się w nieodpowiednim budynku prywatnym. W roku sprawozdawczym przystąpiono do budowy gmachu Sądu Grodzkiego w Warszawie na placu przy ul. Leszno 53/55 i Ogrodowej 12, przydzielonym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. (ogólny koszt budowy według projektu prof. Pniewskiego obliczony jest na sumę około 10 mil. zł., budowę wykonywa Fundusz Kwaterunku Wojskowego, termin wykonania trzy lata). W gmachu tym będą pomieszczone obok Sądu Grodzkiego także Wydziały Odwoławcze Sądu Okręgowego w Warszawie, kancelarje sędziów śledczych, instytut ekspertyz sądowych oraz kancelarje komorników (roczny czynsz, płacony przez instytucje sądowe w Warszawie za wynajęte w domach prywatnych lokale wynosi 132.870 zł.). Rozpoczęta w 1934 r. budowa gmachu instytucyj sądowych w Gdyni ukończona będzie do czerwca 1936 r. (koszt budowy obliczony jest na 1.470.000 zł.). Poza lokalami, wy-

najętemi od osób prywatnych, Ministerstwo Sprawiedliwości korzysta w większej ilości z pomieszczeń dostarczonych przez władze samorządowe, które w ostatnim czasie coraz częściej starają się zrzucić z siebie ten ciężar, względnie uzyskać odpowiednią zapłatę za wynajęte lokale.

DOCHODY I ROZCHODY BUDŻETOWE. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości (wraz z więziennictwem) wykazuje w rubryce dochodów 40 miljonów zł., rozchodów 86 mil. zł. (mniej o 19.475.900 zł. dochodów a 5.640.000 rozchodów w porównaniu z budżetem roku ubiegłego). Preliminowaną sumę dochodów uważać należy wobec trwającego kryzysu ekonomicznego za zbyt wysoką. Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości jest całkowicie oszczędnościowy, w porównaniu z budżetem innych Ministerstw uległ on dalszemu procentowemu obniżeniu (w 1934/35 — 4,25% ogólnego budżetu, w r. 1935/36 — 4,05%, na rok 1936/37 — 3,87%). Z preliminowanej na wydatki w r. 1936/37 kwoty 86 mil. zł. przeznacza się na wydatki osobowe 66.877.520 zł. (77,7%), na wydatki rzeczowe i inwestycyjne — 19.122.480 zł. (22,3%). Wskutek stosowanych przez Ministerstwo Skarbu bardzo znacznych kompresyj kredytów miesięcznych zadłużenie Ministerstwa Sprawiedliwości stopniowo się zwiększa (na dn. 1.XII.1935 r. wynosiło już 7.463.428 zł. największe pozycje przypadają na wydatki pocztowe, telegraficzne i telefoniczne — koło 800 tys. zł., wydatki sądowe około 1.400.000 zł. reszta w różnych działach więziennictwa). Zwiększenie się deficytu spowodowane jest ogólnym kryzysem gospodarczym i wobec tego zmniejszeniem się dochodów. Objaw ten przy budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości nie budzi żadnych zastrzeżeń referenta, który uważa, że wymiar sprawiedliwości nie powinien być źródłem dochodu dla państwa, którego jest jednym z pierwszych i najważniejszych obowiązków. Min. Spr. już obniżyło kilkakrotnie koszty sądowe jednak, zdaniem referenta, są one jeszcze w dzisiejszych warunkach ekonomicznych za wysokie. Analizując poszczególne pozycje preliminarza budżetowego w dziale wydatków, uważa referent preliminowane kwoty za zbyt niskie a więc całkowicie nierealne.

Prace ustawodawcze Ministerstwa Sprawiedliwości i prace wydawnicze.

Poza szeregiem prac w dziedzinie prawa prywatnego (ukazały się w formie ustaw i rozporządzeń) Departament Ustawodawczy Min. Spr. opracował w ostatnim czasie i złożył ciałom ustawodawczym projekty dwóch ustaw karnych: o szkodnictwie polnem i leśnem oraz nowej ustawy karnej skarbowej, której części materjalne mają być dostosowane do nowego Kod. Karn. jak również ma być uproszczone postępowanie w sprawach karno-skarbowych. Opracowuje się projekt prawa prasowego i ustawy dziennikarskiej, jak również projekt ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa o ustroju sądów powszechnych i postępowania sądowego celem przystosowania niektórych przepisów, które nie wytrzymały próby życia do wymagań praktyki. W dziedzinie prawa państwowego i administracyjnego opracowano projekty ustaw o Trybunale Stanu oraz o Fundacjach.

Z pracą Departamentu Ustawodawczego łączy się pośrednio administracja wydawnictw Ministerstwa, które wydaje: 1) Dziennik Ustaw R. P. nakład od 23 — 35 tysięcy egz. zależnie od treści numeru (ilość stałych prenumeratorów około 20 tysięcy); 2) Dziennik Urzęd. Min. Spr. wraz z dodatkiem, zawierającym obwieszczenia publiczne (nakł. 3 tysiące egz., dodatku 500 — 600 egz.; urzędy państwowe otrzymują obydwa dzienniki bezpłatnie); 3) orzeczenia Sądu Najw. Izby Cywilnej (3 t. egz.); 4) orzeczenia Sąd. Naj. Izby Karnej (2 tys. egz.). Administracja wydawnictw pomimo szeregu świadczeń bezpłatnych na rzecz urzędów państwowych osiąga poważną nadwyżkę wpływów nad wydatkami, wynoszącą 207.421 zł. 76 gr.

Prace unifikacyjne Ministerstwa Sprawiedliwości nie były w stanie, zdaniem referenta, zaradzić innemu złu, a mianowicie wzrastającej z dnia na dzień niepewności prawnej, będącej wpływem ciągłych i niezawsze należycie przemyślanych zmian w stanie prawodawstwa i nadmiernej ilości nowych przepisów prawnych. Omawiając szczegółowo niedomagania w tym względzie, dochodzi referent do wniosku, że część chociaż tych braków możnaby ominąć przez przyciągnięcie do pracy ustawodawczej wszystkich obznajmionych z normalną materją czynników, w szczególności członków palestry.

DYSKUSJA. W dyskusji na plenum Sejmu w dn. 18 lutego 1936 r. zabierało głos szereg posłów, poruszając następujące sprawy: uruchomienia wydziałów hipotecznych na Kresach wschodnich, konkurencyjnej pracy zarobkowej więźniów, systemu „pracy akordowej” sędziów w apelacji poznańskiej, mianowania nadzorców sądowych i syndyków upadłości pod wpływem interwencji władz administracyjnych, zwolnienia niektórych notarjuszy z zajmowanych stanowisk, mianowania bezpłatnych aplikantów sądowych i obsadzania stanowisk sędziowskich przez niepłatnych asesorów, ograniczo-

nego bardzo udzielania prawa ubogich na terenie apelacji lwowskiej, celowości zaliczenia ciężkich uszkodzeń ciała i uszkodzenia cudzego mienia do przestępstw, ściganych w trybie oskarżenia publicznego (bez zaliczki), ograniczenia języka ukraińskiego w sądach, wskazanego przekazania funkcyj urzędów rozjemczych sądom, skasowania jednoosobowego sądzenia, wprowadzenia sądów administracyjnych w b. zaborze rosyjskim, pauperyzacji adwokatury, uregulowania odbywania kar w aresztach gminnych, nadmiernych wreszcie kosztów podziału nieruchomości oraz postępowania egzekucyjnego. Po wyczerpujących wyjaśnieniach Wiceministra Sieczkowskiego, który wskazał, że większość niedomagań w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości ma swe źródło w braku funduszów, preliminarz budżetu przyjęty został zgodnie z wnioskiem Komisji Budżetowej.

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ R. 1936.

Nr. 5 — z dn. 24 stycznia — *poz. 59* — obwieszczenie Min. Skarbu z dn. 5 grudnia 1935, ogłaszające jednolity tekst rozporządz. Prezydenta Rzplitej z dn. 24 październ. 1934 (Dz. Ust. poz. 841) o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych; *poz. 60* — obwieszczenie Min. Rolnictwa i Ref. Rol. z dn. 18 grudnia 1935, ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. poz. 449) o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Nr. 7 — z dn. 31 stycznia — *poz. 79 i 80* — rozporz. Rady Ministrów z dn. 17 stycz. przedłużające do końca r. 1937 terminy przewidz. w art. 1 i 4 oraz do końca czerwca r. 1938 terminy z art. 2 — ustawy z dn. 15 marca 1934 (Dz. U. poz. 238) o opłatach stempl. od spółek i uznające z dniem ogłoszenia za stowarzyszenie wyższej użyteczności — „Polski Biały Krzyż"; *poz. 81* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 31 grudnia r. 1935 w sprawie uniformu niższych funkcjonarjuszów sąd. i prok., obowiązującego w czasie pełnienia służby, z uchyleniem poprzednich w tej mierze rozporządz. z r. 1932 i z dn. 6 marca 1935, rozporządzenie weszło w moc z dniem ogłoszenia, realizowane jest stopniowo w miarę wydawania kompletów tego stroju, *poz. 82* — oświadczenie rządowe z dn. 30 grudnia 1935 o wypowiedzeniu w dniu 28 czerwca 1935 r. układu z Woln. Miast. Gdańskiem z dn. 29 maja 1929 r. (Dz. Ust. poz. 409 z r. 1933), celem uchylenia dwukrotnego opodatkowania w zakresie opłat stempl. od weksli.

Nr. 8 — z dn. 4 lutego — *poz. 84 i 85* — tekst międzynarod. konwencji sanitarnej dotycz. żeglugi powietrznej podpis. w Hadze dn. 12 kwietnia 1933 r. oraz oświadczenie rządowe z dn. 6 grud. 1935 o ratyfikacji i akcesie do tej konw. państwa polskiego; *poz. 86* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 22 stycz. obniżające do 0.1% opłatę stempl. od obrotu papier. wartość. — z dniem ogłoszenia do dn. 31 grudnia 1937; *poz. 88* — obwieszcz. Min. Skarbu z 10 stycz., ogłaszające jednolity tekst ustawy z dn. 18 marca 1935 r. (Dz. U. poz. 129) o pobieraniu odsetek od zaległości w podatku państw. z danin publicznych.

Nr. 9 — z dn. 6 lutego — *poz. 90* — rozporz. Min. Skarbu z dn. 27 stycznia, przedłużające do 1 kwietnia 1936 r. terminy: do składania zeznań do podatku dochodowego oraz płatności przedpłaty przew. w rozporz. o wykon. ordynacji podatk.; *poz. 91 i 92* — rozporządz. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dn. 31 stycznia: w sprawie wnoszenia do ksiąg hipot. wpisów w walut. zagran. — o ile chodzi o zabezpiecz. listów zast. lub oblig. w wal. zagran. lub też wierzyteln. z tytułu pożyczek firm zagranicz. albo też za specjal. pozwol. Ministra Skarbu i o sposobie wyłączenia gruntów ordynacyj lub in. gospodarstw wiejskich objętych węzłami sybstytucji pomocniczej lub innemi ograniczeniami prawa właności z temi nieruch. związanemi. Oba rozporz. weszły w życie z dniem ogłoszenia; *poz. 93, 94 i 95* — rozporządz. Min. Sprawiedl.: z dn. 31 grudn. 1935 wprowadzające z dniem 1 lipca r. b. strój urzędowy komorników sądowych, z dn. 30 stycznia — o rozciągnięciu tylko na sprawy cywilne właściwości sądów okręgowych — wydziału zam. w Lesznie, — Sądu Okręg. w Poznaniu i z dn. 4 lutego — o umarzaniu, rozkładaniu na raty i odraczaniu zaległych w postęp. cyw. należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych — z dniem ogłoszenia.

Nr. 10 — z dnia 13 lutego — *poz. 96* — rozporz. Min. Spr. Wewn., Wojskow. oraz Przem. i Handl. — z dn. 27 stycznia — o rozciągnięciu przepisów o broni, amunicji i materjałach wybuchowych (Dz. U. poz. 807 r. 1932) na lance, piki, pałki giętkie, boksery, szable, szpady, bagnety oraz broń białą ukrytą w przedmiotach jak laski, kije i t. p. — którą handel jak i pistoletami jest zakazany — z mocą w 30 dni po ogłoszeniu — *poz. 97 i 98* — rozporządz. Min. Skarbu, z dn. 28 stycznia o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątków w I grupie kontyngentowej r. 1936 i z dn. 10 lutego o zryczałtowaniu podatku przemysł. od obrotu drob. przedsięb. — oba z dniem ogłoszenia; — *poz. 100 i 101* — rozporządz. Min. Sprawiedl. z dn. 6 lutego: wyznaczające

m. Lubliniec na utworzenie zakładu dla niepoprawnych przestępców — z dniem ogłoszenia i ustalające na 3 liczbę sędziów śledczych w Sądzie Okręg. w Zamościu — z dniem 1 marca r. b. — *poz. 102* — oświadczenie rząd. dn. 6 grudnia 1935 — o rozciągnięciu na Północne Borneo traktatu z dn. 11 stycznia 1932 (Dz. Ust. poz. 135 r. 1934) między Polską a wielką Brytanją o wydawaniu zbiegłych przestępców; pisma rekwizycyjne należy kierować do gubernatora (Governor of the State of North Borneo); — *poz. 107* — obwieszcz. Min. Skarbu z dn. 22 stycz. zawierające jednolity tekst rozporządz. Prezydenta Rzpl. z dn. 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast (Dz. U. poz. 372).

Nr. 11 — z dnia 15 lutego — *poz. 113* — oświadczenie rządowe z dn. 7 stycznia podające miejsce urzędowania władz (attorney general i in.) Dominjów Kanady, która przystąpiła do konwencji między Polską a Wielką Brytanją z dn. 26 sierpnia 1931 r. (Dz. U. poz. 533 r. 1932) o postępowaniu w sprawach cywilnych i handlowych.

Nr. 12 — z dnia 19 lutego — *poz. 114* — rozporządzenie Min. Skarbu z dn. 17 lutego o wypuszczeniu z dniem ogłoszenia 4% pożyczki konsolidacyjnej i o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

Nr. 2 — z dn. 1 lutego r. 1936 — zawiera m. in. zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 15 stycznia o utworzeniu z dniem ogłoszenia inspekcji sanitarno-leczniczej celem podniesienia stanu sanitarnego więzień, aresztów i zakładów popraw. i wychow. tudzież lecznictwa i higjeny — więźniów i wychowanków oraz okólnik Min. Skarbu z dn. 11 stycznia, zawierający wykładnię i objaśnienia niektórych przepisów dekretu Prezydenta Rzplitej z dn. 14 listopada r. 1935 o specjalnym podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych (Dz. Ust. poz. 503).

Poradnia prawnicza

Panu A. B., obrońcy sądowemu w Ciechanowie.

1. P y t a n i e: *Czy art. LXIX przepisów wprowadz. prawo o sądowem postęp. egzekuc. z dn. 28 paźdz. 1932 r. poz. 804 w związku z art. 562 KPC ma zastosowanie również w przypadku, gdy czynność egzekucyjna polegała tylko na zapowiedzeniu wypłat z mocy art. 1078 UPC?*

O d p o w i e d ź: Art. 562 K.P.C. zamieszczony został w tytule pierwszym postępowania egzekucyjnego w „przepisach ogólnych", a zatem stosuje się on do całego postępowania egzekucyjnego, o ile w poszczególnych przypadkach nie uczyniono wyjątku. Analogiczny do art. 1078 UPC jest art. 631 KPC, co do którego nie uczyniono żadnego zastrzeżenia, by nie miał do niego zastosowania art. 562 K. P. C. Stąd płynie wniosek, że ten ostatni przepis w związku z art. LXIX przepisów wprowadz. postęp. egzekuc. stosuje się również przy egzekucji, prowadzonej w trybie art. 1078 U. P. C., który bynajmniej nie jest, jak się Pan wyraża, „zapowiedzeniem wypłat", lecz, jak głosi tytuł tego działu, jest „skierowaniem" egzekucji do kapitałów lub innego majątku ruchomego dłużnika, znajdujących się u osób trzecich.

2. P y t a n i e: *Czy art. XXXVII i XXXVIII przepisów wprowadz. KPC mają zastosowanie również w przypadku, gdy przed wejściem w życie tegoż kodeksu sprawa spadła z wokandy z mocy art. 145³ UPC?*

O d p o w i e d ź: W przepisach UPC należy ściśle odróżniać zawieszenie postępowania, przewidziane w art. 681 — 692 UPC i powodujące umorzenie tegoż w razie braku w ciągu trzech lat żądania wznowienia, od przypadków odroczenia sprawy do nastąpienia pewnych okoliczności lub przypadku skreślenia jej z wokandy, które nie powodują tego skutku. Rozróżnienie to ze względu na skutki jest konieczne, jakkolwiek przepisy UPC nie trzymają się ściśle tej terminologji i mówią o zawieszeniu również wówczas, gdy ma miejsce odroczenie sprawy do czasu nastąpienia pewnych okoliczności (patrz art. 1338 UPC). Zawieszenie sprawy z art. 689 UPC posiada nadto ten charakterystyczny przymiot, że w postępowaniu z tego powodu zawieszonem nie może zajść do czasu wznowienia żadna czynność proceduralna. Na konieczność rozróżniania tych dwóch przypadków zwrócił już uwagę Sąd Najwyższy w orzeczeniu Nr. 240/1932 r. Co do art. 145³ UPC to nie mówi on nawet o zawieszeniu postępowania w razie niestawiennictwa stron obu, lecz jedynie o skreśleniu sprawy z wokandy z prawem każdej ze stron żądania wyznaczenia nowego terminu rozprawy. Wobec tego przypadek z art. 145³ UPC nie może być podciągnięty pod pojęcie „zawieszenia", o którem mowa w art. XXXVII i XXXVIII przepisów wprowadz.; co zaś do użytych w tychże art. wyrazów „przerwa" i „spoczywanie" to pojęcia te wcale nie są znane ustawie postępowania cywilnego z 1864 r. dotyczą natomiast procedur innych dzielnic. Że art.

XXXVII i XXXVIII mają na względzie, o ile dotyczą procedury 1864 r., tylko przypadki zawieszenia postępowania z art. 681 UPC, a art. XXXVIII odnosi się tylko do art. 681 ust. I UPC, dowodzi powołanie się art. XXXVIII na art. 689 UPC. co do obliczenia trzyletniego terminu; ma on być liczony zatem od decyzji zawieszającej, gdy tymczasem w przypadku, wskazanym w art. 145[3] UPC, brak takiej decyzji. Wniosek odmienny doprowadziłby nas do tego, że sprawa, skreślona zgodnie z art. 145[3] UPC z wokandy, z dniem wejścia w życie K. P. C. okazałaby się umorzoną w myśl części drugiej art. XXXVIII przepis. wprowadz.

Panu W. M. w Iwji k. Lidy.

1. Pytanie: *Czy wskazanym w aktach wykupowych osobom, które przy nadaniu gruntów przy uwłaszczaniu włościan otrzymały nie pełne nadziały, lecz mniejsze (tak zwane batraki, ogrodniki, bobyli) na kresach wschodnich, przysługuje prawo własności do wspólnego pastwiska i rosnącego na nim lasu wspólnie z gospodarzami, którzy otrzymali pełne nadziały, czy też osoby te mają prawo tylko do pasania bydła na tem pastwisku?*

Odpowiedź: Przepisy o wykupie gruntów przez włościan nie czynią pod tym względem żadnej różnicy w zależności od przestrzeni nabywanego nadziału; w każdym przeto poszczególnym przypadku należy badać treść aktów nadawczych. W praktyce spotykane są akty, z których wynika, że powyższe osoby posiadają takie same uprawnienia, jak inni gospodarze włościanie.

2. Pytanie: *Dozorca robót nabył materjał na składzie dla Domu Ludowego, który jest zarejestrowany w wydziale rejestrowym. Dom Ludowy długu nie zapłacił. Czy za dług ten odpowiedzialny jest tylko Dom Ludowy, czy również powyższy dozorca, który nabył materjał na kredyt?*

Odpowiedź: Z przytoczonych w pytaniu okoliczności wynika, że dozorca działał w przypadku z upoważnienia Domu Ludowego; jeżeli kwestja ta nie budzi wątpliwości, w takim razie mają zastosowanie przepisy o pełnomocnikach (art. 2326 t. X cz. I Zw. Pr.), za czyny zaś pełnomocnika, zdziałane w granicach danego mu upoważnienia, odpowiada mocodawca, w żadnym zaś razie nie sam pełnomocnik.

3. Pytanie: *Czy można wytaczać powództwo o podział wspólnego mienia włościańskiego nieruchomego i ruchomego bez uprzedniego wytoczenia pozwu o przyznanie praw spadkowych? W razie kwestjonowania przez stronę praw strony drugiej do mienia ruchomego czy sąd obowiązany jest ustalić w tej sprawie działowej prawa stron do spornego majątku, czy też musi zawiesić postępowanie działowe do czasu ustalenia praw stron w drodze oddzielnego powództwa?*

Odpowiedź: Sprawy o działy spadkowe na terenie, objętym działaniem tomu X cz. I Zw. Pr., toczą się w zasadzie w trybie zachowawczym zgodnie z art. 1409 — 1422 UPC, które utrzymane zostały w mocy w myśl art. XVII § I ust. II przepis. wprowadz. KPC., i tylko żądanie dokonania ponownych działów musi być zgłoszone w myśl art. 1420 UPC w drodze powództwa. Lecz również o dział początkowy można wystąpić w drodze powództwa zwłaszcza, gdy się przypuszcza, że mogą być zgłoszone przez stronę przeciwną spory o prawo własności całości lub części majątku, co do którego zgłoszono postępowanie działowe. O dział spadku czy to w trybie zachowawczym czy też w trybie powództwa można wystąpić przed zatwierdzeniem w prawach do spadku. W razie zgłoszenia sporu o prawo własności chociażby o część majątku, sąd, jeżeli powód obrał tryb zachowawczy, winien wstrzymać postępowanie działowe do czasu rozstrzygnięcia sporu w drodze oddzielnego powództwa, natomiast gdy o działy wystąpiono w trybie powództwa, spory co do poszczególnych części spadku mogą być załatwione w tejże sprawie i sąd nie ma podstawy prawnej żądać wytoczenia o to oddzielnego powództwa.

4. Pytanie: *Trzy osoby poręczyły solidarnie za dłużnika; zapłacił cały dług bez sądu na żądanie wierzyciela jeden z poręczycieli. Czy dwaj pozostali poręczyciele odpowiadają przed nim niezależnie od warunków materjalnych dłużnika, czy też odpowiadają oni tylko wówczas, gdy dłużnik okaże się niewypłacalnym, oraz kiedy ustaje termin odpowiedzialności dłużnika i poręczycieli?*

Odpowiedź: Były Senat ros. w orzeczeniu 1890 r. Nr. 58 wypowiedział zasadę, że poręczyciel, który zapłacił dług z zobowiązania, zajmuje miejsce wierzyciela w stosunku do dłużnika, lecz nie w stosunku do innych poręczycieli, oraz że żaden przepis prawa nie przewiduje odpowiedzialności jednego poręczyciela przed innym. Wprawdzie zasada ta została wypowiedziana z powodu sporu o odpowiedzialności poręczenia na termin (art. 1560 t. X Cz. I Zw. Pr.), lecz Senat uogólnił ją. Zasadę tę należy, zdaniem mojem, uznać za słuszną, gdyż prawo regresu poręczyciela nie da się wyprowadzić z jakich bądź ogólnych zasad prawnych, np. Kodeks Napoleona w art. 2033 ustanawia prawo regresu poręczyciela przeciwko innym poręczycielom tylko w pewnych przypadkach, wskazanych w art. 2032. *Wł. Łuk.*

Panu Dr. S. R. w Kałuszu.

(Obniżenie czynszu dzierżawnego) Orzecznictwa Sądu Najwyższego na temat, czy obecne, od szeregu lat trwające, przesilenie gospodarcze może być poczytane za prawną podstawę do obniżenia przez sąd czynszu dzierżawy z przedsiębiorstwa przemysłowego, tudzież na temat, czy art. 411 Kod. Zob. wyłącza zastosowanie ogólnych norm art. 269 Kod. Zob. do umów o dzierżawę przedsiębiorstwa przemysłowego, dotychczas nie mamy. Względy słuszności, na których opierają się przepisy art. 269 Kod. Zob., przemawiałyby za obniżeniem czynszu dzierżawy, jeżeli dochód z wziętego w dzierżawę przedsiębiorstwa obniża się stale bez winy dzierżawcy jedynie wskutek zmniejszenia się siły nabywczej u publiczności a obniżka ta spotkałaby nie tylko danego dzierżawcę lecz każdego dzierżawcę oddanego w dzierżawę przedsiębiorstwa. Szczególny przepis art. 411 Kod. Zob. — jako mający na oku tylko krótkotrwałą dzierżawę — nie powinienby wyłączyć zastosowania ogólnych przepisów art. 269 Kod. Zob., gdy zmniejszony znacznie zbyt przedmiotów wydzierżawionego przedsiębiorstwa jest przez cały kilkoletni czas trwania umowy dzierżawy objawem stałym.

Panu Leonowi G. w Kartuzach.

(Odtwarzanie akt cywilnych) Przepisów ustawowych o odtwarzaniu zaginionych akt w sprawach cywilnych nie mamy. W praktyce postępuje się w ten sposób, że sąd na wniosek jednej ze stron wzywa obie strony, aby złożyły sądowi posiadane przez siebie odpisy pism procesowych, protokółów, orzeczeń sądowych itd. Zazwyczaj postępowanie to osiąga zamierzony cel, gdy strony lub ich adwokaci odpisy te posiadają i złożą je sądowi. Jeśliby aktów w ten sposób nie można było odtworzyć, nie pozostaje nic innego, jak wdrożenie na nowo postępowania sądowego na wniosek strony, której zależy na odtworzeniu akt.

Panu Filipowi Dz. w Staszowie.

Odpowiedź na zapytania Pańskie: 1 „Czy i w jakiej wysokości odpowiada za szkody i straty nadawca listu poleconego, w którym wysłał plany na budowę domu wartości 600 złotych, a które zaginęły w drodze wskutek pożaru wagonu pocztowego, jeżeli zaniedbał wysłania tych planów listem wartościowym (z opłatą asekuracyjną) i dla tego na skutek zgłoszonej reklamacji otrzymał od Urzędu pocztowego odszkodowanie tylko w wysokości 25 złotych, jak za zaginiony list polecony?" i 2. „Czy nadawca może usprawiedliwić swoje ryzyko tem, że te same plany zostały mu poprzednio wysłane również listem poleconym?" — zależy od okoliczności danego przypadku, które tylko po wysłuchaniu strony przeciwnej i po przeprowadzeniu formalnego postępowania dowodowego przez sąd wyświetlone być mogą, a w szczególności w sprawie winy nadawcy od pytania, czy w danym przypadku ciążył na nim obowiązek zaasekurowania przesyłki, w sprawie zaś wysokości odszkodowania w razie stwierdzenia winy nadawcy, od wysokości kosztów odtworzenia planów. W stosunkach handlowych obowiązek ubezpieczenia towaru istnieje tylko wtedy, gdy zlecenie takie było dane (art. 585 polskiego kodeksu handlowego, który obowiązuje także przy umowie o ekspedycję — art. 599).

Panu M. W. w Stolinie.

(Opłaty na rzecz komornika przy egzekucji z wierzytelności). Zapytanie dotyczy następującego stanu faktycznego. Wskutek egzekucyjnego zajęcia uposażenia służbowego na rzecz kilku wierzycieli pracodawca wpłaca co miesiąc zajętą część uposażenia do depozytu sądowego. Od czasu do czasu sąd kwoty złożone dzieli pomiędzy wierzycieli i asygnuje je komornikowi dla przekazania wierzycielom. Chodzi Panu o to, jakie opłaty może w tym przypadku pobrać komornik. Od sum, składanych przez pracodawcę bezpośrednio do sądu, nie należy się komornikowi żadna opłata. § 9 p. 3 taksy za czynności komorników, normujący opłatę w kwocie jednego złotego na rzecz komornika, dotyczy bowiem tylko tych przypadków, w których komornik otrzymuje od dłużnika wierzytelności zajętą sumę i albo przekazuje ją wierzycielowi albo składa ją sam do depozytu sądu. Nie dotyczy natomiast przypadków, w których dłużnik wierzytelności sam bez udziału komornika składa zajętą sumę do sądu. Wypłata sum, złożonych do sądu i przez sąd rozdzielonych pomiędzy wierzycieli, nie wymaga według przepisów KPC współdziałania komornika. W myśl zasad art. 790 — 792 KPC sąd może i powinien sumy przyznane w planie podziału poszczególnym wierzycielom wyasygnować im bezpośrednio do wypłaty np. w kasie sądowej lub przez P. K. O. Jeżeliby sąd niewłaściwie dokonał tej asygnaty za pośrednictwem komornika, natenczas

komornikowi nie należałaby się za jego współdziałanie żadna opłata szczególna, gdyż taksa za czynności komorników przy egzekucji z wierzytelności prócz ogólnej opłaty stosunkowej z § 8 p. 2 opłaty takiej szczególnej za współdziałanie przy wykonywaniu planu podziału nie przewiduje.

Panu J. Fr. w Stolinie.

(Zajęcie uposażenia służbowego). Jedną piątą część uposażenia służbowego, która ulega egzekucji na zasadzie art. 575 KPC, należy obliczyć według pełnej sumy uposażenia. Jeżeli więc uposażenie służbowe wynosi 145 złotych miesięcznie, egzekucji podlega ⅕ część tej sumy t. j. kwota 29 zł. miesięcznie. Gdyby uposażenie służbowe wynosiło np. 120 zł. miesięcznie, możnaby zająć tylko 20 złotych miesięcznie, chociaż ⅕ część wynosi 24 złote., gdyż kwota 100 złotych miesięcznie wolna jest od egzekucji, chyba że dochodzone są należności alimentarne. *Db.*

Panu J. T. w Częstochowie.

P y t a n i e: *W jakim trybie powinno się odbywać wyznaczanie sędziów okręgowych do wydziałów zamiejscowych sądów okręgowych?*

O d p o w i e d ź: W myśl art. 102 § 1 U. S. P. przeniesienie sędziego „na inne miejsce służbowe" może nastąpić tylko za jego zgodą i w trybie ponownej nominacji. Zachodzi zatem pytanie, czy wyznaczenie członka wydziału zamiejscowego jest „zmianą stanowiska" w rozumieniu działu II, rozd. III U. S. P. Tekst U. S. P. nie daje wyraźnego rozstrzygnięcia tego zagadnienia. Możliwe jest zatem dwojakie rozwiązanie: 1) albo należy traktować przejście do wydziału zamiejscowego jako nominację na „nowe stanowisko", 2) albo też jako jeden z przypadków zwykłego „podziału czynności" pomiędzy sędziami tego samego sądu okręgowego. Za pierwszem rozwiązaniem przemawiałaby zasada nieprzenaszalności sędziowskiej, za drugiem — fakt, że jednak wydział zamiejscowy nie jest przecież odrębnym „sądem", lecz częścią *tego samego* sądu (jego „wydziałem"). Zdaniem naszem, przepisy U. S. P. zawierają w tym względzie lukę, którą należałoby przy sposobności usunąć. O ile nam wiadomo, Ministerstwo Sprawiedliwości w braku wyraźnego przepisu stosuje w tych przypadkach art. 3 § 2 U. S. P., w myśl którego „wyznaczenia" członków wydziału zamiejscowego dokonywa każdorazowo Minister Sprawiedliwości po zasięgnięciu opinji kolegjum administracyjnego macierzystego sądu kandydata. Wprawdzie przepis powyższy dotyczy, ściśle mówiąc, tylko *pierwszego* wyznaczenia kompletu wydziału zamiejscowego („równocześnie z utworzeniem wydziału..."), jest on jednak stosowany z konieczności, w braku innego.

Z. S.

Panu Z. B. w Krasnymstawie.

P y t a n i e: *Czy do przestępstw z art. 63 U. K. S. ma zastosowanie przepis art. 2 ust. 2 pkt. 1 lit. b. ustawy z dn. 2.I.1936 o amnestji?*

O d p o w i e d ź: Aczkolwiek przepis art. 63 U. K. S., jak wszystkie zresztą przepisy ustaw fiskalnych, ma na celu ochronę dochodu skarbowego, to jednak uszczuplenie dochodu skarbowego do *istoty czynu* w nim przewidzianego nie należy, a tylko takie przestępstwa ma na myśli przepis art. 2 ust. 2 pkt. 1 b. ustawy o amnestji. Dla przypisania przestępstwa z art. 63 U. K. S. wystarczy ustalić jedynie, że sprawca posiadał lub przechowywał bezprawnie surowiec tytoniowy, obojętnem natomiast jest w jakim celu to czynił, w szczególności czy chciał przez to uszczuplić lub czy istotnie uszczuplił dochód skarbowy. To też podstawą wymiaru kary z art. 63 U. K. S. nie jest i być nie może wysokość uszczuplonego lub narażonego na uszczuplenie dochodu skarbowego, jest nią natomiast ilość bezprawnie posiadanych lub przechowywanych kilogramów surowca tytoniowego, przyczem od każdego kilograma należy wymierzyć karę pieniężną w wysokości od 100 — 250 zł. Jak widać z tego, skala kary pieniężnej z art. 63 U. K. S. jest nie „sztywna", i jej możliwe ustawowe „maksimum" przekracza kwotę 1000 zł. Nie ma przeto zastosowania także przepis lit. d. art. 2 ust. 2 pkt. 1 ustawy o amnestji. Ponieważ inne przepisy ustawy amnestyjnej wogóle nie wchodzą w rachubę — przestępstwo z art. 63 U. K. S. jest wyłączone spod amnestji na mocy art. 6 ust. 1 pkt. 13 cyt. ustawy.

Panu B. L.

1. P y t a n i e: *Czy w sprawach o wykroczenia należące do właściwości sądowej, należy sporządzać karty karne?*

O d p o w i e d ź: Nie należy, z uwagi na wyraźny przepis § 2 rozp. o rejestrze skazanych (Dz. Ust. poz. 478/34), który nakazuje sporządzenie kart karnych tylko w przypadkach skazania za zbrodnie i występki.

2. P y t a n i e: *Jakie kary należy wymierzać przy stosowaniu utrzymanych w mocy przepisów karnych, a w szczególności, czy za przestępstwo z art. 22 rozp. o granicach państwa (Dz. Ust. poz. 996/27) wymierzać należy w charakterze kary zasadniczej lub zastępczej areszt czy więzienie?*

O d p o w i e d ź: Na mocy art. 10 lit. a przep. wpr. K. K. i pr. o wykr. i w ramach orzecznictwa Sądu Najwyższego, należy stosować *więzienie* z art. 37 lit. b K. K. z r. 1932 zamiast: 1) ciężkiego więzienia 2) więzienia zastępującego dom poprawczy 3) wszelkich innych kar więzienia (bez dodatku np. „więzienia", nie zastępującego domu poprawy, z K. K. z r. 1903 „Kerker ohne Zusatz" z U. K. z r. 1852, „Gefängniss" z K. K. z r. 1871) wszakże z *wyjątkiem* więzienia, które według wyraźnego przepisu ustawy szczególnej orzec należało w miejsce aresztu ponad 6 tygodni. Natomiast *areszt* z ar. 37 lit. c K. K. z r. 1932 należy stosować zamiast: a) więzienia, które orzec należało w miejsce aresztu ponad 6 tygodni, b) twierdzy, c) ścisłego aresztu, d) wszelkich innych aresztów (bez dodatku: „Arest ohne Zusatz", „Haft"). Zastępcze kary pozbawienia wolności wymierzać należy według zasad art. 43 § 2 — 4 K. K., mając jednak na uwadze przepis art. 10 lit. b. przep. wpr. K. K.

W świelte powyższych zasad za przestępstwo z art. 22 cyt. rozp. o granicach państwa należy orzekać: a) na obszarze b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego karę więzienia (zamiast „więzienia" bez dodatku), b) natomiast na obszarze b. zaboru austrjackiego karę aresztu (zamiast „ścisłego aresztu"). Z punktu widzenia unifikacji prawa karnego zachodzi tu anomalja, która jednak usunięta być może jedynie w drodze ustawodawczej.

3. P y t a n i e: *Czy oskarżonemu, który łącznie z zapowiedzią apelacji wniósł jednocześnie jej wywód, należy doręczyć odpis uzasadnionego wyroku, i czy należy domagać się od niego powtórnego wywodu na tle otrzymanego uzasadnienia wyroku? Jak postąpić, gdy oskarżony złoży apelację od wyroku zaocznego przed jego doręczeniem?*

O d p o w i e d ź: Wniesienie wywodu apelacji przed doręczeniem odpisu wyroku nie zwalnia sądu od obowiązku, nałożonego przepisem art. 378 K.P.K., lub gdy chodzi o wyrok zaoczny — przepisem art. 394 K. P. K. Strona apelująca ma prawo, lecz nie ma *obowiązku*, złożyć uzupełnienie wywodu apelacji w ciągu 7 dni od doręczenia odpisu wyroku (art. 226 K. P. K.). Niezłożenie uzupełniającego wywodu nie powoduje dla strony żadnych ujemnych skutków procesowych, gdyż „główny" wywód apelacji, który złożyła przed rozpoczęciem biegu terminu z art. 226 K. P. K., jest mimo to ważny i powinien być przedstawiony wraz z aktami sądowi odwoławczemu, o ile oczywiście złożony został przez uprawnioną osobę (art. 488 K. P. K.).

4. P y t a n i e: *Czy sąd ma obowiązek poddania badaniu lekarskiemu oskarżonego, jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności, czy też kwestję poczytalności rozstrzygnąć może wtedy na podstawie własnych spostrzeżeń? Czy zaświadczenie, że oskarżony zbiegł z domu dla młodocianych upośledzonych umysłowo, starczy za dowód zmniejszonej poczytalności?*

O d p o w i e d ź: Jeśli sąd *uzna*, że zachodzi uzasadniona wątpliwość co do poczytalności oskarżonego, ma *obowiązek* poddać oskarżonego ekspertyzie psychjatrycznej, gdyż stwierdzenie takiej wątpliwości równa się stwierdzeniu potrzeby zbadania stanu psychicznego w rozumieniu art. 130 § 1 K. P. K. Bez wysłuchania opinji conajmniej dwóch lekarzy (w miarę możności psychjatrów) sąd nie ma prawa w tych okolicznościach sam, wyłącznie na podstawie własnej wiedzy, rozstrzygać kwestji poczytalności. Zaświadczenie, że oskarżony zbiegł z domu dla upośledzonych umysłowo, samo przez się nie dowodzi stanu zmniejszonej poczytalności (art. 18 K. K.), ale może uzasadnić potrzebę zbadania stanu psychicznego oskarżonego.

5. P y t a n i e: *Czy usunięcie rzeczy spod węzła egzekucyjnego należy kwalifikować jako występek z art. 138 K. K. czy z art. 282 K. K. i na czem polega zasadnicza różnica między temi przepisami?*

O d p o w i e d ź: Świadome usunięcie spod węzła egzekucyjnego przedmiotu, zajętego przez władzę (obojętne czy z tytułu należności publiczno-prawnych, czy prywatno-prawnych, czy na rzecz Skarbu czy osób prywatnych) stanowi występek z art. 138 K. K. (por. też Makarewicz: Komentarz IV wyd.). Jeżeli sprawca nadto działał w „celu udaremnienia egzekucji" (zamiar ewentualny nie wystarczy), zachodzić będzie zbieg ustaw (art. 36 K. K.) z art. 138 K. K. i 282 K. K. *Przykład:* Sprawca zajęty przedmiot zastawia w lombardzie w przypuszczeniu, że go przed terminem licytacji wykupi, i odda do dyspozycji komornikowi; zachodzi tylko występek z art. 138 K. K., choćby nawet sprawca przewidywał i godził się z możliwością, że przedmiotu na czas wykupić nie zdoła, gdyż pieniądze, na które liczy, są wątpliwe i że przez to udaremni egzekucję. Jeżeli jednak sprawca w tym celu zastawił przedmiot, *aby udaremnić egzekucję* — popełnił przestępstwo z art. 282 K. K. i z art. 138 K. K. w zbiegu ustaw (art. 36 K. K.). Między przestępstwem z art. 282 K. K. i art. 138 K. K. istnieją oczy-

wiście zasadnicze różnice. Zpośród wielu wymienić można następujące: objektem przestępstwa z art. 138 K. K. może być tylko „przedmiot", a więc rzecz ruchoma lub nieruchomość; przedmiotem przestępstwa z art. 282 K. K. jest mienie, a więc nietylko rzeczy, lecz także wierzytelności i wszelkie prawa majątkowe. Podczas gdy art. 138 K. K. wymaga, aby przedmiot znajdował się pod „rozporządzeniem władzy", — art. 282 K. K. mówi nietylko o mieniu zajętem, lecz także *zagrożonem* zajęciem. Art. 138 K. K. chroni powagę czynności urzędowej; art. 282 K. K. — interes wierzycieli i t. d.

K. B.

KRONIKA

Zarząd Główny Zrzeszenia S. i P.

W dn. 24 lutego odbyło się posiedzenie Prezydjum Zarządu Głównego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego. Odczytano i przyjęto protokół ostatniego posiedzenia. I) Kol. K. Fleszyński zareferował projekt memorjału do Ministra Sprawiedliwości w *sprawie uposażeniowej* — o spowodowanie wydania w myśl zagwarantowanej w Konstytucji odrębności ustawy o uposażeniu sędziów nowej w tym względzie ustawy, któraby wiązała zajmowane przez sędziego stanowisko instancyjne z odpowiednią normą uposażenia, polepszała sytuację materjalną sędziów sądu okręgowego, wprowadziła awans automatyczny za wysługę lat (analogicznie do nauczycielstwa), przyznawała dodatki za kierownictwo wszystkim kierownikom sądów grodzkich i przenosiła część dodatków funkcyjnych, otrzymywanych przez prezesów i wiceprezesów sądów oraz prokuratorów, do zasadniczego ich uposażenia. Stojąc na stanowisku, że, pomimo faktycznego przesunięcia w ostatnim czasie wszystkich już sędziów i prokuratorów do właściwych instancyjnych grup uposażenia, otwartą pozostaje w dalszym ciągu kwestja ustawowego unormowania tej sprawy i że wszystkie inne, wysunięte w projekcie memorjału kwestje odpowiadają całkowicie koniecznym potrzebom sądownictwa — zebrani uchwalili zwrócić się do Ministra Sprawiedliwości z odpowiednim w tych sprawach memorjałem, przygotowany zaś projekt wraz ze zgłoszonemi przez kol. M. Siewierskiego, dotyczącemi prokuratury uzupełnieniami, przekazać do Komisji Uposażeniowej celem ostatecznego opracowania tekstu memorjału II) Po wysłuchaniu sprawozdania kol. J. Karyorego z prac Komisji Regulaminowo-Statutowej uchwalono: 1) przyjąć regulamin Funduszu Prasowego 2) zaaprobować projekt regulaminu wydawnictwa „Głosu Sądownictwa" i wnieść go pod obrady najbliższego posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego celem zatwierdzenia, 3) zwrócić się do wszystkich Kół Zrzeszenia (z powiadomieniem o tem Zarządów Oddziałów) z ankietą w sprawie zgłoszonych wniosków, dotyczących wprowadzenia *zmian w obowiązującym Statucie Zrzeszenia* S. i P. (skasowanie Oddziałów, uprawnienie wszystkich członków Zrzeszenia do udziału w Walnem Zgromadzeniu z głosem stanowczym, skreślenie przepisu o możności głosowania na zgromadzeniach zrzeszeniowych przez pełnomocników, powiększenie ilości członków Zarządu Głównego od poszczególnych Oddziałów, zapewnienie członkom Kół zamiejscowych udziału w Zarządzie Oddziału, rozgraniczenie funkcyj Kół i Oddziałów, ograniczenie wysokości składek na potrzeby Oddziałów). Zgłoszenie odpowiednich wniosków co do zmiany statutu na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia uzależnione będzie od wyników ankiety. III) Ułożono *porządek dzienny* plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokółu, 3) sprawozdania (ogólne, wydawnictwa „Głos Sądownictwa", kasowe i Kasy Zapomogowej), 4) projekt preliminarza budżetowego na r. 1936, 5) projekt zmian Statutu, 6) sprawa pomocy aplikantom i 7) wolne wnioski. IV) Zaprojektowano *porządek dzienny* Walnego Zgromadzenia: 1) zagajenie, 2) wybór przewodniczącego, 3) odczytanie protokółu, 4) sprawozdania (ogólne, kasowe, Kasy Zapomogowej i Komisji Rewizyjnej, 5) preliminarz budżetowy na r. 1936, 6) zmiany Statutu, 7) pomoc aplikantom 8) wybór 15 członków Zarządu Głównego i 3 członków Komisji Rewizyjnej a także zastępców i 9) wolne wnioski. V) Wyznaczono termin posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego na dn. 28 marca na g. 9½ rano w Warszawie w gmachu Sądu Najwyższego, termin zaś Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia w tymże dniu i miejscu na g. 16½ (w razie niewyczerpania porządku dziennego w dn. 28 marca ciąg dalszy w dn. 29 marca o g. 10-ej). VI) Przyznano 3 *pożyczki z Funduszu D.* (500 zł. z terenu Oddziału Warszawskiego i dwie 300 i 500 zł. z Oddziału Lwowskiego). VII) Udzielono Radzie Naczelnej Związku Zrzeszeń młodych prawników subsydjum w sumie 300 zł. na urządzenie dorocznego Zjazdu w Wilnie.

VIII) Zasadnicze omówienie sprawy pomocy aplikantom zawodów prawniczych przeniesiono na najbliższe posiedzenie plenarne Zarządu Głównego. IX) Wyłoniono Komisję w składzie kol. Rudnickiego, Dąbrowo i Jakubowskiego dla obmyślenia formy *uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego* na terenie sądowym i X) Zlecono wypłatę składek członkowskich do kasy im. Mianowskiego i Stałej Delegacji Zrzeszeń i Instytucyj Prawniczych oraz załatwiono sprawy finansowo-gospodarcze.

Oddział Warszawski

W d. 15 lutego odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Oddziału Warszawskiego pod przewodnictwem Prezesa T. Kamieńskiego. 1) Załatwiono wnioski Zarządów Kół w przedmiocie przyjęcia nowych członków. 2) Odczytano i przyjęto do wiadomości pismo Koła Czortkowskiego o proponowanych przez Koło to zmianach przepisów Regulaminu Kasy Zapomogowej Zrzeszenia (przyjmowanie obligacyj wszelkich pożyczek państwowych na pokrywanie składek do Kasy za okres przed wstąpieniem do Zrzeszenia; wypłacanie zapomóg także w razie przeniesienia członka Zrzeszenia w stan spoczynku z art. 110 U. S. P.). 3) Kol. Siewierski, jako referent działu prelegentów, zakomunikował, że otrzymał jedno tylko zgłoszenie w tym względzie — z Koła w Łodzi; wygłosił tam następnie odczyt z dziedziny prawa karnego sędzia J. Śliwowski. 4) Sekretarz kol. Z. Sitnicki zareferował, że w roku bieżącym wychodzą z Zarządu Oddziału z powodu upływu trzechletniej kadencji koledzy: Fleszyński, Dobromęski, Szczyciński, Koch, Siewierski i Lewandowski; odnośne Koła wskażą, jak dotąd, kandydatów. 5) Uchwalono zwołać Ogólne Zgromadzenie Oddziału na d. 7 marca na g. 19 w gmachu Sądu Apelacyjnego (Zgromadzenie Koła Warszawskiego odbędzie się w tymże dniu i miejscu o godz. 17). Uprzednio na d. 7. III. na godz. 16 wyznaczone zostało posiedzenie Zarządu Oddziału dla rozważenia pomiędzy innemi kwestji kandydatów do Zarządu Głównego Zrzeszenia. 6) Poddano wyczerpującej dyskusji sprawę projektu skasowania Oddziałów Zrzeszenia.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Wyznaczone posiedzenia: *dn. 11 — 15 marca 1936* — podkomisja prawa majątkowego małżeńskiego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (pierwsze czytanie); *dn. 19 — 23 marca 1936* — podkomisja prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki; przedmiot obrad: projekt przepisów o rodzinie (pierwsze czytanie); *dn. 24 — 30 marca 1936* — podkomisja prawa rzeczowego; przedmiot obrad: projekt prawa rzeczowego (pierwsze czytanie).

Z Towarzystwa Prawniczego w Warszawie

Referat prof. H. Mazeaud.

W dniu 31 stycznia 1936 roku pod przewodnictwem Wiceprezesa Sekcji Prawa Cywilnego, adw. Romana Kuratowskiego, odbyło się posiedzenie Sekcji, na którego porządku był referat prof. Henri Mazeaud p. t.: „Quelques dispositions nouvelles du Code Polonais des Obligations". Na wstępie swego referatu prof. Mazeaud stwierdził, iż nowy polski Kodeks Zobowiązań zdobył sobie w krótkim czasie duże uznanie na szerokim świecie w sferach naukowych, stanowiąc obok projektu franko-italskiego prawa zobowiązaniowego, najbardziej nowoczesne ujęcie ustawowe. — Wprowadzenie w Polsce tego nowego prawa stanowiło konieczność dziejową, wobec tego, iż dotychczas ziemie polskie podlegały rządom kilku różnych kodeksów.

Analiza nowego prawa wskazuje, iż twórcy nowego polskiego prawa zobowiązaniowego nie oparli się całkowicie w swej pracy ani na istniejącym systemie francuskim ani germańskim; raczej dopatrzeć się możemy w nowem prawie zarówno ustawodawstwa francuskiego, jak i germańskiego (w tem ostatniem prawa niemieckiego i szwajcarskiego), gdyż ustawodawca polski, opierając się na praktyce zarówno systemu francuskiego, jak i germańskiego na ziemiach polskich — łatwo mógł ocenić zalety i wady tych systemów ustawowych. W swoim czasie prof. Capitant wyraził się o projekcie kodeksu franko-italskiego, iż jest on najlepszem dziełem ustawodawczem ostatnich czasów; to samo możemy obecnie powiedzieć o nowym polskim Kodeksie Zobowiązań. Jest on wyrazem najnowszych i najbardziej modernistycznych tendencyj prawnych; nie idzie tu tylko o zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki współczesnej do przepisów prawa (jak uwzględnienie telefonu, telegrafu lub

radja), lecz — o modernistyczne idee przewodnie, przenikające ten nowy twór prawny. Na naczelne miejsce wysuwa się zagadnienie wolności z jednej strony, a skrępowania jednostki — z drugiej; jest to zagadnienie b. subtelne i trudne do rozwiązania i trzeba przyznać, iż Komisja Kodyfikacyjna rozwiązała je w sposób najlepszy: prawa jednostki są nam dane przez ustawę dla naszej wolności jednostkowej i musimy je przestrzegać; gdy je łamiemy — wykraczamy nie tylko przeciwko prawom innej jednostki, lecz przeciwko celom społecznym. Z powyższego widać, że Kod. Zobowiązań przeniknięty jest głęboko ideami społecznemi; dowodem tego są również przepisy, dotyczące stosunku pracy, wynagrodzenia, urlopów i t. p. — Podobnie na powyższe wskazują przepisy o odpowiedzialności za czyny niedozwolone. Należy jednak wyraźnie podkreślić, iż idzie tu o uspołecznienie, nie zaś o socjalizację prawa. Kwestje zróżniczkowania i indywidualizacji oraz swobody decyzji sędziego, przenikające cały Kodeks, zdawałoby się, przeczą podstawowej zasadzie równości wszystkich wobec prawa; pamiętać jednak należy, iż dyskrecjonalna władza sędziego ograniczona jest zasadą bezpieczeństwa obrotu oraz dobremi obyczajami. Sędzia w pewnych przypadkach może normować lub uchylić nie tylko warunki umowne stron, lecz nawet derogować przepisy ustawowe. Na pierwsze miejsce wysuwa się przepis art. 269 K. Z., zezwalający sędziemu w sprawach z nadzwyczajnych wypadków, katastrof i t. p. — oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę. Jest to pierwszy przypadek w historji prawa podważenia zasady „pacta sunt servanda“; bliższa jednak analiza tego przepisu wskazuje, iż w gruncie rzeczy ograniczony on jest jedynie do przypadków wyjątkowych. Przepis ten wywołał poważny odgłos w świecie prawniczym; prof. Capitant w przedmowie do francuskiego tłomaczenia Kodeksu Zobowiązań poddał przepis ten ostrej krytyce: twierdzi on, iż prawo ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa obrotu, przepis ten zaś godzi w to bezpieczeństwo. Można się zgodzić z poglądem prof. Capitant, pamiętać jednak należy, iż jest to właściwie artykuł, dający sędziemu wytyczne, jak winien działać zgodnie z dobrą wiarą i dobremi obyczajami; te ostatnie podkreślone są również w art. 34, 60, 85, 189 i in. K. Z. oraz w art. 40 projektu franko-italskiego. Zasada ta (dobrych obyczajów i dobrej wiary), stanowiąca podstawę uczciwego obrotu, przenika głęboko wszystkie przepisy Kod. Zob.

W dalszym ciągu swego referatu prof. Mazeaud podkreślił charakterystyczne dla nowego prawa wprowadzenie szeregu nowych w obrocie instytucyj i zreglamentowanie ich ustawowe; przykładowo analizuje zagadnienia oferty, depozytu nieprawidłowego, umowy wstępnej i t. p., wskazując, iż instytucje te w innych ustawodawstwach nie występują, a ewent. znane są jedynie w prawie zwyczajowem.

Na zakończenie referent zajął się zagadnieniem techniki ustawodawczej Kod. Zob., podkreślając, iż np. w porównaniu z Kodeksem Napoleona, reglamentacja przepisów jest o wiele ściślejsza, a poszczególne instytucje bardziej bogato rozbudowane; dla uzmysłowienia powyższego, poddaje analizie przepisy o pożyczce, o zleceniu, o umowie o pracę i t. p. — Zwraca uwagę na występujący silnie w nowem prawie moment woli jednostki oraz podkreśla fakt, że aczkolwiek powszechnie się twierdzi, iż na tle nowego prawa zmieniona została „teorja przyczyny“ zobowiązania, to, kto wie, czy przy głębszej analizie nie dojdziemy do wniosku, iż teorja pozostała ta sama, a zmieniona została jedynie jej nazwa. Przechodząc do praktyki techniki ustawodawczej — zaznacza, iż — zdaniem jego — cały szereg kwestyj potraktowany został zbyt szczegółowo (jako przykład podaje przepisy o znakach legitymacyjnych) oraz podkreśla, iż niesłusznie przepisy ogólne, odnoszące się do wszelkich przejawów woli, a nie tylko do zobowiązań, zostały umieszczone jako część ogólna Kod. Zob. — Reasumując swe wywody prof. Mazeaud oświadcza, iż zdaje sobie dobrze sprawę z tego, iż dawny Kodeks Napoleona jest już przestarzały i że nawet we Francji podnoszą się głosy, że należy obecnie wzorować się na polskim Kodeksie Zobowiązań.

Po wygłoszonym referacie — zebrani wyrazili swe uznanie dla prelegenta gorącemi oklaskami, zaś przewodniczący zebrania, adw. Roman Kuratowski w imieniu Sekcji Prawa Cywilnego Towarzystwa Prawniczego w Warszawie podziękował prof. Mazeaud za ciekawy i głęboki referat, podkreślając, że prelegentowi należy się wdzięczność ze strony polskiego prawnictwa. Profesor Mazeaud bowiem jest popularyzatorem Kodeksu Zobowiązań we Francji, gdzie o Kodeksie tym ogłaszał prace i wygłaszał referaty; prof. Mazeaud przyczynił się do utrzymania kontaktu nauki polskiej z nauką prawniczą we Francji, a kontakt ten jest dla prawników polskich bardzo cenny.

A. D. S.

Dwie czy trzy instancje w postępowaniu karnem?

Sekcja Prawa Karnego Towarzystwa Prawniczego w Warszawie zorganizowała w dn. 21 lutego wieczór dyskusyjny na teoretyczny w chwili obecnej temat dwóch czy trzech instancyj sądowych w naszem postępowaniu karnem. Poprzedził dyskusję wy-

głoszony wobec licznie bardzo zgromadzonych słuchaczy — przedstawicieli sądownictwa i adwokatury — referat Sędziego Sądu Najwyższego Kazimierza Bzowskiego, który, opierając się na opinjach całego szeregu wybitnych prawników polskich i zagranicznych oraz na własnych naszych doświadczeniach w tym względzie, wypowiedział się zdecydowanie w imię przedewszystkiem zasady bezpośredniości za jedną merytoryczną instancją sądową a w związku z tem za skasowaniem apelacji. Dowodem zainteresowania się powyższem zagadnieniem była ożywiona bardzo dyskusja, w której wzięli udział zwolennicy i przeciwnicy postępowania apelacyjnego i której zakończenie ze względu na dużą ilość zapisanych do głosu odłożone zostało do następnego zebrania sekcji. Sprawę tę zamierza „Głos Sądownictwa" poddać specjalnemu omówieniu.

F.

Związek Adwokatów Polskich

Komunikat.

Zarząd Główny Związku Adwokatów Polskich przedłożył Ministerstwu Sprawiedliwości i Naczelnej Radzie Adwokackiej oraz innym kompetentnym czynnikom projekt zmian Kodeksu Postępowania Cywilnego, opracowany na podstawie wniosków poszczególnych Oddziałów w związku z akcją wszczętą przez Ministerstwo w sprawie nowelizacji tej ustawy. Projekt Związku Adwokatów Polskich opracowany przez adwokata Tadeusza Blumenfelda ze Lwowa oparty jest na doświadczeniach praktyki i ma na celu usunięcie niedogodności i uciążliwości postępowania cywilnego, nie dotykając narazie kwestyj zasadniczych, na których oparte jest postępowanie egzekucyjne, jako to systemu zabezpieczenia i zaspokojenia wierzycieli z egzekucji, instytucji komorników i t. p.

Jako główne tezy projektu Związku Adwokatów Polskich wybijają się na czołowe miejsce: 1) Zastępstwo stron przez adwokatów przed sądami okręgowemi jako drugą instancją, 2) Zniesienie przepisów o obraniu miejsca zamieszkania, 3) Przywrócenie feryj sądowych, 4) Wprowadzenie obligatoryjnej odpowiedzi na pozew, 5) Zmiana przepisów o doręczaniu i zaskarżaniu wyroków, 6) Unormowanie sprawy terminów do zażalenia na postanowienie wydane na rozprawie, 7) Wprowadzenie trzeciej instancji kasacyjnej w postępowaniu egzekucyjnem, 8) Urządzenie hal (sal) licytacyjnych, 9) Zniesienie ograniczeń zarządu przymusowego.

Projekt Związku Adwokatów Polskich posłuży Ministerstwu niewątpliwie jako materjał do skodyfikowania zmian Kodeksu Postępowania Cywilnego.

Odczyt niemieckiego Ministra Sprawiedliwości d-ra Hansa Franka w Warszawie

W dniu 12 lutego b. r. przybył do Warszawy jako gość Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej niemiecki minister sprawiedliwości, dr. Hans Frank, będący jednocześnie prezesem niemieckiej Akademji prawa, której zadaniem jest praca nad przetworzeniem ustawodawstwa niemieckiego w duchu zasad narodowego socjalizmu. Wieczorem tegoż dnia w wielkiej auli pałacu Staszica wygłosił dr. Frank odczyt na temat zasad i kierunków rozwoju myśli prawniczej III. Rzeszy. Powitał gościa w stosownem przemówieniu prezes Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej, prof. Lutostański.

W interesującym odczycie powiązał dr. Frank problem dzisiejszego prawa niemieckiego z ideologją narodowego socjalizmu, którą bardzo wymownie uzasadniał i łącznie z celami ustawodawczemi III. Rzeszy tłumaczył, wskazując przytem na wzajemną od siebie zależność *polityki i prawa.* Główne wytyczne, do których zmierza myśl prawnicza i ustawodawstwo III. Rzeszy, ujął prelegent w pięć punktów: *rasa* (wspólna krew), *ziemia, praca, honor, państwo* (Blut, Boden, Arbeit, Ehre, Staat).

Rasa. Podstawowem prawem natury jest łączenie się tych, którzy do jednej rasy, do jednej krwi należą. Naród — to zbiorowość osób jednego języka i wspólnej krwi. Pojęcia członka narodu nie wolno utożsamiać z pojęciem obywatela państwa. Tak czynił Rzym za cesarza Caracalli i upadkiem to przypłacił. Strzec czystości narodu i jego krwi — to najpierwszy nakaz natury. Pomni nauki historji, świadomi swego obowiązku wobec narodu i odpowiedzialności wobec przyszłych jego pokoleń — Hitler i jego towarzysze starają się drogą znanych ustaw i zarządzeń oczyścić naród niemiecki z tego, co mu obce i ustrzec go na przyszłość od szkód, stąd płynących. Nie kierują się przytem — jak zapewniał prelegent — bynajmniej nienawiścią do nikogo, zwłaszcza do żydów. Wspomnianemu celowi służy także materjalna pomoc państwa dla tych młodych par, które — zdrowe i silne — dla braku środków małżeństwa

zawrzeć nie mogą. Rząd Hitlera wydał na pomoc tę około 180 miljonów marek. W ten sposób powstało blisko 200.000 nowych rodzin. Znacznie wzmożony procent urodzin — to największa radość Wodza. Czystości i zdrowia rasy chroni ustawa o sterylizacji, dokonywanej z uwzględnieniem najświeższych wyników nauki i doświadczenia i stosowanej przy możliwie jak najdalej idącem poszanowaniu dla woli i decyzji jednostki.

Ziemia. Narody wymierają w miastach, ale rodzą się na wsi. Tam tkwi pień narodu, tam stoi jego kolebka. To też chłop i jego warsztat pracy muszą pozostawać pod szczególną opieką prawa. Chłop musi mieć zagwarantowaną pewność i stałość bytu, z których płynie poczucie spokoju i siły. To też III. Rzesza stworzyła ustawowo instytucję *dziedzicznej zagrody włościańskiej" (Erbhof).* Zagroda taka przechodzi z ojca na syna — niepozbywalna i niepodzielna. Nie podlega też egzekucji przymusowej. Za długi chłop odpowiada tylko swem mieniem ruchomem. *Minimum egzystencji* zapewnia mu ustawa o stałych cenach produktów rolniczych, które podlegają zawsze wymianie na stosowną sumę pieniędzy.

Praca. Liberalny, a następnie — wbrew wszelkim oczekiwaniom — także socjalistyczny kierunek gospodarki społecznej przyniósł w Niemczech znaczne zdeprecjonowanie pracy, głównie przez często stosowane strajki, dozwolone i zalecane jako broń słabej jednostki przeciw wyzyskowi przez społeczeństwo i przez państwo. Szkody, jakie strajki wyrządziły w Niemczech w okresie przed przyjściem Wodza do władzy, są obliczane na paręset miljardów marek w złocie. Dziś w III. Rzeszy strajków niema. Ustawodawstwo narodowo-społeczne powiązało pracodawców i pracujących ze sobą w ten sposób, że muszą oni zgodnie iść wciąż w pracy naprzód. Żaden z tych dwóch obozów wyłamać się, ni zbiec na linję strajku nie może. Nad porządkiem i słusznością w tej dziedzinie czuwają prawem wskazane czynniki. Niemożliwy też jest wyzysk. Podniesienie się cen produktów powoduje niemal automatycznie stosowne podwyższenie zarobków pracujących.

Honor. To, co z poczuciem godności własnej wolnego, o wielkiej przeszłości i liczebnej sile, narodu pogodzić się nie da, musiało być przekreślone, zmazane, zapomniane. Dlatego Wódz ogłosił, że klauzule Traktatu Wersalskiego, ograniczające prawo zbrojenia się Niemiec, już ich nie obowiązują. Ale swobodę w tej dziedzinie, pełną zdolność obrony narodowej pragną dzisiejsze Niemcy poświęcić wyłącznie służbie powszechnego pokoju, co ich Wódz już niejednokrotnie i bardzo stanowczo stwierdził.

Państwo. Od dewizy Ludwika XIV: l'état, c'est moi — państwo, to ja — do hasła hitlerowskich Niemiec: l'état, c'est le peuple — państwo, to naród — jakże długa droga ewolucji. Przebyły ją już Niemcy i stworzyły państwo *jako środek do celu* t. j. do wielkiego, pokojowego rozkwitu narodu niemieckiego. Jemu służyć ma społeczno-narodowe prawo niemieckie, a w szczególności także prawo karne Stoi ono i stać będzie frontem do państwa, a kieruje się przeciw przestępcom, przed którymi bronić ma naród z całą bezwzględnością. Hasła partji Wodza będą także kierowały pracami nad kodeksem cywilnym, w którym niepoślednie miejsce zajmie unormowanie prawa małżeńskiego. Bo małżeństwo to nie zwyczajna umowa, skoro jest z niem nierozdzielnie złączony tak poważny twór, jak podstawowa komórka organizmu społecznego i państwowego — rodzina. W państwie III. Rzeszy niema miejsca na klasy społeczne w przeciwieństwie do sowieckiej Rosji, której ustawa cywilna uznaje klasę uprzywilejowaną: chłopsko-robotniczą. Niema w niem osobnych, niezależnych państewek, a było ich dawniej siedemnaście. Niema w niem partyj politycznych, a było ich przeszło 70. Jest tylko jeden zwarty naród bez klas i jedno państwo — III Rzesza i jedna tylko partja polityczna — Adolfa Hitlera; i gdyby dziś przyszło do wyborów, znów padłoby na tę jedną jego kandydaturę — zwyż 90% głosów wyborczych. Społeczno-narodowi dumni są z tego, że zgnietli u siebie komunizm i że przed nim uchronili i chronią Europę. Dumą ich jest także, że przyszli do władzy nie drogą przemocy i rozlewu krwi, lecz drogą pokojowego rozwoju ich idei. W 1919 r. w Monachjum wszyscy ówcześni, nieliczni członkowie narodowego-socjalizmu gromadzili się dookoła jednego zaledwie stołu. Ten, który już wtedy im przewodził, Adolf Hitler, narysował raz na kartce papieru wzór sztandaru ze swastyką. Dzisiaj jest to sztandar całych zjednoczonych społeczno-narodowych Niemiec.

Odczyt swój wygłosił prelegent z dużą swadą i siłą przekonania, posługując się logiczną i jasną argumentacją. Kilka gorących uczuciowych zwrotów poświęcił prelegent sprawie polskiej, składając hołd narodowi naszemu za jego przeszło wiekową męczeńską niewolę i bohaterskie przetrwanie do chwili zwycięstwa prawa nad przemocą i bezprawiem. Na zakończenie wywołał mówca wspomnienie potężnej postaci Józefa Piłsudskiego, przyjmującego wyciągniętą przyjaźnie ku sobie — z propozycją sojuszu — rękę ich wodza. Ten uścisk dłoni, to początek nowej ery w życiu dwóch narodów, w których dziejach na zawsze obok siebie stać będą dwie wielkie postacie budowniczych Polski i Niemiec: Piłsudskiego i Hitlera, — jak w krainie muzyki obok siebie na wieki pozostaną: Beethoven i Szopen. *Włodzimierz Sokalski.*

Z życia prowincji

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Jak widać z ogłoszonego komunikatu Zarządu Oddziału, otwarty został w niedawno nabytym domu we Lwowie (ul. Długosza 29) lokal zrzeszeniowy, posiadający czytelnię, zaopatrzoną w dzienniki i czasopisma treści ogólnej i zawodowej, a także w stoliki bridge'owe, szachy i t. p. Prócz tego dla członków z prowincji i ich najbliższej rodziny (żona, dzieci) pozostają do dyspozycji dwa kompletnie urządzone pokoje gościnne o dwóch łóżkach (2 zł. od osoby za nocleg w porze zimowej i 1 zł. w porze letniej oraz 1 zł. za kąpiel w łazience). Zachęcając do licznego odwiedzania tego lokalu, Zarząd wyraża przekonanie, że własny lokal zbliży kolegów do siebie i rozbudzi wśród nich życie towarzyskie; w tym celu urządzane będą odczyty, herbatki i różne imprezy.

KOŁO W GDYNI.

W dniu 21 listopada 1935 r. w T-wie Prawniczem w Gdyni, przy licznym udziale członków Koła gdyńskiego, odbył się odczyt radcy Urzędu Morskiego p. Walewskiego na temat „Administracja portu gdyńskiego jako narzędzie handlu morskiego", poczem wywiązała się dyskusja. W dniu 25 stycznia 1936 r. na dorocznem walnem zgromadzeniu Koła dokonano wyboru władz Koła. Skład Zarządu Koła po rekonstrukcji przedstawia się jak następuje: Prezes S. O. Parczewski (prezes), Prokurator S. O. Dr. Kozłowski, Wice-Prezes S. O. Karczewski (wice-prezes), S. S. O. Kiedrowski, S. O. Sl. Szymański (skarbnik), S. Gr. Konwiński (sekretarz), S. Gr. Długoński; w skład komisji rewizyjnej weszli: S. S. O. Karasiewicz, S. S. O. Speichert i S. S. O. Dr. Tułecki. Pozatem walne zgromadzenie dokonało wyboru członków Sądu Honorowego, Komisji Kasy Zapomogowej, Kuratorjum Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej, delegata Koła na Walne Zgromadzenie Zrzeszenia w Warszawie (S. Gr. Konwiński), tudzież korespondenta „Głosu Sądownictwa". Liczba członków Koła wynosi obecnie 37 osób. Ogólny wpływ za rok 1935 wynosi kwotę 4.660 zł. 34 gr., wydatki zaś — 4.644 zł. 65 gr. Członkowie Koła utrzymują z T-wem Prawniczem w Gdyni ścisłą współpracę, jako członkowie Zarządu T-wa, względnie jako prelegenci na wieczorach dyskusyjnych, pozatem korzystają oni z bibljoteki T-wa. Członkowie Koła bez wyjątku należą do gdyńskich Kół L. O. P. P. i L. M. K., niektórzy członkowie Koła biorą także udział w pracach innych stowarzyszeń w Gdyni, np. „T-wa Przyjaciół Nauk", „Polskiego Czerwonego Krzyża" (Prezesem Zarządu P. C. K. jest Prezes S. O. Parczewski), T-wa Muzycznego", „Pomorskiej Komisji Etnograficznej i Regjonalizmu Kaszubskiego" oraz klubów sportowych „Gryf" i „Polski Yacht Klub". Doroczne walne zgromadzenie Koła omawiało sprawy organizacyjne Koła, budżetu, urządzania odczytów dyskusyjnych i pomocy dla bezpłatnych aplikantów. W tej ostatniej sprawie zebranie uchwaliło wniosek następujący: „Zrzeszenie odnosi się zasadniczo przychylnie do koncepcji pomocy niezamożnym aplikantom, w kwestji ostatecznego załatwienia tej sprawy upoważnia walne zebranie Zarząd do poczynienia kroków w szczególności przedstawienia zasad zbierania i rozdziału pomocy".

Komitet w składzie Wice-Prezesa S. O. Mirza-Kryczyńskiego, W-Prezesa S. O. Karczewskiego i S. S. Gr. Konwińskiego, wyłoniony przez Koło w październiku 1935 r. dla współpracy z Redakcją „Głosu Sądownictwa" w sprawie wydania t. zw. numeru „Morskiego", przesłał Redakcji zgłoszenia 11 osób, które się zgodziły napisać rozprawy dla numeru Morskiego „Głosu Sądownictwa"; wszystkie tematy dotyczą zagadnień morskich w świetle ustawodawstwa polskiego. Nowy gmach sądów gdyńskich jest już na ukończeniu i po paru miesiącach nastąpi przeniesienie sądów do tego okazałego budynku, przyczyni się to w pewnym stopniu do rozwoju Koła, które, jak się przewiduje, otrzyma pokój do odbywania swych posiedzeń i urządzenia czytelni. *L. M. K.*

KOŁO W RÓWNEM.

Dnia 12 stycznia b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie rówieńskiego Koła Zrzeszenia. Z zadowoleniem mogliśmy stwierdzić, że nawoływanie kolegów, by możliwie najczynniej ustosunkowali się do naszej pracy zrzeszeniowej, odniosło dodatni skutek. Obecnie wszyscy prawie asesorowie zaraz po nominacji wstępują do szeregów Zrzeszenia, to też nigdy jeszcze walne zgromadzenie nie było tak liczne. Ten przejaw łączności koleżeńskiej w warunkach wielkiego nawału pracy (okręg sądowy rowieński jest jednym z trzech największych w Polsce, jeżeli obliczać według liczby ludności) jest niewątpliwie wyrazem optymizmu. Zebranie uczciło krótkiem wspomnieniem zmarłych w ciągu ub. roku kolegów członków Koła ś. p. sędziego Nowaka i emerytow. sędziego ś. p. Przesieckiego. Z obszernego sprawozdania Zarządu Koła podnieść należy prze-

dewszystkiem zwiększenie liczebności członków Koła. Tylko trzech z pośród sądowników równieńskiego okręgu nie należy do Zrzeszenia.

Należy nadmienić, że nasza skromna bibljoteka ma 571 tomów, co jest dość dużo, jak na tak krótki czas istnienia. Ze sprawozdań finansowych wynika, że ostatnia zbiórka ku uczczeniu pamięci ś. p. Marszałka Piłsudskiego dała 651 zł. 75 gr. Zgromadzenie uchwaliło jednorazową dotację w kwocie 160 zł. na stworzenie wewnętrznej Kasy Zapomogowej Koła Zrzeszenia Aplikantów Zaw. Prawn., sumę tę wypłacono. Wobec upływu statutowo przewidzianego trzyletniego terminu cały Zarząd Koła ulegał rekonstrukcji. Nowy zarząd został jednogłośnie wybrany w dawnym składzie: wiceprezes S. O. Gajewski, kier. sądu gr. Jakubiak, S. O. śled. Korusiewicz, podprok. S. O. Popławski, S. O. Rekowski, wiceprok. S. O. Roszkowski wiceprezes S. O. Szawłowski, S. O. Topoliński, S. O. Turowski. Przewodniczącym Zarządu Koła został wiceprezes S. O. J. Gajewski. *S. Turowski*

WIADOMOŚCI Z LUBLINA.

Żwawszym nurtem płynące życie społeczne Lublina obejmuje wszelkie zagadnienia. Aktualna obecnie sprawa rytualnego uboju zwierząt odbiła się gromkiem echem również wśród sądowników lubelskich, którzy wespół z urzędnikami sądowymi złożyli swe podpisy na odezwie, domagającej się zniesienia uboju rytualnego, instytucji, będącej odcieniem zamierzchłego średniowiecza, kiedy to męczarnie zabijanego zwierzęcia niczem były w porównaniu z innemi objawami panujących podówczas surowych bardzo obyczajów m. in. w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości. Jakby na potwierdzenie tego niedawno w Lublinie pod gmachem dawnego Trybunału Koronnego odkryto podziemia, w których znajdują się cele, służące widocznie za więzienie. Cele te są położone głęboko pod ziemią i nie mają zupełnie okien. Przy jednej ze ścian znajduje się przymurek kamienny, służący widocznie jako łoże dla więźnia. Na ścianach widnieją napisy, prawdopodobnie więc cele były oświetlane. Cele są pozbawione wszelkiej wentylacji i mają nie więcej niż 6 metrów kwadratowych przestrzeni, tak, że dłuższy pobyt w nich przyprawia odwiedzających o zawrót głowy z powodu braku powietrza. Więzienie to służyło widocznie dla skazanych jako miejsce tymczasowego zatrzymania.

Po za sprawami społecznemi nie zaniedbuje prawnictwo lubelskie również i spraw zawodowych, czego dowodem był zorganiowany w dniu 26 lutego r. b. przez Sekcję Prawa Cywilnego Towarzystwa Prawniczego referat sędziego S. Ap. Edwarda Wolffa na temat „Poręczenie według Kodeksu Zobowiązań". Prelegent na tle porównania przepisów K.Z. z przepisami K.C. i t. X. cz. I Zw. Pr. poruszył kilka zagadnień które sam określił jako sporne, opowiadając się za rozciągliwą wykładnią przepisów o poręczeniu, a to celem wywołania dyskusji, któraby mogła przyczynić się do pogłębienia przedmiotu. Referat zgromadził kilkadziesiąt osób z pośród miejscowych sądowników, adwokatów i notarjuszów.

Na początek marca na zaproszenie Tow. Prawniczego Sędzia S. N. prof. J. Namitkiewicz zapowiedział swój przyjazd i wygłoszenie referatu na temat z dziedziny prawa wekslowego, co wzbudziło zrozumiałe zainteresowanie w miejscowym świecie prawniczym.

LIST Z WŁOCŁAWKA.

Stary „gród Biskupi" Włocławek — „młodszy brat Torunia" niegdyś z nim rywalizujący — posiada trochę starych jeszcze gotyckich murów, do których są przywiązane pewne tradycje złotego wieku polskiego odrodzenia. Podczas pobytu Króla Stefana Batorego odbywały się tu narady z Senatorami, stąd Król rozesłał uniwersały i listy w związku z wyprawą na zbuntowanych Gdańszczan, a we wszystkich tych sprawach prawą ręką króla i głównym doradcą był biskup włocławski Stanisław Karnkowski, doktór obojga praw Akademji Perugieńskiej, który już w r. 1570 za Zygmunta Augusta ułożył dla Gdańska ustawy zapewniające Polsce wpływy na morze i prawa zwierzchnicze. W r. 1568 odbył się tu Synod Djecezjalny biskupów polskich; duchowieństwo uchwaliło potrzebę założenia Seminarjum Duchownego, najpierwszego na ziemiach polskich, a trzeciego wogóle na całym świecie po seminarjach w Rzymie i Medjolanie. W r. 1577 ułożył Karnkowski specjalną ustawę dla Włocławka i przywileje zatwierdzone przez królów. Między innemi mieszczanie mieli prawo otrzymywać z lasów biskupich drzewo do naprawy założonych świeżo w mieście drewnianych rur wodociągowych. Celem polepszenia stanu materjalnego mieszczan, odstąpił biskup miastu opłaty ze śpichrzów, placów, ogrodów jak również *kary sądowe* — opłaty od rzeźników, postrzygalni i wagi, a w sprawach z mieszczanami, nie chcąc być sam dla siebie sędzią, poddał siebie i swych następców sądom i prawu miejskiemu. Zastrzegł sobie biskup kontrolę nad gospodarką miejską, raz na rok burmistrz i radni miasta mieli składać rachunki przed starostą biskupim, za co otrzymywali z kasy miejskiej wynagrodzenie — bur-

mistrz 5 złotych, radni po 3 złote i pisarz miejski po 2 złote... Osobne przywileje otrzymali rybacy i strzelce, tworząc własne bractwa. Prócz Włocławka otaczał Karnkowski swoją opieką pięć miast na Kujawach — Brześć, Nieszawę, Radziejów, Inowrocław i Bydgoszcz. Biograf jego x. Michał Morawski podaje, iż Karnkowski miłował książki i tak był przejęty i pochłonięty czytaniem, że czytał dnie i noce, a żeby mieć więcej czasu — nigdy nie jadał wieczerzy.

Te tradycje Włocławka, jak widać, nie zupełnie zaginęły, skoro obecnie realizuje się projekt kultywowania życia towarzyskiego i umysłowego nietylko we Włocławku, ale i w przyległych miastach należących do rejonu Włocławskiego jak Lipno, Radziejów, Nieszawa, Brześć Kujawski, Dobrzyń nad Wisłą, Aleksandrów, Chodecz.

Z inicjatywy rejenta Łuńskiego zawiązał się Komitet Organizacyjny (p. Łuński, sędzia O. Knothe, adwokat Tusiewicz), który wyjednał u władz wojewódzkich zatwierdzenie Statutu „*Włocławskiego Koła Prawników*". Celem stow. jest pogłębianie i szerzenie wiedzy zawodowej, rozwój życia umysłowego, kulturalnego i koleżeńskiego. Do stow. mają należeć sądownicy, rejenci, pisarze hipoteczni, adwokaci i obrońcy sądowi. Dotychczas zapisało się 35 osób, ale w bliskim czasie ilość członków zostanie prawdopodobnie podwojona. Każdy członek opłaca pięć złotych wpisowego i uiszcza trzy złote, jako składkę miesięczną, za co przysługuje mu prawo korzystania z czytelni i bibljoteki, oraz wstęp na zebrania towarzyskie urządzane dwa razy na tydzień w wygodnym lokalu Resursy Obywatelskiej przy ul. Kościuszki. Na zebraniach tych mają odbywać się odczyty, dyskusje, zabawy, oraz dla amatorów gry w karty, z wyłączeniem hazardu. Na zebranie organizacyjne dnia 9 lutego r. b. przybyło 30 osób, które wykazały wielkie zainteresowanie nową inicjatywą życia zbiorowego, dotychczas wśród prawników nie istniejącego. Do Zarządu obrani zostali: rejent Łuński, Wiceprezes Wydz. Zam. J. Paczoski, prokur. A. Kwiatkowski, adw. Barcikowski i adw. Malczewski, jako zastępcy sędziowie: O. Knothe i Cz. Stańczak. Do Komisji Rewizyjnej: rejent E. Kaczmarski, sędzia W. Siróciński i adw. Tusiewicz. Ze względu na to, że obecnie mamy kilku młodych sędziów i asesorów, należy mieć nadzieję, że stow. nowopowstałe naprawdę ożywi miejscowych prawników i umożliwi pewien kontakt pomiędzy magistraturą, adwokaturą, rejenturą i pisarzami hipotecznymi na podłożu pracy umysłowej i kulturalnej. *Jan Mioduszewski.*

KORESPONDENCJA Z ŁUCKA.

11 lutego b. r. w sali S. O. w Łucku p. Dr. Adam Berger, Sędzia Sądu Apelacyjnego w Lublinie, wygłosił ciekawy odczyt p. t. „Error facti a error iuris", którego z wielkiem zainteresowaniem wysłuchali licznie zebrani sądownicy. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, podczas której wysunięto wiele zagadnień aktualnych i praktycznych.

Innym przejawem zainteresowań prawniczych jest fakt powstania z inicjatywy sędziów grodzkich kółka dyskusyjnego, które zbiera się co dwa tygodnie dla przedyskutowania tematów z prawa cywilnego, które jako charakterystyczne nasuwają się w praktyce sądowej. Do kółka tego należą sędziowie i adwokaci, co zapewnia szerszy zakres i wszechstronność dyskusjom.

20 lutego b. r. staraniem Zarządu Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. został urządzony w lokalu miejscowego klubu „Ognisko" dancing-bridge dla sądowników, palestry i ich rodzin. Licznie zgromadzona rodzina prawnicza w miłym i sympatycznym nastroju spędziła wspólnie kilka godzin karnawałowych.

22 lutego b. r. odbyły się w gmachu S. O. doroczne Walne Zgromadzenia Łuckiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P. i Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej tegoż Koła. Zarządom udzielono absolutorjum i wybrano wszystkich ponownie do władz Koła i Kasy, postanawiając, że na przyszłość delegat Koła na Walne Zebranie i korespondent „Głosu Sądownictwa" będą członkami Zarządu Koła. W preliminarzu budżetowym większą część dochodów przeznaczono na zakup dzieł prawniczych do bibljoteki Koła. *S. Lipień.*

Przegląd czasopism prawniczych

PRZEGLĄD SĄDOWY (Kraków, miesięcznik Nr. 2 — 1936). J. Rozenblüth Sędz. Okr. „Solidarność dłużnika w Kodeksie Zobowiązań". Autor przytacza 15 przypadków solidarnej odpowiedzialności, przewidzianych w K. Zob., co znacznie ułatwia wierzycielowi dochodzenie jego praw a dłużnikowi obronę. Szereg ustaw szczególnych (stemplowa, podatkowa i t. d., zawiera też liczne przypadki solidarnej odpowiedzialności z mocy samego prawa. Dr. S. Krzywdziński. „Zakres wpływu sądu powszechnego w orzekaniu na tle ustawy z dn. 1-VIII-1919 o załatwieniu zatargów zbiorowych między pracodawcami a pracownikami rolnymi". Omawiając całokształt zagadnienia,

któremu poświęcony był w „Głosie Sądownictwa” artykuł H. Świątkowskiego, autor przykładowo przytacza przypadki, kiedy zachodzą pogwałcenia, dające podstawę sądowi grodzkiemu do uchylenia orzeczenia komisji. D r. M. P r z y t u l s k i wprok. S. O. w artukule „Amnestja w Polsce” czyni uwagi co do stosowania poszczególnych przepisów amnestji 1936 r. przez odpowiednie władze — sąd powszechny i wojskowy, prokuratora i oficera korpusu sądowego (sąd rejonowy) wreszcie przez władze administracji ogólnej i skarbowej, analizując poszczególne przepisy ustawy. Zeszyt uzupełnia artykuł L. Wójcika S. S. Okr. „Rozważania statystyczne”, Przegląd ustaw, rozporządzeń, piśmiennictwa prawniczego i odpowiedzi na nadesłane pytania prawne.

CZASOPISMO SĘDZIOWSKIE (styczeń, luty 1936 r.) w dziale artykułów zamieszcza: dr. A l f r e d a L a n i e w s k i e g o — „Józef Piłsudski a zagadnienie prawa i ustawodawstwa” (praca konkursowa), dr. A d o l f a C z e r w i ń s k i e g o „Problem unifikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce (system wyznaniowy, cywilny czy też mieszany, prawo małżeńskie jednolite, czy odmienne dla każdego wyznania; forma zawarcia małżeństwa, zasada trwałości małżeństwa i odchylenia od tej zasady), S t a n i s ł a w a Z u b r z y c k i e g o „Postępowanie z nieletnimi” (postępowanie procesowe), J a n a H r o b o n i e g o „Aktualne zagadnienia procesowe“ (c. d.), K a r o l a K o w a l s k i e g o „Polski Kodeks Karny w dotychczasowej praktyce“ (zbieg przestępstw).

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY (Nr. 2 — 1936) — początek artykułu J. S e k i t y wprk. S. Okr. „Uwagi do amnestji 1936 r.”, w którym autor po omówieniu zadań polityki kryminalnej zapowiada, że podda rozważeniu kwestję, czy i o ile prawodawca miał na uwadze współczesne racjonalne postulaty tej polityki w związku ze stanem etycznym społeczeństwa polskiego. Początek artykułu „Wykładnia ustaw według Petrażyckiego i według jego teorji”, w którym J. Z a j k o w s k i rozważa kwestję przydatności metodologji Petrażyckiego do rozwiązywania zagadnień, nasuwanych przez wykładnię ustaw. Autor oświadcza, że po okresie uwielbienia dla teorji Petrażyckiego przeżył okres rozczarowania i zrozumiał, dlaczego Petrażycki nie stworzył „szkoły”. Autor dowodzi, że swój system Petrażycki zbudował na sprzecznych założeniach i owa chwiejność filozoficzna zaważyła niekorzystnie na stosunku Petrażyckiego do wykładni ustaw. W dziale *Europa Wschodnia* artykuł S. Plicha „O klasowym charakterze Kodeksu Karnego R. S. F. R.”. Ze wszystkich rodzajów prawa prawo karne odzwierciadla w sobie najwyraźniej cele polityczne i społeczne, zasady gospodarcze i ustrojowe, pojęcia moralne i etyczne danego społeczeństwa. Kodeks K. Rosji Sowieckiej jest najwymowniejszym wyrazem klasowej struktury R. S. F. R. Autor podaje obszernie poglądy sowieckiej władzy na karne prawo burżuazyjne i proletarjackie, ich pochodzenie i cele. M. in. Kodeks K. Sowiecki 1926 jak i projekt 1935 r. dzieli sprawców czynów przestępnych na dwie kategorje: wrogów klasowych, którzy podlegają karom zgnębienia i na pracujących, do których stosują się środki przymusowo-wychowawczego oddziaływania.

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA (Nr. 2, 3 i 4 — 1936). P r o f. J. M a k a r e w i c z „Działania wrogie”. Kod. Karny używa wyrazów „działania wrogie” w dwóch wypadkach — w art. 99 i art. 108. Autor, dając określenie pojęcia „wrogie działania”, mówi, że rozszerzająca interpretacja doprowadzićby mogła do niedorzeczności. Przytaczając odpowiednie w tym względzie przykłady, autor zauważa, że pomysł rozszerzenia interpretacji wyrazu „wrogie działanie” czerpie natchnienie z literatury niemieckiej. W. P o l a k i e w i c z „Dwa zagadnienia procesualne”. Rozważając kwestję stosunku zarządu przymusowego nieruchomości do uprawnień materjalnych osób trzecich, autor mówi, że w czasie trwania zarządu przymusowego różnego rodzaju serwituty pozostają w mocy, prawa zaś osób trzecich związane z użytkowaniem dłużnika gasną, zajęcie komornego za dług dłużnika ustaje z chwilą wprowadzenia zarządu. Rozważając kwestję, jakie są prawa zastawnika do dochodów z nieruchomości w przypadku wszczęcia postępowania egzekucyjnego z nieruchomości, autor twierdzi, że zastawnik z chwilą zajęcia nieruchomości traci prawo do pobierania dochodów bezpośrednio z wyłączeniem masy, samo zaś prawo zastawu gaśnie z chwilą sprzedaży nieruchomości przez licytację. W trzech numerach (52 — 1935 i 2, 6 — 1936) umieszczona artykuł A. M o g i l n i c k i e g o „K. P. K. wymaga zmian”. Stosowany w ciągu 6 lat K. P. K. naogół wytrzymał próbę życia. Jednak stanowczo wymagają zmiany niektóre przepisy wprowadzone później, a które spowodowały załamanie zasadniczej konstrukcji K. P. K. Nowelizacja 1932 roku 1) ograniczyła znacznie prawa oskarżonego, 2) powierzyła większość spraw sądom jednoosobowym nawet w instancjach apelacyjnych, 3) ograniczyła kontrolę S. Najw. nad sądami merytorycznemi przez wprowadzenie t. zw. małej kasacji i zmniejszenie liczby bezwzględnych powodów do uchylenia wyroku w drodze kasacji. Jednoosobowy sąd, szczególnie w drugiej instancji, jest zbyt niebezpieczny. Zachodzi rażąca niekonsekwencja art. 21 K. P. K. do art.

491 K. P. K. Sprawę z apelacji na wyrok sądu grodzkiego, który wymierzył karę 3 lat więzienia, rozpoznaje jednoosobowy sędzia odwoławczego sądu okręgowego, jeśli zaś jednoosobowy sędzia sądu okręgowego jako I instancji wymierzy karę 3 lat więzienia, to apelację od takiego wyroku musi rozpoznawać sąd apelacyjny w komplecie 3-ch sędziów. Następnie autor dowodzi konieczności zmiany art. 94 i 213 K. P. K. w kierunku rozszerzenia praw oskarżonych i ich obrońców oraz zmiany art. 94, 105, 226 i 228 KPK. A. Weber w art. „Zmiana ustawy o ochronie lokatorów"— po wszechstronnej ocenie znowelizowanej ustawy mówi, że owa ustawa obecnie „zawiera już w sobie zarodek śmierci". Stopniowo po I.XII.1937 wzrasta ilość mieszkań, wyłączonych z pod ustawy, aż całkowite jej uchylenie nastąpi bez gwałtownego wstrząsu dla stosunków mieszkaniowych. Jedynie moratorjum mieszkaniowe w stosunku do mieszkań jedno i dwupokojowych znalazło bezwzględne urzeczywistnienie. Prof. J. Makarewicz w art. „Wykładnia prawa karnego"—zestawia i rozważa pojęcie „rozpowszechnienia" i „publicznego rozpowszechnienia". K. K. używa wyrażenia „rozpowszechnienie" albo w związku z wyrazem „publicznie" (art. 109 i inne) albo bez tego dodatku (art. 104 i inne). Użycie dodatku „publicznie" nie jest przypadkowe. Autor wyjaśnia na czem polega różnica, podając szereg przykładów ilustrujących i uwypuklających ową różnicę. Tenże numer (6) zawiera polemiczny artykuł J. Rozenblütha S. S. Okr. w sprawie projektu Komis. Kodyfik. (prof. Gołąba) o stosunkach prawnych rodziców i dzieci szczególnie co do art. 16 projektu, który wywołał ostrą krytykę szeregu prawników.

POLSKI PROCES CYWILNY (Warszawa Nr. 1 i 2 — 1936). Jan Hroboni S. S. Najw. art. „Nadużywanie pism przygotowawczych i środki zaradcze". Wskazując na nadużywanie, szczególnie na terenie Małopolski, pism przygotowawczych, co przyczynia się do pieniactwa i rugowania ustności, autor poddaje wszechstronnej analizie odnośne przepisy K. P. C. i rozwiązuje zagadnienia: 1) czy strony mają prawo wnoszenia pism bez ograniczenia ich liczby, 2) w jakim czasie winny być wnoszone i 3) jakie sankcje zapobiegawcze mogą być stosowane przez sąd do spóźnionych, wadliwych lub niedopuszczalnych pism przygotowawczych? W. Zylber „Nowelizacja art. 13 ustawy o ochronie lokatorów w świetle przepisów K.P.C.". Rozważając istotę zagadnienia uczestnictwa procesowego sublokatora według obowiązującego prawodawstwa, autor dochodzi do wniosku, że nowelizacja art. 13 okazuje się nie tylko niecelową i zupełnie niepotrzebną, ale nawet szkodliwą. A. Elstryn „Upadłość a umowy najmu i dzierżawy". Ogłoszenie upadłości oddziaływa na stosunki prawne w różny sposób zależnie od tego, czy upadłość została ogłoszona wynajmującemu (wydzierżawiającemu) czy też najemcy. Autor oba te wypadki wyczerpująco omawia, dając wykładnię odpowiednich przepisów prawa upadłościowego, K. Zob. i KPC. M. Allerhand w art. „Wykładnia art. 18 K. P. C." poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej S. N. z dn. 27 września 1935 r., ustalające tezę, że „w sprawie o świadczenia alimentacyjne wartością przedmiotu sporu jest suma świadczeń za rok jeden, chociażby zgłoszone żądanie obejmowało także świadczenia zaległe za okres, poprzedzający powództwo", zaznaczając, że tam, gdzie nie daje się dokładnie określić suma żądanego świadczenia, rozstrzyga iloczyn rocznych świadczeń, gdzie zaś określenie sumy jest możliwe, rozstrzyga tylko ta suma. Zeszyty, jak zwykle, zawierają aprobowane przez komitet redakcyjny czasopisma odpowiedzi na pytania prawne m. in., że na postanowienie sądu grodzkiego, odmawiającego polecenie komornikowi wszczęcia egzekucji, służy zażalenie, że dłużnikowi nie służy zażalenie na wezwanie go przez sąd w trybie art. 818 K. P. C. do wykonania czynności oznaczonej w tytule egzekucyjnym.

NOWY KODEKS ZOBOWIĄZAŃ (Warszawa). W 7-miu numerach (50 — 52 — 1935 i 1 — 4 — 1936) umieszczono rozprawę W. J. Medyńskiego „Potrącenie w Kodeksie Zobowiązań". Autor daje definicję potrącenia, omawia zasady owej instytucji — wzajemność roszczeń, jednorodzajowość świadczeń, wymagalność roszczeń, zaskarżalność obydwu roszczeń przeciwstawionych do potrącenia, skutki potrącenia. Następnie omawia wypadki, kiedy nie może być dopuszczone potrącenie na skutek jednostronnego żądania lub kiedy żądanie potrącenia dotyczyłoby przedmiotów niezamiennych oraz w innych wypadkach (alimenty i inne). W końcu autor rozważa zasady proceduralne, mające znaczenie przy stosowaniu art. 254 — 262 K. Zob.

PRZEGLĄD PRAWA HANDLOWEGO (Warszawa, miesięcznik Nr. 1 — 1936). Prof. J. Namitkiewicz „W kwestji prokury oddziałowej (filjalnej)". Po omówieniu tej kwestji, jak się ona przedstawia w prawodawstwach Austrji i Niemiec, autor rozważa powyższe zagadnienie na tle przepisów polskich, wskazując, że z treści art. 61 § 3 K. Handl. wcale nie wynika, by nie było dopuszczalne terytorjalne zakreślenie granic działalności rzeczowych prokurenta i wniesienie takiej prokury do rejestru handlowego. Zeszyt zawiera początki artykułów S. Machalskiego „Stanowisko

prokurenta wobec K. P. C. i prawa upadłościowego" i A. Rakowera „Stosowanie ordynacji podatkowej", oraz orzecznictwo krajowe i zagraniczne. Numer 2 tegoż czasopisma zawiera artykuł M. Allerhanda „Przyczynki do prawa handlowego". Przedmiot rozważań autora stanowi kwestja należności żony upadłego, wypływających z umowy małżeńskiej. Po krótkim zarysie historycznym i porównawczym prawodawstw cudzoziemskich w tej kwestji, autor podaje przebieg polskiej kodyfikacji odnośnej części prawa upadłościowego i następnie obszernie omawia i ocenia polskie prawo obecnie obowiązujące.

MIESIĘCZNIK PRAWA HANDLOWEGO I WEKSLOWEGO Nr. 1 — 2 zamieszcza A. D. Szczygielskiego „Własność dobra komisowego", J. Kronszteina „Sędzia rejestrowy w likwidacji spółki akcyjnej", J. Daumana „Odpowiedzialność zarządców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na tle art. 298 K. H." S. Weinberga, „Przywilej w spółce akcyjnej"; pozatem zeszyt zawiera wiadomości z Seminarjum Prawa Handlowego i Wekslowego U. J. P. i dział sprawozdawczo-kronikarski.

PRZEGLĄD NOTARJALNY (Warszawa — organ notarjatu polskiego Nr. 2 — 1936). „Dalsze głosy o „spółkach" notarjalnych". J. Glass i W. Nowiński stanowczo wypowiadają się przeciwko spółkom notarjuszów, uważając je za niezgodne z duchem prawa o notarjacie, jak również z etyką zawodową. Natomiast H. Wardęski, mówiąc o spółce notarjuszów, stwierdza, że spółka w Częstochowie zapobiegła nieporozumieniom, postawiła notarjat częstochowski na odpowiednio wysokim poziomie i dała możność spokojnej pracy.

GŁOS PRAWA (Lwów, miesięcznik Nr. 10/1935). J. J. Litauer „Na marginesie ustroju naszej kodyfikacji"—wskazuje na wadliwe strony organizacji Komisji Kodyfikacyjnej, która nie posiada żadnego wpływu na jednostronnie poza nią dokonywane poprawki w jej projektach. Autor dowodzi konieczności utworzenia, podobnie jak w innych państwach, Rady Stanu, której zadaniem byłoby współdziałanie z rządem i izbami prawodawczemi przy opracowywaniu wszelkich ustaw. Dr. L. Peiper „Ustalenia alternatywne". Niektórzy prawnicy (prof. Wolter) są zdania, iż zachodzi potrzeba wprowadzenia u nas przepisu o alternatywnem ustaleniu winy w wyroku na wzór niemieckiej noweli 28.VI.1935 (np. — córka zaskarżyła ojca, iż ma z nią stosunki płciowe, sąd po rozpoznaniu sprawy albo uznaje córkę i ojca za winnych kazirodztwa i wymierza im karę lub przeciwnie — ojca uniewinnia a córkę uznaje za winną zniesławienia ojca i wymierza jej karę). Autor dowodzi, że alternatywne wyroki są niecelowe i sprzeczne z zasadami procesu karnego. Dr. Z. Papierkowski „Granice obrony oskarżonego w procesie karnym". Po omówieniu przewodnich zasad procesu karnego w zakresie uprawnień stron autor, rozważając zagadnienie, czy oskarżony ma prawo per fas et nefas dążyć do swego uniewinnienia, twierdzi, że jeśli oskarżony walczy przy pomocy fałszywych dowodów własnej czy obcej produkcji, przyczem nie narusza praw ani dóbr osób trzecich, to nie przekracza on dozwolonej mu granicy obrony. Nie jest on odpowiedzialny również i za podżeganie świadków do złożenia fałszywych zeznań. Powyższe przywileje obrońcy służyć nie mogą. Dr. F. Ejchel s. grodz. „Ugoda na przysięgę". K. P. C. nie zawiera wzmianki o ugodzie na przysięgę. Przytaczając wszystkie dowody, wysuwane przeciw ugodzie na przysięgę i za ugodą, autor po rozważeniu ich dowodzi, że taka instytucja jest pożądana oraz, że w ramach art. 239 K. P. C. ugoda na przysięgę jest dopuszczalna i nie sprzeciwia się woli prawodawcy. W dziale *„Z życia prawnego"* czasopismo umieściło artykuł, dotyczący procesu o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego. Nie poruszając meritum sprawy, ocenia ono jedynie sposób odnoszenia się sądu do prokuratury, która korzystała z pełnej swobody słowa, choć nieraz mowa prokuratora Żeleńskiego daleko wychodziła poza ramy pozytywnego oskarżenia, obfitując w dygresje natury ogólnopolitycznej. Natomiast obrońcy spotkali się ze strony przewodniczącego z całym szeregiem interrupcyj, a ponadto adw. Szłapak w toku swego przemówienia otrzymał dwie kary grzywny po 300 złotych. Godne uwagi, że i adw. Hankiewicz został ukarany grzywną pomimo, iż na wytyk przewodniczącego bezzwłocznie i lojalnie przyznał, iż rzeczywiście użył w stosunku do zeznań jednego ze świadków wyrażenia niestosownego. W związku z powyższem omówiono uprawnienia stron w procesie i wskazano na to, że, jak się wydaje, nie do wszystkich sądów przeniknęło należyte zrozumienie stanowiska i roli obrońcy, jako rzecznika prawa i słuszności w procesie sądowym.

PALESTRA (Warszawa, miesięcznik, organ Rady Adwok. Nr. 2 — 1936). Prof. E. Waśkowski w dalszym ciągu rozprawy „Teorja wykładni prawa cywilnego" poświęca swe krytyczne rozważania metodzie wykładni teleologicznej czyli interpretacji ustawy według jej celu, wysuwającej na pierwszy plan objektywną „ratio legis", a nie subjektywny zamiar ustawodawcy. W. Goldman w artykule „Przelew praw z wekslu na rzecz dłużnika wekslowego" poddaje krytyce orzeczenie Izby Cywilnej

S. N. 1934 Nr. 697, ustalające, że „cesja weksłu wraz z prawami, wynikającemi z klauzuli egzekucyjnej, dokonana przez posiadacza weksłu na rzecz indosanta, nie jest przeciwna prawu ani wekslowemu, ani cywilnemu" i dowodzi, że teza ta jest błędna, że cesja weksłu na rzecz dłużnika wekslowego nie jest zgodna z zasadami prawa cywilnego a ponadto zmierza do obejścia zasad prawa wekslowego. J. W. Śliwowski „Kwestja przewlekłych procesów na tle uchwał Kongresu Berlińskiego". W kwestji środków, jakieby należało zastosować gwoli skrócenia przewlekłych procesów karnych na kongres karny i penitencjarny w Berlinie (sierpień 1935) zgłoszono 11 referatów w tem jeden z Polski. Niektórzy referenci byli zdania, że nie należy tworzyć żadnych przepisów specjalnych wyłącznie dla t. zw. procesów „monstre", bo ustawa nie może określić pojęcia procesu „monstre". Większość referatów podawało najróżnorodniejsze środki i to dość oryginalne — np. zobowiązanie oskarżonych (obrońców), aby na piśmie zgóry ustalili pytania, które będą zadawać świadkom na rozprawie głównej, zniesienie apelacji dla przewlekłych procesów, ograniczenie liczby adwokatów, występujących od oskarżonego i powoda cywilnego do dwóch, prawo sądu do określenia długotrwałości przemówień stron i prokuratora i t. d. — wnioski wogóle idące w kierunku rozszerzenia dyskrecjonalnej władzy sądu a uszczuplenia prawa stron. Kongres uchwalił rezolucję, którą autor podaje in extenso, a która nie ujęła zagadnienia w sposób jasny — oprócz dwóch momentów — że oskarżony nie powinien mieć więcej, niż dwóch obrońców oraz, że sąd wyznacza długość przemówień obrończych i prokuratorskich.

NOWA PALESTRA (Lwów, miesięcznik Nr. 1 — 1936) Dr. L. Schwejzer „Umowa o pracę według Kod. Zobowiązań, a rozporządzenie o pracownikach umysłowych z dn. 16.III.1928". Autor szczegółowo omawia i wyjaśnia te przypadki, w których można stosować przepisy K. Zob. tylko posiłkowo jak również te, kiedy mogą być zastosowane całkowicie. Dr. E. Altstaedter. „Prawo cywilne pod znakiem polityki gospodarczej". Obecnie nabrało aktualnego znaczenia ustosunkowanie się polityki gospodarczej do prawa cywilnego polegające na wzmagającej się ingerencji czynnika państwowego w dziedzinę prawa prywatnego. Autor wskazuje przyczyny tego zjawiska, wynikającego z obecnego życia gospodarczego, które częstokroć wymaga ze względów państwowych naruszenia zasady prawnej „pacta sunt servanda" oraz zasady mocy nabytych praw. Pod tym kątem widzenia autor omawia wszystkie t. zw. ustawy oddłużeniowe, wykazując ich strony dodatnie i ujemne i uważając, że tego rodzaju korektura obowiązującego prawa cywilnego powinna się ograniczać do wypadków koniecznych. Tenże zeszyt zawiera artykuł Dr. Z. Hahna „Powództwo o ustalenie", wiadomości z życia korporacyjnego adwokatury i orzecznictwo sądów.

CZASOPISMO ADWOKATÓW POLSKICH (Lwów, organ Związku adw. polsk. Nr. 4 — 1935) podaje treść memorjału głównego Zarządu Zw. Adw. P. w sprawie zmiany art. 34 i 84 prawa o notarjacie w kierunku obniżki kosztów notarjalnych oraz tekst referatu B. Blumenfelda, wygłoszonego na posiedzeniu Zarządu Głównego Z. A. P. w dniu 26. X. 1935 w Lublinie „Obniżenie kosztów obrotu prawnego" w postępowaniu spornem i egzekucyjnem oraz o obniżce taks notarjalnych. Wobec inicjatywy Ministra Sprawiedliwości co do zebrania materjałów do zmian K. P. Cyw. Zarząd Związku A. P. zwrócił się do swych oddziałów o przedłożenie projektów zmian K. P. C. na podstawie dotychczasowych doświadczeń. Czasopismo podaje tekst projektów zmian K. P. C., nadesłanych przez oddziały Katowicki, Lwowski i Toruński; najbardziej liczne zmiany zaprojektował oddział Toruński, który jak również i Lwowski uznaje m. in. za konieczne wprowadzenie do K. P. C. przepisów o ferjach sądowych, istniejących we wszystkich prawie krajach Europy.

GAZETA ADMINISTRACJI (Warszawa Nr. 1 i 2 — 1936). Dr. J. Pisowicz „Prawo o wykroczeniach". Praca ma charakter rozumowanego komentarza, w którym autor rozważa również i ogólne podstawowe zasady karnego prawa materjalnego i procesowego pod kątem widzenia zastosowalności ich do prawa o wykroczeniach. Dr. S. Mrawincies „Zagadnienie niższego sądownictwa administracyjnego" — przedstawia organizację sądownictwa administracyjnego dwuinstancyjnego w województwach poznańskiem, pomorskiem i śląskiem i wskazuje, jakie zmiany należałoby wprowadzić. Autor uważa za pożądane i celowe wprowadzenie tego rodzaju sądów na pozostałych terenach Polski.

WSPÓŁCZESNA MYŚL PRAWNICZA w zeszycie lutowym zamieszcza w dziale artykułów szereg prac, dotyczących różnorodnych zagadnień prawnych i społecznych, a mianowicie: „Przymusowe oszczędności a cykle ekonomiczne" prof. dr. F. Vito z Medjolanu, „Zniewaga, jako przyczyna rozwiązania małżeństwa" J. Poznańskiego, „Wyrok łączny" dr. Z. Papierkowskiego, „Prawo o sterylizacji i kastracji w Danji" St. Kuleszy i „Siła wyższa czy większa, wypadek czy przypadek losowy?" W. Warkałło. Tą ostatnią i ciekawą bardzo

pracą redakcja rozpoczyna ogłaszanie artykułów, poświęconych czystości polskiego słownictwa prawniczego (autor poddaje wnikliwej analizie pojęcie „vis maior" i „casus fortuitus" w związku z określeniami polskiemi „siła wyższa" i „przypadek losowy"). Na podkreślenie zasługuje dział „Prawo zagranicą", obejmujący aktualne wiadomości z ustawodawstwa lub z piśmiennictwa prawniczego Francji, Turcji, Grecji, Jugosławji i Rosji Sowieckiej.

BIULETYN URZĘDNICZY w numerze podwójnym 11 — 12 z 1935 r. zamieszcza pomiędzy innemi ciekawe, jak zwykle, i aktualne artykuły z dziedziny zawodowej urzędniczej pod charakterystycznemi tytułami: „Pyrrhusowe zwycięstwo", „Panta rhei", „Prawa nabyte". „Biuletyn" uważa, że dzięki obniżkom uposażeniowym w formie nadzwyczajnego podatku dochodowego „odniesiono na razie zwycięstwo, gdyż uratowano deficyt, ale zwycięstwo to może kosztować państwo nieskończenie drożej, niż wyniósł jego efekt finansowy", albowiem „urzędnik, pozbawiony sił, przekonany o swej krzywdzie, zalękniony, trawiony ciągłą troską, jest strasznem złem dla państwa a zmorą dla społeczeństwa. Zdaniem „Biuletynu" „najpilniejszą sprawą państwową jest w chwili obecnej obmyślenie i zrealizowanie innych form dochodowości skarbowej, względnie obniżenie wydatków i jaknajszybsze cofnięcie wszystkich bez wyjątku obniżek płac". W dziedzinie wewnętrznej organizacji administracji oraz dekretowej zauważa się ciągłą „płynność, masową produkcję i brak uzgodnienia. Omawiając zagadnienie praw nabytych, redakcja „Biuletynu" apeluje do naszego świata nauki prawa, aby, odrzucając na bok wszelkie małostkowe względy, przystąpił do rozwiązania sprawy praw nabytych „zgodnie z rozumnie pojętem dobrem państwa i powszechnem poczuciem sprawiedliwości".

APEL, organ Związku Zrzeszeń Urzęd. sąd. i prok. Artykuł wstępny Nr. 2 z 1936 r. porusza „sprawę awansów", specjalnie aktualną na terenie sekretarjatów sądowych, gdzie dzięki polityce personalnej, obecnie stosowanej przy wakansach, przytłaczająca większość urzędników znajduje się w najniższych grupach uposażenia. Ta sama sprawa, jak również kwestja emerytur (na tle odnośnego dekretu z d. 22.XI. 1935 rozważona została w komunikatach Związku Centralnego oraz w artykule p. t. „Emerytury". Pozatem tenże zeszyt zamieszcza: „Rejestr skazanych a praktyka sądowa" — R. Jabłońskiego, „Odrębna własność lokali" — Z. Kałwińskiego, „Stosowanie prawa w sekretarjacie" — K. Stefka, „Akta i akty" — W. Nasiadka i „Wśród kobiet pracujących" — H. Małkowskiej („Kobieta, mająca średni byt, powinna ustąpić miejsca — posady — tym, którzy nie mają dachu nad głową, ani kawałka chleba").

NASZA PLACÓWKA, czasopismo Stowarzyszenia Urzęd. Sąd. i Prok. Okręgu Warszawskiego Nr. 1/1936 r. (luty) zamieszcza w dziale artykułów: „Uwagi przed zbliżającem się dorocznem Walnem Zgromadzeniem" „Racjonalizacja pracy sekretarjatów sądowych" T. Z. „W sprawie przepisów rachunkowo-skarbowych" M. Wyrzykowskiego, „Sejm w sądowniczych sprawach" J. S. Szczerbińskiego, „O wyrobieniu obywatelsko-państwowem" M. Lipińskiej.

PRZEGLĄD POLICYJNY, dwumiesięcznik, pod redakcją insp. Józefa Żółtaszka, głównego Komendanta Policji woj. śląskiego. Numer *pierwszy* powołanego z dniem 1 stycz. 1936 r. czasopisma zamieszcza następujące interesujące z punktu widzenia zawodowego artykuły: „Rozważania wstępne do taktyki policyjnej"— J. Żółtaszka „Włamania kasowe i walka z niemi" A. Sitkowskiego, „W obronie daktyloskopji" J. Jakubca, „Psychologiczne podstawy tresury psa" S. Błockiego, „Zwalczanie prostytucji w Bremie" dr. Pareya, — Uwagi do powyższego artykułu — Stanisławy Paleolog, i „Psychologja organizatora" prof. dr. Schultzego z Lipska. Pozatem zeszyt zawiera kronikę, recenzje i bibljografję. Treść pierwszego numeru czasopisma poprzedza krótkie, jędrne słowo wstępne Komendanta Głównego P. P. Kordjana Zamorskiego do polskich policjantów: „Otoczcie pismo swoje staranną opieką i dajcie mu swoją współpracę. Będzie ono w przyszłości takiem, na jakie was stać będzie. Miejcie ambicję, by pismo to było najlepsze". Jeżeli chodzi o program nowopowstałego pisma, to w taki sposób określa go wstępna odezwa redakcyjna: „Przegląd Policyjny" bierze na siebie zadanie wydobycia własnego nurtu na światło dzienne, pogłębienia go teoretycznie, nadania mu formy naukowej, stworzenia z niego rodzimej myśli policyjnej i udostępnienia jej najliczniejszym kołom policyjnym". Życzymy serdecznie nowozorganizowanemu posterunkowi prasowemu polskiego świata policyjnego jaknajwiększego powodzenia przy realizacji wysokich programowych zamierzeń. Zeszyt pierwszy wydawnictwa daje dobrą w tym względzie prognozę.

PRZEGLĄD WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO. N 2/1936 r. zamieszcza w dziale artykułów S. Sokołowskiego „Więzienie-szkoła w Hoogstrneten (wrażenia z podróży do Belgji), S. Sledziewskiego „Dajmy im choć kołowrotki" (konieczność stałego zatrud-

nienia więźniów) i dr. J. Korzeniowskiego „O trudnościach stosowania prawa" (poczytalność zmniejszona).

SPRAWY PODATKOWE I PRZEGLĄD SKARBOWY (Warszawa, miesięcznik). Wyszedł pierwszy zeszyt tego czasopisma pod redakcją D r a R u d o l f a L a n g r o d a, zawierający nowe dekrety podatkowe, okólniki ministerjalne, orzecznictwo Sądów Najwyższych w sprawach skarbowych oraz kilka artykułów fachowych, poświęconych owym dekretom i stanowiących komentarze do nich. Posiada też dział odpowiedzi i wyjaśnień w kwestjach prawnych dotyczących dekretów podatkowych.

ZAKON I SUD (Ustawa i Sąd) — organ rosyjskiego T-wa prawniczego w Rydze (Nr. 1 — 1936). W artykule „Reforma śledztwa wstępnego na Litwie" prof. Frydsztejn wskazuje na to, że obowiązującą na Litwie rosyjską ustawę postęp. karnego znowelizowano również i w tym kierunku, że został bardzo znacznie rozszerzony udział policji w prowadzeniu śledztwa wstępnego; jednocześnie zauważyć się daje nadzwyczajnie duży odsetek przyznawania się do winy badanych przez policję oskarżonych i cofanie następnie na rozprawie głównej przy oświadczeniu, że przyznanie się do winy wymuszone było zapomocą bicia. Przy tej sposobności autor rozważa odmienność metod postępowania i nastawienia sędziego śledczego a funkcjonarjusza policyjnego.

ŻYTTIA I PRAWO (Życie i Prawo) — organ Związku adwokatów ukraińskich i T-wa ukraińsko-ruskich prawników we Lwowie. Kwartalnik. Zeszyt 4-ty 1935 r. (str. 40). Zawiera artykuł Mgr. M. B a r a b o l a k a „Dożywocie w świetle polskiego Kodeksu Zobowiązań". Stan chaotyczny, jaki istniał pod rządem austrjackiego prawa cywilnego, nie przewidującego instytucji dożywocia, przy odmiennych zwyczajach wśród ludu usunięty został z chwilą wejścia w życie polskiego Kod. Zobowiązań. Podając treść przepisów działu II tytułu XIII K. Zob. i zaopatrując je swemi dość trafnemi uwagami, autor jest zdania, że powyższe przepisy będą w myśl art. XL przep. wprowadz. stosowane też i do umów o dożywocie, zawartych przed 1 lipca 1934 r. D r. W. Ł y s y „Obniżka ceny kupna ziemskich nieruchomości" — rozważa przepisy dekretu z dn. 30 października 1935 r. (Dz. U. p. 449), a Mgr. J. P a d o c h w artykule „Rolnicze moratorjum i sąd" omawia różnice, jakie zachodzą między dekretem z dn. 28.X. 1934, a poprzedniemi dekretami o moratorjum. Pozatem podane są wiadomości z organizacyjnego ruchu ukraińskich adwokatów, ich nekrologja i orzecznictwo Sądu Najwyższego.

KOMISJA INICJATYWY PRZY NACZELNEJ RADZIE ADWOKACKIEJ. Naczelna Rada na posiedzeniu 21 grudnia 1935 r. uchwaliła utworzyć komisję inicjatywy celem zebrania, uporządkowania i uzupełnienia materjałów, ilustrujących wszechstronnie obecne położenie adwokatury polskiej i przedstawienia Naczelnej Radzie swoich wniosków, któreby zmierzały do poprawy istniejących niedomagań oraz stałego czuwania nad aktualnemi potrzebami adwokatury. Radom Okręgowym polecono, by one na żądanie komisji dostarczały jej wszelkie potrzebne materjały.

ADWOKAT BRATERSTWA LUDÓW. Z powodu upływu 125 lat od dnia urodzin Franciszka Smolki Mgr. Z. Rejch („Głos Prawa" Nr. 10 — 1935) kreśli wizerunek „wielkiego człowieka, męża stanu, prawnika — adwokata, wspaniałego bojownika — bohatera o prawo i sprawiedliwość, równość i braterstwo ludów". Po czterech latach aresztu śledczego skazany w 1846 r. na karę śmierci za udział w polskiej organizacji niepodległościowej Smolka w roku 1848 jest prezydentem Austrjackiej Konstytuanty, po której rozwiązaniu zostaje pierwszym prezydentem Izby Adwokackiej we Lwowie a jako członek wydziału krajowego walczy o spolszczenie galicyjskiego sądownictwa. Po nastąpieniu decentralizacji Austrji Smolka w ciągu kilkunastu lat przewodniczy Izbie posłów w Radzie Państwa i choć na końcu swej prezydentury był już 80 letnim starcem, budził jednak podziw swą fenomenalną techniką umiejętnego prowadzenia obrad oraz swą majestatyczną postacią. Po jego mowie, wygłoszonej w obronie autonomji narodów Austrji, cały szereg miast Galicji, Czech, Chorwacji, Słowacji, Bukowiny nadesłał mu honorowe dyplomy. Kiedy Smolka zrzekł się godności prezydenta Izby poselskiej i mandatu poselskiego, Parlament austrjacki jednogłośnie uchwalił wyznaczyć mu honorową emeryturę i postawić biust jego w gmachu parlamentu. Jako wzorowy parlamentarzysta Smolka nie przyjął od rządu żadnego orderu. Nikt z polskich prawników nie odegrał tak doniosłej i twórczej roli, jak Franciszek Smolka. *A. G.*

Zapiski bibljograficzne

KODEKS POSTĘPOWANIA CYWILNEGO W ŚWIETLE ORZECZNICTWA, tezy orzeczeń Sądu Najwyższego za lata 1933, 1934 i 1935, opracował S y l w e r j u s z W a l e w s k i — Warszawa 1935 r., str. 67 i 1936 r. str. 88, skład główny Księgarnia Rolnicza.

W dwóch tomikach autor zebrał 500 tez orzeczeń do K. P. C. ogłoszonych w zbiorach orzeczeń, tudzież czasopismach prawniczych po dzień 1.I.1936 r. Zebranie tak znacznej ilości tez z 9 źródeł ułatwia znakomicie zapoznanie się z najpoważniejszą interpretacją K. P. C. jaką daje Sąd Najwyższy, przeto stanowi najbardziej praktyczny i autorytatywny komentarz tej ustawy, a praktyce odda znaczne usługi, tembardziej, że tezy są umieszczone pod liczbą poszczególnych art. K. P. C., a nadto obydwa tomiki są zaopatrzone w wyczerpujące skorowidze. O sumienności opracowania świadczy umieszczenie wszystkich orzeczeń do K. P. C. zawartych w numerze grudniowym 1935 r. „Głosu Sądownictwa". Zauważyć trzeba, że podanie w podtytule „tezy orzeczeń Sądu Najwyższego" nie jest całkiem ścisłe, albowiem w zbiorkach umieszczono i orzeczenia dotyczące II części K. P. C., wydawane, wobec postanowień art. 508, 512 i 513 K. P. C. przeważnie przez sądy okręgowe. W zbiorkach zamieszczono przeważnie orzeczenia sądu okręgowego w Warszawie, Katowicach i Cieszynie.

PRAWO UPADŁOŚCIOWE, komentarz. Dorjan Altman, adwokat str. XVI + 442, Warszawa 1936, Księgarnia Powszechna.

Prawo upadłościowe i prawo o postępowaniu układowem mimo ogłoszenia dopiero dn. 27.X.1934 r. z mocą obowiązującą od 1.I.1935 r. doczekało się w literaturze prawniczej obszernych opracowań dokonanych przez dr. J. Korzonka, Lautera, oraz Gawlasa i Janosika, do których obecnie należy doliczyć komentarz prawa upadłościowego D. Altmana. Autor wbrew zasadom pracy wspomnianych komentatorów nie omówił prawa o postępowaniu układowem, zadawalając się skomentowaniem samego prawa upadłościowego. W pracy widać wyraźne nawiązanie do dawnego ustawodawstwa przez powołanie pod każdym artykułem przepisów starych ustaw dzielnicowych dotyczących prawa upadłościowego w samoistnych ustawach, jak np. ordynacji konkursowej austrjac., ordynacji upadłościowej niemieckiej, bądź też w Kod. Handl. b. Kongres. Autor twierdzi, że czyni to dla łatwiejszego zorjentowania się w nowym materjale, pragnąc wyłącznie służyć praktyce, przyznaje jednak, że sięgał niekiedy nawet do doktryny i orzecznictwa dawnego. W rozważaniach nad poszczególnemi artykułami ustawy zauważa się wielokrotnie cytowanie motywów Komisji Kodyfikacyjnej, tudzież ścieranie się autora z innymi komentatorami zwłaszcza ze stanowiskiem Korzonka. Praca stanowi kompendjum dla praktyka, tembardziej, że zawiera obszerny skorowidz, nie stanowi natomiast dostatecznego materjału do wszechstronnych rozważań nad zagadnieniami z prawa upadłościowego i nie zawiera przepisów związkowych, co utrudnia pracę przy głębszem źródłem badaniu sprawy. *St. Szwedowski.*

PODATEK DOCHODOWY ZNOWELIZOWANY. Dr. J. Bassech es i mgr. J. Korkis; stron 416. Lwów 1936, Księgarnia „Ewer". Komentarz autorów posiada znaczenie aktualne, gdyż zawiera tekst ustawy ze wszystkiemi ostatniemi zmianami, wprowadzonemi m. in. i dekretem Prezydenta R. P. z dnia 22 listopada 1935 r. oraz wyjaśnienia autorów ostatniej noweli.

WYSZŁY Z DRUKU: 1) numer 1-szy 1936 r. miesięcznika „Orzecznictwo Sądów Najwyższych", zawierający 30 orzeczeń N. Tr. Administr. w sprawach podatków: dochodowego, przemysłowego, od nieruchomości, w sprawach opłat sądowych, ubezpieczeń pracowników umysłowych, samorządowych i 14 do nich gloss. 2) Zeszyt 2-gi miesięcznika „Przegląd Skarbowy" (Warszawa) — nowe prawodawstwo i judykatura skarbowa, zawiera kilka artykułów różnych autorów w kwestjach aktualnych w praktyce skarbowej oraz judykaturę z tej dziedziny. Księg. M. Ginter, Kapucyńska 1. 3) numer 30 kartkowej bibljoteki orzecznictwa, zawierający 50 orzeczeń S. Najwyż. w sprawach karnych i 4) numer 3-ci miesięcznika „Poradnik Przedsiębiorcy" (Warszawa), zawierający m. in. artykuł „Zasady odpowiedzialności Państwa za szkody, wyrządzone przez jego organy — organy władzy wykonawczej i wymiaru sprawiedliwości." *A. G.*

Z prawniczej prasy zagranicznej

OESTERREICHISCHE RICHTERZEITUNG (Wiedeń) zeszyt Nr. 2 z lutego r. b. zawiera w dziale redakcyjnym dwa artykuły: prof. dr. Hans'a Sperl'a z Wiednia, rozpatrujący wypadek rozpoznawany przez 2 instancje sądowe w Wiedniu — pozwania firmy kredytowej o należność ratalną, której pozwana firma kłamliwie wyparła się i pomimo to sprawę w 1-ej instancji wygrała, lecz została skazana na zapłacenie kosztów sądowych stronie powodowej; w drugim artykule prokurator dr. Hans Hoyer omawia poszczególne zmiany jakim uległa dziedzina prawa karnego w r. 1935, mianowicie obostrzono do kary śmierci sankcję karną przy zamachach za pomocą środków wybuchowych i spowodowanie przytem śmierci człowieka, przyśpieszono postępowanie w sprawach prasowych — zwłaszcza wrogich dla państwa i rozszerzono zakres zniewagi w urzędzie na nieurzędową instytucję frontu ojczystego (die Vaterländische Front) przez poddanie ścigania tego rodzaju przestępstw wyłącznie

władzy prokuratora, i wreszcie wprowadzono zmiany w przepisach o kosztach sądowych w sprawach karnych m. in. ustanowiono opłaty za poszczególne czynności urzędowe jak wywiady, poszukiwania, opinje w sprawach z prywatnego oskarżenia i wprowadzono opłaty za pobyt w areszcie nawet podczas śledztwa lub dochodzenia oraz podwyższono dotychczasowe koszty pobytu w więzieniu i t. p.

W dziale kroniki podane są wiadomości z działalności stowarzyszenia (Kameradschaft) sędziów i prokuratorów m. in. o przyczynieniu się do obniżenia kosztów, związanych z przejściem do adwokatury emerytowanych sądowników, jak również do skasowania ograniczeń liczbowych przy mianowaniu asesorów (Hilfsrichter) sędziami i przyjmowaniu aplikantów, wreszcie o udziale doradczym lub opinjodawczym przy opinjowaniu przez ministerstwo niektórych ustaw.

DER GERICHTSSAAL (Stuttgart) zeszyt 6 tomu z grudnia r. ub. W artykule o alternatywnem ustaleniu winy prof. O e t k e r z Würzburga rozważa trudności, jakie napotykają sędziowie karni w poszczególnych wypadkach, gdy niema należycie ustalonego stanu faktycznego np. gdy ktoś przytrzymany zostanie z kradzionemi rzeczami, — powstaje bowiem wątpliwość czy ma się do czynienia ze sprawcą kradzieży czy też paserem lub ukrywaczem. Z uwagi na to, że społeczeństwo powinno być wogóle chronione przed podejrzanemi osobnikami, autor uważa, iż zamiast sądu — policja powinna tu być czynna ze swemi środkami zabezpieczającemi; postulat ten nie może budzić żadnych objekcyj, bo, zdaniem autora, tylko w czasach liberalizmu odczuwano wstręt do nadzoru policyjnego, zresztą istnieje ku temu ustawowa podstawa w drodze analogji do bawarskiej ustawy z r. 1926 — dozwalającej policji internowanie w domu pracy na przeciąg do lat 2 — cyganów i włóczęgów, nie mogących wykazać się jakiemkolwiek dostatecznem do utrzymania zajęciem; tak samo ustawa hiszpańska z r. 1933 przewiduje ostre środki policyjno-zapobiegawcze przeciwko podejrzanym osobnikom. Co się tyczy możliwości usunięcia alternatywy, to za pomocnicze w tym względzie uznaje autor zastosowanie „Führerprinzipu" a mianowicie iżby sędziowie, pozbywszy się chwiejności zdania, dążyli do kompromisu. Niezależnie od zasady wodza autor upatruje możliwość wyjścia z alternatywy na gruncie obowiązującego kodeksu karnego drogą analogji pojęć — np. w kradzieży mieści się zawsze pierwiastek ukrywania, co nadaje jej cechy wspólne z paserstwem, — jako przechowywaniem potajemnem; przy rozboju i wymuszeniu — cechą wspólną jest moment groźby i przymusu; w ostateczności odsyła autor sędziów w razie alternatywy do ustawy z r. 1935, nowelizującej kodeks karny i stanowiącej, że o ile sprawca naruszył kilka nakazów prawa, a nie każdy stan faktyczny jest możliwy do ustalenia, należy stosować najłagodniejszy przepis karny. O tejże noweli z innego tylko punktu widzenia mówi prokurator z Halle d r. W a l t e r B e c k e r a mianowicie wyraża zadowolenie, że zadała ona cios t. zw. normatywności w prawie a tem samem i dogmie — „nullum crimen sine lege" i ułatwiła należyte stosowanie ustaw — przez wprowadzenie zasady analogji; pochodzenie dogmy „nullum crimen....." autor odnosi do epoki wcześniejszej od prawa rzymskiego i podkreśla najdawniejsze jej w nowych czasach zastosowanie — w angielskiej „magna charta" (XIII wiek); jest ona dewizą czasów porewolucyjnych, znajduje się przeto tak w deklaracjach praw u powstańców amerykańskich jak i w konstytucji francuskiej po wielkiej rewolucji; w Niemczech pierwszy poruszył ją Feuerbach (r. 1801); przyjęła ją konstytucja Rzeszy z r. 1919, podczas gdy C. C. C., pruski Landrecht z r. 1721, corpus juris Bavarici z r. 1751 i Theresiana r. 1769 — stale hołdują zasadom słuszności i analogji; autor rozróżnia — analogję ustawy, gdy chodzi o jedną tylko ustawę, i analogję prawa, — gdy chodzi o kilka ustaw i potrzebę ustalenia ich wspólnej podstawy, przyczem zaznacza, że dzięki analogji sędzia przestał być sługą pisanego prawa i niewolnikiem jego słów i określeń, a natomiast pozyskał nowe źródło prawa — t. j. zdrowe poczucie ludowe. Weszłą w życie z dn. 1 stycznia 1935 r. nową związkową procedurę karną Szwajcarji — omawia p r o f. d r. A l f r e d v o n O v e r b e c k z Fryburga, zaznaczając, że ulepszyła ona niektóre przestarzałe formy i normy procesowe, lecz nie objęła swym zasięgiem całego państwa, gdyż obok związkowych egzystują nadal prawa i sądy kantonalne; związkowej jurysdykcji podlegają przestępstwa: zdrada główna, rozruch, zamach na władze związkowe, przeciwko prawu narodów oraz wszelkie przestępstwa polityczne, powodujące zamieszki i potrzebę zbrojnej interwencji władz; właściwy do nich jest sąd przysięgłych oraz sąd związkowy (Bundesstrafgericht) złożony z 5 sędziów, właściwy do spraw, w których sąd przysięgłych uzna swą niekompetencję, jak również do spraw skarbowych oraz spraw kantonalnych specjalnie mu przekazanych; pozatem czynne są dla spraw, wynikających z praw kantonalnych, sądy kantonalne, obowiązane do wzajemnej pomocy i wykonywania wyroków; zażalenie nieważności lub rewizji od wyroków sądów związkowych rozpatruje sąd kasacyjny (Kassationshof); rozprawę główną w I-ej instancji

związkowej poprzedza śledztwo, prowadzone przez sędziego śledczego, i w tem już stadjum występują strony: związkowy prokurator oraz obrońca oskarżonego jak i poszkodowanego; nieograniczony dostęp do akt ma tylko prokurator, pozostali zależni są od pozwolenia sędziego, aż do czasu ukończenia śledztwa; co się tyczy rozprawy głównej, to odrębność w porównaniu np. z naszą procedurą stanowi przesłuchiwanie świadków, wolne od przysięgi i tajemnicy zawodowej.

ZEITSCHRIFT FÜR OSTEUROPÄISCHES RECHT miesięcznik—wydawnictwo Instytutu wschodnio-europejskiego we Wrocławiu — nakład Carla Hymanns'a w Berlinie. Zeszyty Nr. 3—5—7 (ten ostatni ze stycznia r. b.) zawierają artykuły dotyczące zagadnień prawnych, dotyczących różnych krajów Europy Wschodniej; pośród nich dwa — redaktora tego czasopisma dr. Reinhart'a Maurach'a; w jednym omawia autor przemiany urządzeń prawa karnego w Związku Respublik Sowieckich: zmiany te m. in. polegają na tem, że w myśl ustawy z kwietnia r. 1935 zerwano z poprzednią wyłącznością środków represyjnych względem nieletnich przestępców a mianowicie do starszych ponad 12 lat zamiast lekarsko-pedagogicznych środków stosuje się kara zwykła, nawet niezłagodzona, w celu jednak zapobiegania przestępczości nieletnich — na mocy ustawy z maja r. 1935 — przewidziano — zakaz uczęszczania na niektóre filmy, odebranie rodzicom prawa wychowywania dzieci w wypadku obawy zaniedbania opieki nad niemi, karna odpowiedzialność opiekunów za nienależyte sprawowanie opieki i t. p.

Drugi artykuł redaktora dotyczy Łotwy i ma za przedmiot pochlebną ocenę noweli z marca r. 1935 do kodeksu karnego z r. 1933, regulującej zgodnie z nowemi pojęciami kwestję spędzenia ciąży; nowela ta m. in. stanowi, że bezkarnem jest zabicie płodu na żądanie matki, o ile dokonane zostanie przez lekarza nie później niż w 3 miesiącu ciąży i ma na celu zapobieżenie urodzeniu dziecka fizycznie lub psychicznie ułomnego; opinję w tym względzie wydaje również lekarz na podstawie odpowiednich danych np. gdy brzemienna lub ojciec poczętego dziecka dotknięci są nieuleczalną lub ciężką chorobą psychiczną lub też inną zaraźliwą jak lues i t. p.

Dość znamienny dla stosunków gdańskich jest artykuł sędziego sądu apelacyjnego we Wrocławiu Arthura Methner'a o prawodawstwie narodowo-socjalistycznem w Gdańsku z okresu ostatnich 2½ lat; na wstępie autor zaznacza, że pomimo skrępowania życia politycznego Gdańska przez Traktat Wersalski i Ligę Narodów i uchwalonej w tych warunkach nieprzychylnej dla ruchu nar.-socjal. Konstytucji Gdańskiej — jednakże w ciągu 2½ l. rządów nar.-socjal. zdołał Gdańsk przyjąć od Rzeszy niemieckiej co ważniejsze prawa, do takich m. in. należą ustawa o małżeństwie zabezpieczająca zdrowie nowożeńców i dotycząca pracy kobiet zamężnych, podatku od bezdzietnych, ustawy o zapobieganiu przybywania chorego potomstwa, o dziedzicznych zagrodach chłopskich, o świętowaniu 1 maja i wreszcie nowele i ustawy, dotyczące sądownictwa i prawodawstwa — a więc nowela do Kod. Cyw. o nadużyciach przy zawieraniu małżeństw i nowela do kod. proced. cyw. — o usuwaniu nadużyć przy wykonywaniu wyroków, ustawa o skasowaniu feryj sądowych, nowele do kod. kar. i procedury karn. np. co do zwalczania przestępców z nawyknienia, co do przestępstw popełnionych w stanie zamroczenia alkoholowego, o wprowadzeniu zasady analogji, o ograniczeniu stosowania przysięgi i t. p. Jako twory czysto gdańskie autor wylicza m. in. organizację sądową—a więc system wybieralności sędziów z możnością jednak przenoszenia ich do innego sądu lub do innej miejscowości; kandydat na asesora sądowego musi odbywać uprzednio 1 rok pracy próbnej, poczem dopiero mianowany zostaje przez Senat aplikantem (Anwärter) lub asesorem sądowym, a następnie w drodze wyborów może zostać sędzią; sąd najwyższy (Obergericht) obraduje w liczbie 5 sędziów; właściwość sądów pokoju (Amtsgericht) — wynosi do 1000 guldenów; pozatem I instancję ogólną stanów Landgericht — z izbami — cywilną i karną; notarjusze mianowani są też na podstawie wyborów.

Oprócz artykułów niemieckich autorów powyższe zeszyty zawierają również artykuły pióra polskich uczonych — jak prof. Fryderyka Zolla o ustawach oddłużeniowych rolniczych w Polsce, prof. Kamila Stefko — w kwestji uznania w Polsce niemieckich wyroków rozwodowych, gdzie autor zaznacza, że ustawa o prawie międzynar. pryw. (I. P. R.) z r. 1926 — pozwalała pod pewnemi warunkami na wykonywanie wyroków sądów zagranicznych w Polsce, nowy jednak K. P. C. w art. 528 uzależnia takie wykonanie od umowy międzynarodowej. Wreszcie dotyczy Polski artykuł dr. Heinza Meyer'a, omawiający stan obecny wierzytelności hipotecznych w Polsce w związku z rozp. i dekret. Prezydenta Rzplitej z r. 1924, 1933, 1934 i 1935 co do przerachowania, spłat i procentów od długów na hypotekach zwłaszcza ziemskich.

PRAGER JURISTISCHE ZEITSCHRIFT (Praga czeska) zeszyty 1, 2 i 3 r. b. zawierają m. in. artykuł dr. Egona Schwelb'a, omawiający projekt no-

welizacji postępowania w Najwyższym Sądzie Administracyjnym; według tego projektu nie ulega zwiększeniu liczba sędziów, a natomiast widoczna jest tendencja do ograniczenia ustności postępowania w tym sądzie; oznaką tego jest m. in. projekt wymagania kaucji w sumie od 200 do 1000 koron od strony, która zastrzeże sobie ustną rozprawę, w razie niestawienia się strony, — kaucja przepadałaby na rzecz skarbu; w tym względzie autor czyni uwagę, że wystarczyłoby zamiast kaucji uprzednio składanej obłożyć niestawającą stronę grzywną w powyższym rozmiarze.

Tak żywotną dla prawniczej młodzieży akademickiej i w swoim czasie na łamach „Głosu Sądownictwa" dość wyczerpująco omówioną sprawę reformy studjów prawniczych porusza odnośnie Czechosłowacji prof. dr. Heinrich Rauchberg z Pragi Czes., podając przytem swoje uwagi co do urzędowego już projektu tej reformy; zamierzona reforma m. in. ma zmienić nazwę dotychczasową — studja prawne i nauk państwowych — na ogólną „studja prawne" — autor opowiada się za dawną nazwą, gdyż przedmioty, jak statystyka, ekonomja narodowa, nauka o finansach—należą do wiedzy o państwie; następnie ma być oznaczone minimum 20 godzin (obecnie 12) obowiązkowego słuchania kursów w każdym semestrze; dotychczas nieobowiązkowe przedmioty jak: — filozofja prawa, statystyka i prawo międzynarodowe mają się stać obowiązkowemi; poza innemi zwykłemi przedmiotami wykładane mają również: prawo pracy, agrarne i porównawcze; autor ze swej strony proponuje uzupełnienie tego programu — całkowicie pominiętem prawem kościelnem, prawem przemysłowem oraz nauką o społeczeństwie.

RIVISTA PENALE (Rzym) zeszyt Nr. 12 z r. 1935. W artykule p. t. „Pojęcie państwa w kodeksie karnym" Vezio Crisafulli, asystent Instytutu prawa publicznego przy uniw. w Rzymie, analizując poszczególne przepisy kodeksu karnego włoskiego, dowodzi, że wszędzie tam, gdzie jest mowa o produkcji narodowej, gospodarstwie rolnem lub leśnem, jak również o przestępstwach przeciwko zdrowiu i czystości płci, należy uważać państwo za stronę pokrzywdzoną, pojęcie bowiem państwa w rozumieniu prawodawcy faszystowskiego zawiera w sobie nie tylko prawne i polityczne czynności lecz także etyczne, społeczne i gospodarcze, gdyż państwo faszystowskie stanowi unitaryczną wielokształtową całość.

Drugi w tym zeszycie artykuł dotyczy powoływania na rozprawę karną strony poszkodowanej; autor Paolo Maiorano, podkreśliwszy tam jako inowację nowego kodeksu postępowania karnego z r. 1935 nadanie charakteru świadków — powodowi cywilnemu pokrzywdzonemu przez przestępstwo oraz meldującemu o przestępstwie z obowiązkiem przesłuchania tychże przed innymi świadkami, dowodzi, że podobny przywilej dla tego rodzaju świadków jest niekorzystny dla sprawy, gdyż świadkowie ci ze względu na swój charakter jak również i z powodu uprzedniej dokładnej znajomości istoty danej sprawy będą zawsze podejrzewani o nieprawdomówność, pozatem częstokroć przesłuchanie ich może powodować zbędność innych zasługujących na pełną wiarę świadków; w związku z tem autor proponuje przyjęcie takiej wykładni odnośnych przepisów procedury, że sąd powoła i przesłucha przed innymi świadkami powoda cyw., stronę poszkodowaną lub meldującego, o ile uzyska pewność ich stawiennictwa do sprawy, i po ich przesłuchaniu wypowie się następnie co do kontynuowania postępowania karnego. *W. N.*

Z piśmiennictwa prawniczego słowiańskiego

BUŁGARJA.

„SUDIJSKI VESTNIK", organ Zrzeszenia Sędziów bułgarskich, w Nr. 1/1936 r. omawia na wstępie *„Konferencję prokuratorską"*, jaka odbyła się w okresie 13 — 15 stycznia r. b. w Sofji z inicjatywy i pod przewodnictwem Naczelnego Prokuratora Sądu Kasacyjnego W. Avramowa, a w której wzięli udział prokuratorzy wszystkich instancyj sądowych. Była to pierwsza tego rodzaju konferencja, której obrady zainteresowały nietylko świat prawniczy, lecz także całe społeczeństwo. Odbyła się wzajemna wymiana myśli, poczem powzięto cały szereg uchwał, dotyczących usprawnienia pracy prokuratorskiej i walki z przestępczością. Kwestja ta ze względu na znaczny wzrost przestępczości w Bułgarji w czasach ostatnich stała się tam bardzo aktualna. Redakcja wypowiada życzenie, by na następnych konferencjach wygłaszane były referaty z dziedziny polityki kryminalnej i praktyki sądowej. Drugi artykuł redakcyjny p. t. *„Wybory sędziów"* poświęcony jest sprawie właściwego formowania stałych rocznych list kandydatów na stanowiska sędziowskie. Chodzi o to, by na listy nie dostawali się ludzie, którzy z tej czy innej przyczyny opuścili służbę sądową i oddawali się przez czas dłuższy działalności społecznej lub politycznej, a na stare lata chcą objąć stanowisko w wyższych instancjach sądowych. Wbrew tej słusznej zasadzie na listach

kandydatów figurują ludzie, którzy dopiero co zajmowali wysokie stanowiska polityczne lub tacy, którzy zupełnie nie pracowali lub zbyt krótko w odpowiedniej niższej instancji sądowej. Zeszyt zawiera szereg artykułów, dotyczących poszczególnych zagadnień prawnych, jak „Zrzeczenie się oskarżenia“ S. Kapelkowa i „Umowa o pracę“ T. Miłuszewa. W dziale kroniki zamieszczona została treść pism, wysłanych do organizacyj sądowniczych Słowiańszczyzny, pomiędzy innemi do redakcji „Głosu Sądownictwa“, jako do naczelnego organu Zrzeszenia sędziów i prokuratorów R. P. w związku z nowym rokiem.

JUGOSŁAWJA.

PRAVOSUDE, organ prasowy Związku sędziów jugosłowiańskich, zamieszcza w numerze podwójnym 11 — 12/1935 r. cały szereg artykułów, dotyczących, jak widać z samych tytułów, aktualnych zagadnień jugosłowiańskiego wymiaru sprawiedliwości, a więc dr. N. Ignatovića „O kosztach procesowych” (Wpływ ich na należyty wymiar sprawiedliwości), dr. F. Goršića „O niejednolitości praktyki sądowej“ (w sprawie jaknajszybszego połączenia b. odrębnych samodzielnych oddziałów dzielnicowych w jeden najwyższy Sąd Kasacyjny dla całego państwa), S. Brankovića „Koszty odwoławcze“ i „Ograniczenie świadczenia“, Dr. J. Steinmetza „Kilka uwag do części ogólnej Kodeksu Cywilnego”, J. Vusovića „Zasada prawdy materjalnej a tajemnica zawodowa w procesie karnym”, I. Stanoša „Uwierzytelnienie w Rosji Sowieckiej”, V. Blagojevića „Źródła prawa” i t. d. W kronice omówiona została obszernie aktualna sprawa ujednostajnienia prawa wekslowego i czekowego (w myśl konwencji genewskiej 1930 r.). Wiadomości ze zrzeszenia sędziowskiego zeszyt nie podaje.

Nr. 1/1936 r. tegoż czasopisma zamieszcza artykuły, dotyczące wykładni obowiązującego prawa lub też projektów ustaw, pomiędzy zaś innemi: dr. E. Ćimića „Weksel i przedawnienie”, dr. C. Markovića „Podstawy Kodeksu Cywilnego”, dr. Ćulinovića „Prawo o ochronie robotników rolnych”, S. Brankovića „Ograniczenia”, N. Perovića „Opłaty ryczałtowe” i t. d. *F.*

CZECHOSŁOWACJA.

W lutowym numerze czasopisma „SOUDCOVSKE LISTY” zabiera głos I. T., omawiając kwestję nadzoru nad działalnością sądów. Nawiązując do ostatnio wydanych w tej mierze okólników ministerstwa sprawiedliwości, któremi funkcje nadzoru, o ile chodzi o wytknięcie zauważonych uchybień w orzecznictwie, powierzono prezydentom sądów oraz instancjom odwoławczym, autor zauważa, że utrzymana dotąd instytucja ministerjalnych inspektorów okazuje się obecnie zbyteczną. Funkcje nadzoru, o ile chodzi o orzecznictwo, powinny być pozostawione organom sędziowskim, jako czynnikom, pozostającym stale w bezpośredniej styczności z pracą sędziowską, zatem najlepiej pojmującym warunki tej pracy. Ocena pracy sędziowskiej, dokonywana przez doświadczonych sędziów, którzyby się na dłuższy czas od pracy tej nie odrywali, byłaby najprostszą drogą, prowadzącą do pożądanego celu. Pouczania i wytknięcia, oparte na znajomości rzeczy, udzielone we właściwy sposób, działałyby niejednokrotnie o wiele skuteczniej, aniżeli sprawozdania, opracowane pod pewnym kątem widzenia, które zamiast dążyć do naprawy, przyczyniają się w wielu wypadkach do dezorjentacji lub do zniechęcenia do pracy. W celu jaknajdalej idącego usprawnienia funkcji nadzoru pożądane byłoby zróżniczkowanie przedmiotu przez oddzielanie spraw zasadniczej wagi od drobniejszych uchybień, któreby po odpowiedniem zgrupowaniu podawane były do wiadomości ogółu zainteresowanych sędziów za pośrednictwem biur prezydjalnych. Oczywiście obranym do nadzoru sędziom winna być zostawiona potrzebna ilość czasu do przygotowania i wykonania powierzonej im pracy.

Sędzia apel. Dr. Józef Frydrych porusza kwestję unifikacji prawodawstwa, która dotąd spoczywa na martwym punkcie, rzekomo wskutek braku odpowiednich sił fachowych, któreby mogły podjąć się tej olbrzymiej pracy. Autor uważa, że zachodzi tu wyłącznie zaniedbanie organizacyjne, polegające na tem, że zadanie to powierzone jest ministerstwu unifikacji, które nie jest wyposażone w odpowiednie siły ani nie ma faktycznej możności dobrania sobie odpowiedniego personelu fachowego. Najbardziej powołaną do wykonania tego zadania instytucją byłoby, zdaniem autora, ministerstwo sprawiedliwości, które, pozostając w stałej styczności ze światem prawniczym, posiada o wiele więcej możliwości postarania się o potrzebne siły fachowe. Należałoby tedy temu ministerstwu powierzyć dokonanie tej pracy.

A. T.

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.

PRZELEW WIERZYTELNOŚCI ZDEPONOWANEJ W SĄDZIE PRZEZ DŁUŻNIKA; UPRAWNIENIA NABYWCY WIERZYTELNOŚCI W STOSUNKU DO WIERZYCIELI ZBYWCY; FORMA DORĘCZENIA PRZELEWU A JEGO WAŻNOŚĆ. Art. 1690, 1167 k. c. Nap.

I. Oświadczenie dłużnika, który złożył do depozytu sądowego należną odeń sumę, wyjaśniające jej przeznaczenie, nie może mieć wpływu na stosunki prawne zachodzące między zbywcą, a nabywcą wierzytelności. II. Z treści art. 1690 k. c. nie wynika obowiązek nabywcy wierzytelności, zdeponowanej w sądzie przez dłużnika, uprzedniego uzyskania wyroku sądowego, przyznającego nabywcy własność tej wierzytelności, dla zapobieżenia jej podziałowi między wierzycielami zbywcy; przeciwnie, w myśl art. 1167 k. c. wierzyciel, utrzymujący, iż przelew nie stoi na przeszkodzie jego zaspokojeniu się z przelanej wierzytelności, winien uzyskać wyrok, ustalający, iż przelew w stosunku do niego nie ma mocy obowiązującej. III. Dla ważności przelewu nie jest konieczne doręczenie przelewu w formie notarjalnej, gdyż art. 1690 k. c. zachowania tej formy nie wymaga. 7. VI. 1935 r. C. I. 268/35.

PROCENTY — ZWROT ZAPŁACONYCH PRZEZ DŁUŻNIKA PROCENTÓW NIEZASTRZEŻONYCH. Art. 1906 k. c. Nap.

Artykuł 1906 k. c. Nap., przewidujący niemożność żądania zwrotu zapłaconych procentów niezastrzeżonych, dotyczy zarówno przypadku, gdy zapłacone procenty nie były wcale zastrzeżone, jak i przypadku, gdy zapłacono procenty powyżej umówionej normy. 5. VI. 1935 r. C. I. 2542/34.

OPIEKA — UDZIAŁ MĘŻA I ŻONY W SKŁADZIE TEJ SAMEJ RADY FAMILIJNEJ W RAZIE MOŻLIWOŚCI KOLIZJI INTERESÓW NIELETNIEGO I JEDNEGO Z MAŁŻONKÓW. Art. 375 kod. cyw. pol., ust. z 1.VII. 1921 r. (Dz. U. poz. 397).

Jakkolwiek ustawa z dn. 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów, dotyczących praw kobiet (Dz. U. poz. 397), dopuszczająca kobiety do sprawowania obowiązków opiekuna oraz członków rady familijnej, nie zawiera w przeciwieństwie do odnośnego prawa francuskiego z 20 marca 1917 r. — zakazu należenia męża i żony do składu tej samej rady, a przepisy organizacji rad familijnych noszą zasadniczo znamiona porządku publicznego, tem niemniej służy sądowi prawo z uwagi na szczególne okoliczności dla dobra nieletniego powołać do rady zamiast jednego z małżonków dalszego powinowatego, celem zapobieżenia nadmiernej ochronie praw i interesów drugiego współmałżonka, będącego już członkiem rady, w razie ich kolizji z interesami małoletniego. 2. V. 1935 r. C. I. 459/35.

SPADKOBRANIE — NIEMOŻNOŚĆ NABYCIA PRZEZ WSPÓŁSPADKOBIERCĘ W DRODZE PRZEDAWNIENIA CZĘŚCI SPADKU W PRZYPADKU ISTNIENIA NIEPODZIELNOŚCI MIĘDZY SPADKOBIERCAMI. Art. 815 i nast., 2229 k. c.

Dopóki trwa niepodzielność, każdy ze spadkobierców posiada swoją część nietylko w swojem imieniu, lecz również w imieniu pozostałych współdziedziców, takie zaś posiadanie nie odpowiada wymaganiom art. 2229 k. c. 4. IV. 1935 r. C. I. 2331/34.

§ 166 austr. u. c. i § 16 now. I do u. c.

Sąd opiekuńczy władny jest w drodze niespornej zmienić wysokość alimentów dla dziecka nieślubnego jedynie wtedy, gdy wysokość ta nie polega na umowie stron, lecz jest wypływem ustalenia sądowego. 4. VII. 1935 r. C. II. 585/35.

Por. O. S. P. z 10. VII. 1923 r. II 546; przeciwne Rw. 366/23 i z 7. II. 1922 r. R. 826/21 w glossie do O. S. P. II 546 i O. S. P. z 26. III. 1924 r. Rw. 188/24.

§§ 326, 451 austr. u. c. i § 28 ust. hip.

Za działającego w dobrej wierze należy uważać tylko tego, kto z powodów prawdopodobnych uważał stan widoczny z księgi gruntowej za zgodny z materjalnym stanem prawnym; dobra wiara jest wykluczona, jeśli nabywca nieruchomości lub prawa hipotecznego musiał przy dołożeniu należytej uwagi i pilności poznać rzeczywisty stan rzeczy. — Same wątpliwości już wyłączają przyjęcie dobrej wiary. 2. VIII. 1935 r. C. II. 658/35.

§ 418 austr. u. c.

Prowadzącym budowę w dobrej wierze jest nietylko ten, kto buduje na mocy tytułu, którego wady są mu nieznane, zatem posiadacz zabudowanego gruntu w dobrej wierze (§ 326 i 1461 u. c.), lecz nadto ten, kto jest przekonany o tem, że właściciel gruntu zgadza się na budowę. 4. IV. 1935 r. C. II. 2718/34.

§ 861 austr. u. c.

Uznanie jest aktem jednostronnym i nie potrzebuje przyjęcia ze strony uprawnionego, wobec którego je uczyniono, musi być jednak wyrazem objawu woli skiero-

wanego na uznanie, t. j. przeświadczenia, iż uznane prawo istnieje. 4. IV. 1935 r. C. II. 2718/34.

§ 879 austr. u. c.

Umowa kupna krowy, zawarta w sposób domokrążny, nie jest nieważna na zasadzie § 879 u. c. 18. IV. 1935 r. C. II. 3099/34.

Art. 92 ustawy z dnia 15.VII. 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym. (Dz. U. Nr. 79 poz. 550), § 1101 austr. u. c.

Podatkowi przemysłowemu przysługuje pierwszeństwo zaspokojenia przed ustawowem prawem zastawu, służącem wynajmującemu rzecz nieruchomą dla zabezpieczenia czynszu najmu na wniesionych ruchomościach. 5. VI. 1935 r. C. II. 536/35

§§ 964, 1295 austr. u. c. w związku z dekretem nadwornym z 22.X. 1814 r. (Zb. u. s. 1106).

Deponent dokumentów wystawionych w języku hebrajskim lub literami hebrajskiemi nie ma skargi w razie zaginięcia tych dokumentów przeciwko depozytarjuszowi o odszkodowanie, ponieważ dokumenty te, jako bezwarunkowo nieważne i bezskuteczne, nie mają wartości majątkowej. 4. VII. 1935 r. C. II. 602/35.

Dekret austr. z dnia 14.II. 1846 r. (Zb. ust. sąd. 933).

W wyroku, orzekającym nieważność pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, niedopuszczalne jest zastrzeżenie dochodzenia w innym sporze ważności tego samego rozporządzenia, jako ustnego. 18. VI. 1935 r. C. II. 485/35.

WŁAŚCIWOŚĆ SĄDU W SPORZE GMINY Z ZAKŁADEM LECZNICZYM Z TYTUŁU PRETENSJI TEGO OSTATNIEGO ZA LECZENIE BIEDNYCH DZIECI CHORYCH. Art. 1 u. p. c. w związku z ustawą z 16.VIII. 1923 r. o opiece społecznej (Dz. U. Nr. 92 poz. 726) i rozp. Prezydenta Rzplitej z 22.III. 1928 r. o zwalczaniu jaglicy (Dz. U. Nr. 36 poz. 333).

Gmina, umieszczając biedne dzieci chore w zakładzie leczniczym (któremi obowiązana jest opiekować się na zasadzie ustawy o opiece społecznej), wstępuje z zakładem w stosunek oparty na umowie, a przeto ewentualna pretensja zakładu leczniczego za leczenie oparta będzie na tytule prywatno-prawnym. 22. III. 1935 r. C. I. 1548/34.

Ustawa z 11 grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych (Dz. U. Nr. 62 z 1924 r. poz. 46).

Przepisy ustaw z 11 grudnia 1923 r. i z dn. 22 marca 1928 r. w sprawie zmiany niektórych przepisów powyższej ustawy (Dz. U. poz. 370) zasadniczo nie mają zastosowania do pracowników samorządowych. (Zob. orz. w składzie 7-miu sędziów z 26.III. 1934 r. Z. VII 1934 Nr. 435). 31.V. 1935 r. C. II. 280/35.

MOC DOWODOWA WYCIĄGÓW Z T. ZW. KART SPRAW SĄDOWYCH BANKU POLSKIEGO. Art. 87 statutu Banku Polskiego (załącznik do obwieszczenia Min. Skarbu z 28. XI. 1927 r. Dz. U. poz. 966).

Art. 87 statutu Banku Polskiego nadaje moc dowodową dokumentów publicznych wszelkim księgom Banku Polskiego i wyciągom z nich, nie wyłączając t. zw. kart spraw sądowych. 29.III. 1935 r. C. I. 2630/34.

WINA POZWANEGO — JAKO PODSTAWA OBCIĄŻENIA GO KOSZTAMI PROCESU. Art. 31 przep. tymcz. o koszt. sąd. (rozp. Min. Spraw. z 25.IV. 1928 r. Dz. U. poz. 520).

Obowiązek poniesienia kosztów procesu przez pozwanego zależy nietylko od wyniku sprawy, lecz także i od tego, czy po stronie pozwanego zachodzi wina, która spowodowała konieczność wytoczenia procesu, — o przegraniu bowiem sprawy może być mowa tylko wówczas, gdy pozwany został pokonany w procesie bądź dlatego, że zaprzeczył powodowi jego prawa, bądź odmawiał zadośćuczynienia słusznym żądaniom powoda. 11. I. 1935 r. C. I. 1434/34.

Ustawa z dnia 18. III. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189).

Ustawa z dnia 18.III. 1932 r. o dobrach skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość (Dz. U. Nr. 24 poz. 189) wyczerpuje całkowicie kategorje osób, uprawnionych do żądania od Skarbu Polskiego zwrotu majątków, skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, oraz pozbawia prawa poszukiwania tych majątków, które zostały skonfiskowane z powodu walk o niepodległość, prowadzonych przez naród polski przed rokiem 1830. Zarówno osoby, na rzecz których zostały zasądzone skonfiskowane majątki przed wydaniem rzeczonej ustawy, jako też osoby, które otrzymały te majątki z mocy tejże ustawy — czy to w drodze postanowienia władzy administracyjnej (art. 5), czy też w drodze procesu cywilnego (art. 8) — nie mają prawa żądać od Skarbu Państwa zwrotu dochodów, otrzymanych przez Skarb w czasie posiadania przezeń majątku. 25.XI. 1935 r. C. Prez. 12/35 . (Zasada prawna uchwalona w składzie całej Izby Cywilnej).

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 26 — 30 w związku z art. 278 i inn. K. K. Pomocnictwo i podżeganie przy przestępstwach indywidualnych.

1. W stosunku do przestępstw t. zw. indywidualnych (delicta propria) popełnianych przez osoby o cechach swoistych jak urzędnicy, kobiety ciężarne i t. d. Kodeks Karny, jeśli nie konstruuje odpowiedzialności podżegaczy i pomocników w postaci przestępstw *sui generis*, uznaje zasadę bezkarności pomocnictwa i podżegania co do wspomnianych przestępstw indywidualnych. 2) Zachodzi bezkarność podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach, przewidzianych w art. 101, 105, 106, 109, 122, 150, 192, 200, 201, 202, 206, 231, 243, 254, 269, 279 § 2, 280, 281, 273 — 277 K. K. 3) Kodeks Karny przewiduje swoiste przestępstwa podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych, jako delicta *sui generis*, do których należą np., art. 278, 103, 151, 232, 293 K. K. (wyjątki od zasady bezkarności podżegania i pomocnictwa przy przestępstwach indywidualnych) (22.XI.35 Nr. 1 K. 803/35).

Art. 140 K. K. Fałszywe zeznanie w toku procesu cywilnego w świetle karalności z art. 140 K. K.

1) Złożenie fałszywego zeznania w trybie zabezpieczenia dowodu w toku procesu cywilnego może być uznane za dowód w rozumieniu art. 140 K. K. 2) Cechą zeznań podpadających pod przepis art. 140 K. K. jest — by miały one służyć za dowód dla sądu lub innej władzy, natomiast okoliczność, przed jaką władzą zeznania te mają być złożone, jest obojętna, jako przepisem art. 140 K. K. nieobjęta, wystarcza (§ 2 art. 140 K. K.) że osoba odbierająca zeznanie działa w granicach jej uprawnień ustawowych. 3) Zeznanie, mające służyć za dowód, w rozumieniu art. 140 K. K. może być złożone nie tylko przed tym konkretnym sądem lub władzą, które następnie skorzystają z tego zeznania. (16.XII.35 Nr. 3 K. 1429/35).

Art. 154 K. K. Charakter nawoływania (publicznego) w przeciwstawieniu do podżegania.

1) Publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa, karalne w myśl art. 154 K. K., jest działaniem zmierzającem do wywołania w psychice nieoznaczonych indywidualnie osób, których sprawca może nie znać i z któremi nie wchodzi w bezpośrednią styczność, emocyj dodatnich w stosunku do przestępstwa, bez względu na skutki tego nawoływania. 2) Nawoływanie z art. 154 K. K., aczkolwiek posiada cechy pokrewne z podżeganiem, — karalne jest ze względu na niebezpieczeństwo dla porządku publicznego nawoływania publicznie do popełnienia przestępstwa. (4.XII.35 Nr. 3 K 1521/35).

Art. 242 K. K. Zbieg przestępstw o nieumyślne zabójstwo lub uszkodzenia ciała z przepisami o narażeniu życia na niebezpieczeństwo.

1. W razie zabójstwa (lub uszkodzenia ciała) nieumyślnego w wypadku t. zw. „luxuria" (kiedy sprawca przewiduje możliwość skutku przestępnego, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że go uniknie), i kiedy sprawca jednocześnie chce narazić życie człowieka na niebezpieczeństwo lub możliwość tę przewiduje i na nią się godzi, istnieje możliwość zastosowania art. 36 w związku z art. 242 K. K. i przepisami o nieumyślnem zabójstwie lub o nieumyślnem uszkodzeniu ciała np. 242, 230 K. K. 2) Nie podpadają pod przepis art. 242 K. K. takie wypadki nieumyślnych zabójstw ewentualnie uszkodzeń ciała, kiedy sprawca uważał możliwość nastąpienia skutku przestępnego za tak niewielką, że w jego pojęciu nie powstało niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego, albo też jeżeli uważał on wprawdzie niebezpieczeństwo dla życia ludzkiego za możliwe, ale się na nie nie godził, gdyż miał nadzieję, że ono nie nastąpi. 3) Przepis art. 242 K. K., posiadając charakter pomocniczy w stosunku do art. 225 K. K., nie może być stosowany wtedy, kiedy sprawca miał zamiar zabójstwa, chociażby ewentualny (28.XI.35 Nr. 3 K. 1265/35).

Art. 278 K. K. Charakter „pomocy" dłużnikowi celem pokrzywdzenia wierzyciela.

1) Przestępstwo z art. 278 K. K. pomimo, że jest przestępstwem samodzielnem, a nie udziałem w przestępstwie dłużnika (np. art. 29 i 30 K. K. nie będą tu miały zastosowania) wymaga, aby działanie „dopomagającego" w każdym wypadku pomocy do popełnienia przestępstwa z art. 274 — 277 K. K. odpowiadało warunkom każdego z tych przestępstw zarówno pod względem subjektywnym jak i objektywnym. Odpowiada z art. 278 K. K. tylko ten, kto chce aby było popełnione jedno z przestępstw z art. 274 — 277 K. K. i w celu pokrzywdzenia wierzycieli okazuje dłużnikowi pomoc. 2) Przy dopomaganiu dłużnikowi ze strony osoby trzeciej (cz. 1-a art. 278 K. K.) cel pokrzywdzenia wierzycieli u „dopomagającego" (osoby 3-ciej) winien istnieć oraz być zgodnym z zamiarem samego dłużnika (22.XI.35 Nr. 1 K. 803/35).

Art. 9 rozp. Prez. R. P. z 24. VI. 1927 o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa (Dz. Ust. poz. 932/32) w związku z art. 20 K. K. Pojęcie „wyrąb zrębem czystym“.

1. Pojęcie „wyrąb zrębem czystym“ zawarte w art. 9 powyż. rozp. stanowi zwrot techniczny, którego treść pojęciową należy wykładać nie według potocznego rozumienia, lecz według zasad nauki leśnictwa, które to zasady ewentualnie mógłby ustalić biegły. 2. Obowiązek znajomości przepisu prawnego polega na ujmowaniu przepisu zgodnie z treścią nadaną mu przez ustawę, błędne rozumienie przepisu prawnego jest równoznaczne z jego nieznajomością i nie wyłącza odpowiedzialności karnej. (29.VI.35. N. 2 K. 507/35).

Art. 30 ustawy elektrycznej z dn. 21. II. 1932 (Dz. Ust. poz. 277). Używanie energji elektrycznej poza kontrolą.

Ustawa elektryczna określa w art. 30 energję elektryczną, w rozumieniu prawa, jako rzecz ruchomą, zaczem zużywanie prądu elektrycznego poza kontrolą i przywłaszczenie go zawiera objektywne jak i subjektywne znamiona kradzieży a nie szalbierstwa z art. 265 K. K. (z dn. 16.V.35. N. 3 K. 205/36).

Art. 9 i 10 Rozp. Prez. R. P. z dn. 24. X. 34. (Dz. Ust. poz. 851) Karalność szpiegostwa.

Okoliczność, że wiadomość o istnieniu fortyfikacji była znana szerszemu gronu osób i uzyskanie jej było możliwe bez spełnienia jakichś szczególnych warunków, nie pozbawia jej zgodnie z § 1 art. 9 cyt. rozporządzenia charakteru tajemnicy państwowej. Przestępstwem z art. 10 tegoż rozporz. jest samo ujawnienie tajemnicy państwowej rządowi obcego państwa bez względu na stopień szkody dla Państwa Polskiego i pożytku dla obcego państwa. (29.VIII.35. N. 3 K. 883/35).

Art. 8 układu z dn. 6. VIII. 1934 zawartego pom. Rządem Polskim i Senatem W. M. Gdańska (Zb. dok. urz. dot. stos. W. M. Gdańska do Rz. Pol. X tom 1 r. 1934 zatw. rozp. Prez. z dn. 24. X. 1934 (Dz. Ust. poz. 870) w związku z art. 134 U. K. S. (Dz. Ust. poz. 355/32).

Wszelkie towary, przywiezione na obszar W. M. Gdańska na podstawie art. 212 ust. 3 umowy polsko-gdańskiej z dn. 24 października 1921 przed wejściem w życie układu z dnia 16 sierpnia 1934 r. zawartego pomiędzy Rządem Polskim a Senatem W. M. Gdańska w sprawie udziału W. M. Gdańska w kontyngentach przywozowych, mają korzystać z takiego samego traktowania, jak i towary przywiezione na mocy tego układu. Art. 8 rzeczonego układu należy tłomaczyć w ten sposób, że obejmuje on nietylko towary kontyngentowe, znajdujące się na obszarze W. M. Gdańska, lecz również i te towary, pochodzące z kontyngentów gdańskich, które zostały wysłane na obszar polityczny Polski. (20.VI.35. N. 1 K. 167/35).

Art. 12 Rozp. Ministra Zdrowia o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich z dn. 20. III. 22. (Dz. Ust. poz. 233). Wyrywanie zębów, jako czynność niedozwolona felczerom.

1. Spośród zabiegów dozwolonych przez prawo felczerom z zakresu tak zw. małej chirurgji jest wykluczony zabieg wyrywania zębów. 2. Do zakresu „małej chirurgji“, jako szeregu czynności przykładowo wymienionych w art. 12 rozp. Min. Zdrowia Publ. z dn. 20.III. 1922 r. (Dz. Ust. poz. 233), wydanem na mocy ustawy o uprawnieniach do wykonywania czynności felczerskich z dn. 1.VII. 1921 r. (Dz. Ust. poz. 396), nie należy zabieg wyrywania zębów, jako zabieg z poważnym skutkiem krwawym i jednocześnie zabieg nie należący do zabiegów prostych ze względu na duże możliwości poważniejszych komplikacyj. (15.XI. 35. N. 1 K. 735/35 r.).

Art. 1 i następne ustawy z dn. 26. III. 35 r. o uwolnieniu od odpowiedzialności karnej w sprawach o przestępstwa podatkowe (amnestja podatkowa) Dz. Ust. poz. 178. Art. 181 ord. podatk. z dn. 15. III. 34. (Dz. Ust. poz. 346). Amnestja podatkowa jako lex specialis. Warunki jej stosowania.

1. Ustawa z dn. 26.III. 1935 r. o „amnestji“ podatkowej, jako lex specialis, podlega wykładni ścisłej, przewidując amnestję w sprawach podatkowych, w których postępowanie nie zostało jeszcze wszczęte z powodu nieujawnienia przestępstwa. 2. Do ujawnionych już przestępstw cytowana ustawa nie ma zastosowania, gdyż brak w niej odpowiednich przepisów co do umorzenia już wszczętego lub co do możności darowania kary w zapadłych już orzeczeniach. 3. Stosowanie cyt. ustawy podatkowej uzależnione jest od równoczesnego spełnienia 2-ch warunków: a) dokonanie przez sprawcę czynności wymienionej w art. 2 cyt. ustawy i b) dokonanie ich bezwzględnie przed ujawnieniem przestępstwa przez władze wymienione w ustawie. (Potwierdzenie wyraźne powyższego w motywach ustaw. Druk sejmowy N. 1099 Sesja zwyczajna 1934/35). P r z y k ł a d. Gdyby sprawca dokonał wymaganej ustawą czynności przed upływem czasu wskazanego w art. 2 cyt. ustawy, lecz po ujawnieniu przestępstwa przez władze wymienione w ustawie, — przepisy nie będą miały do niego zastosowania. (5.XI. 35 N. 1 K. 773/35).

Orzecznictwo Najwyż. Trybun. Admin.

Zakres właściwości N. T. A.

Postanowienia Konsystorza Duchownego i Św. Synodu Kościoła prawosławnego w przedmiocie dopuszczalności zastępstwa stron przez adwokatów w sprawach o rozwiązanie małżeństwa — są postanowieniami sądów szczególnych, nie podlegającemi zaskarżeniu do Najw. Tryb. Administracyjnego, w myśl art. 6 p. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 806). (Wyr. z dn. 25.X.1935 r. L. rej. 6258/32).

Pełnomocnictwa Prezydenta.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. w przedmiocie przenoszenia sędziów w stan spoczynku (D. U. R. P., poz. 663) nie zostały przekroczone pełnomocnictwa, nadane ustawą konstytucyjną z dnia 17 marca 1921 r. w brzmieniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P., poz. 442) oraz ustawą z dnia 17 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 165). (Wyr. z dn. 18 listopada 1935 r. L. rej. 8683/32).

W przedmiocie uposażenia i należytości ubocznych.

1) Uposażenie nauczyciela publicznej szkoły powszechnej na Śląsku Górnym, ustalone na dzień 1 października 1923 r. na zasadzie art. 115 ustawy uposażeniowej 29 października 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 924), nie podlega ponownemu ustaleniu na zasadach art. 40 i nast. tej ustawy z powodu przeniesienia następnie nauczyciela do szkoły na obszarze poza Śląskiem Górnym. (Wyr. z dn. 24 października 1935 r. L. rej. 2377/32).

2) Przejazd funkcjonarjusza państwowego, korzystającego z usług państwowej pomocy lekarskiej, do zamiejscowego lekarza — specjalisty na podstawie skierowania przez lekarza urzędowego (§ 5 ustęp 3 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 sierpnia 1926 r. — Dz. U. R. P. poz. 555), nie może być uważany za podróż służbową w rozumieniu przepisów rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 826).

3) W razie zarządzonego przez władzę z urzędu badania stanu zdrowia funkcjonarjusza państwowego w Komisji lekarskiej (art. 31 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 — Dz. U. R. P. poz. 46/24 r.) poza zwykłem miejscem służbowem tegoż funkcjonarjusza, — jego przejazd do wyznaczonego miejsca badania uważać należy za podróż służbową w rozumieniu przepisów powołanego pod 1) rozporządzenia Rady Ministrów z 17 września 1927 r. (Wyr. z dn. 15 listopada 1935 r. L. rej. 8881/32).

Emerytury i zaopatrzenia.

1) Uzyskanie obywatelstwa polskiego w drodze nadania po upływie okresu wskazanego w ustępie przedostatnim § 53 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. poz. 448), lecz przed rozstrzygnięciem roszczenia emerytalnego, zgłoszonego na podstawie ustępu przedostatniego § 53 tego rozporządzenia w przepisanym terminie, nie uprawnia władzy, rozstrzygającej to roszczenie, do odmowy zaopatrzenia emerytalnego od dnia uzyskania obywatelstwa polskiego jedynie z powodu nieposiadania obywatelstwa polskiego w okresie, przewidzianym w tymże ustępie przedostatnim § 53 wymienionego rozporządzenia Rady Ministrów dla zgłoszenia praw emerytalnych. (Wyr. z dn. 30 listopada 1934 r. L. rej. 11467/31).

2) Art. 25 ustawy emerytalnej (Dz. U. R. P. poz. 380/31 r.), mówiąc o instytucjach ubezpieczeń społecznych, ma na myśli między innemi i okręgowe związki Kas Chorych. (Wyr. z dn. 19 września 1935 r. L. rej. 932/32).

3) Fundusz bezrobocia (ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — poz. 650 Dz. Ust.) jest instytucją państwową w rozumieniu ust. 1 art. 25 ustawy emerytalnej. (Wyr. z dn. 30 września 1935 r. L. rej. 7243/32).

4) Przejście urzędnika państwowego polskiego do notarjatu na terenie i w czasie, gdy obowiązywała jeszcze rosyjska ustawa o notarjacie (Zb. Pr. C. Ros. tom 16 cz. 1), — nie może być uważane wobec treści art. 17 i 18 tej ustawy za opuszczenie służby państwowej przez tego urzędnika, pociągające za sobą pozbawienie go praw emerytalnych. (Wyr. z dn. 7 października 1935 r. L. rej. 5260).

5) Służba kontraktowa, zaliczona w trybie ustępów 6 i 7 art. 37 ustawy emerytalnej z dn. 11 grudnia 1923 r. (poz. 46/24 r. — Dz. U.), liczy się do okresu dziesięcioletniego, przewidzianego w art. 11 ustawy emerytalnej, w brzmieniu obowiązującem przed wejściem w życie noweli z dn. 18 marca 1931 r. (poz. 170 Dz. Ust.). (Wyr. z dn. 23 listopada 1933 r. L. rej. 9484/30).

6) Termin, od którego przysługuje należne uposażenie emerytalne nauczycielce pozostającej w stanie pozasłużbowym w myśl art. 61 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (poz. 462/28 Dz. Ust.), przypada na dzień miesiąca,

następującego po wniesieniu podania o przyznaniu emerytury (Wyr. z dn. 8 października 1933 r. L. rej. 926/31).

7) Roczny termin na wniesienie prośby o zwrot kosztów przesiedlenia, przysługujący przeniesionemu w stan spoczynku funkcjonarjuszowi państwowemu, stosownie do ust. 2 art. 21 ustawy emerytalnej (Dz. U. R. P. poz. 380/31 r.), liczyć należy — w razie wniesienia odwołania od decyzji o przeniesieniu w stan spoczynku — nie od daty tego przeniesienia, lecz od daty ostatecznego załatwienia odwołania. (Wyr. z dn. 18 października 1935 r. L. rej. 9754/32).

8) Służba w polskiej policji plebiscytowej przy Komisji Międzysojuszniczej na Górnym Śląsku — jest służbą plebiscytową w rozumieniu § 47 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. poz. 448). (Wyr. z dn. 15 listopada 1935 r. L. rej. 6390/32).

9) Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych nie jest instytucją ubezpieczeń społecznych w rozumieniu art. 25 ust. 1 ustawy z dnia 11 grudnia 1923 r. w brzmieniu poz. 170/31 Dz. Ust. (Wyr. z dn. 19 listopada 1935 r. L. rej. 6271/32).

W sprawach lasowych.

1) Wyłączeniu z obszaru scaleniowego w myśl p. *a* art. 2 ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. poz. 833/27) podlegają również lasy, uznane za ochronne. (Wyr. z dn. 24 września 1935 r. L. rej. 3655/33).

2) Przepis art. 51 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 czerwca 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 504) nie ma zastosowania do tych wypadków, w których władze leśne wydały w swoim czasie zarządzenia, dotyczące zalesienia i te nie zostały w drodze instancji uchylone. (Wyr. z dn. 30 maja 1932 r. L. rej. 1976/30).

W sprawach, dotyczących reformy rolnej.

Przewidziane w ust. 3 art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. poz. 1/1926 r.) uprzednie wysłuchanie zdania rzeczoznawców dotyczy postępowania nie przed okręgowym urzędem ziemskim, lecz dopiero przed okręgową komisją ziemską, gdy ta na wniosek okręgowego urzędu ziemskiego rozważa, czy proponowane ceny parcelacyjne nie są spekulacyjne wygórowane. (Wyr. z dn. 30 października 1935 r. L. rej. 176/33).

2) Ochronie z ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 741), a więc i przymusowemu wykupowi — z ustawy z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. U. R. P. poz. 307) podlegają tylko te grunty, za które czynsz dzierżawy ustanowiony i płacony jest w kwocie pieniężnej. (Wyr. z dn. 27 listopada 1935 r. L. rej. 5951/33).

W sprawach serwitutowych.

1) Wytoczenie po orzeczeniu okręgowej komisji ziemskiej powództwa o prawo własności gruntu, wydzielonego temże orzeczeniem, jako ekwiwalent zaserwitutowy, nie jest okolicznością, o której mowa w p. *a* cz. 2 art. 85 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. poz. 841), o ile istnienie sporu w tym przedmiocie było już podnoszone przed orzeczeniem okręgowej komisji ziemskiej. (Wyr. z dn. 14 października 1935 r. L. rej. 2884/32).

2) Ekwiwalent zasłużebnościowy, wydzielony na wspólną własność kilku grup, opierających swe uprawnienia na różnych tytułach, nawet w tym wypadku, gdy grupy te wchodzą w skład jednej gromady wioskowej, nie może być dzielony pomiędzy uprawnione osady trybem art. 44 p. 2 lub 3 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 1 lutego 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 74), dopóki ten ogólny ekwiwalent nie zostanie uprzednio podzielony pomiędzy poszczególne grupy. (Wyr. z dn. 5 grudnia 1935 r. L. rej. 4323/32).

W przedmiocie uwłaszczenia.

1) Zmiana lub zniesienie przez okręgową komisję ziemską, jako II instancję, orzeczenia komisji uwłaszczeniowej, o ile opiera się na nowych nieznanych stronom dowodach, może nastąpić nie inaczej, jak po uprzedniem udzieleniu stronom możności wypowiedzenia się co do tych dowodów. (Wyr. z dn. 9 września 1935 r. L. rej. 4050/33).

2) Istnienie stosunku dzierżawnego między stronami nie jest przeszkodą do uznania dzierżawcy za użytkownika w rozumieniu art. 1 p. *c* ustawy uwłaszczeniowej, o ile tenże odpowiada warunkom, w powołanym przepisie określonym. (Wyr. z dn. 6 listopada 1935 r. L. rej. 10455/32).

W sprawach dotyczących samorządu.

Z uwagi na przepis § 35 lit. *k* statutu m. Lwowa — Magistrat nie jest legitymowany do samodzielnego wniesienia odwołania przeciw decyzji władzy nadzorczej o dokonaniu zmian w budżecie bez uchwały rady miejskiej, powziętej w związku z zaleceniami władzy nadzorczej. (Wyr. z dn. 14 listopada 1935 r. L. rej. 3229/33).

W sprawach ubezpieczeniowych.

1) Przed wejściem w życie ustawy z dnia 22 marca 1933 r. (Dz. U. R. P. poz. 229) okoliczność, że pracownik, który pobiera świadczenia z powodu braku pracy, w ra-

zie wyjazdu zagranicę — już w chwili tego wyjazdu — nie przesłał Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zaświadczenia, przewidzianego w § 38 rozporządzenia ministerjalnego z 13 czerwca 1930 roku (Dz. U. R. P. poz. 459), uzasadnia wstrzymanie powyższych świadczeń w myśl art. 50 (p. 6) rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. poz. 911). (Wyr. z dn. 29 października 1935 r. L. rej. 7672/33).

2) Praca, wykonywana tylko dorywczo, nie jest przeszkodą do domagania się przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. poz. 911) o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zasiłku z powodu braku pracy. (Wyr. z dn. 29 października 1935 r. rej. 8385/33).

3) Pracownik umysłowy, który w chwili rozpoczęcia swego zatrudnienia był zdolny do wykonywania swego zawodu i podlegał obowiązkowi ubezpieczenia, ustanowionemu w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dnia 24 listopada 1927 roku (Dz. U. R. P. poz. 911), a następnie utracił powyższą zdolność (art. 22 i in.), przestaje podlegać wspomnianemu wyżej obowiązkowi i to niezależnie tak od tego, czy faktycznie pozostaje nadal w zatrudnieniu, jak i od tego, czy nabył prawo do renty inwalidzkiej względnie starczej. (Wyr. z dn. 16 września 1935 r. L. rej. 6816/34).

4) Przepis art. 36 ustawy z 19 maja 1920 r. (Dz. U. R. P. poz. 272) ma zastosowanie również do pracowników umysłowych, ubezpieczonych w Kasach Chorych (Kasach Ubezpieczeń Społecznych) na podstawie art. 15 A. p. 2 i art. 20 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. poz. 911), po zaprzestaniu opłacania za nich składek przez Zakłady Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. (Wyr. z dn. 22 listopada 1935 r. L. rej. 5734/32).

W sprawach, dotyczących stosowania prawa wodnego.

1) Jeżeli w postępowaniu o odstąpienie gruntów, uzyskanych przez regulację na zasadzie art. 9 ust. 2 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. poz. 574/1928), strona podnosi zarzut nabycia danego gruntu z tytułu prywatno-prawnego, władza nie ma obowiązku wstrzymania postępowania administracyjnego (art. 198 ustęp 3 ustawy wodnej) i wyznaczenia terminu do wniesienia pozwu do sądu. (Wyr. z dn. 12 września 1935 r. L. rej. 1472/32).

2) a) Opinja techniczna podlega w myśl art. 50 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnem (Dz. U. R. P. poz. 341/1928) swobodnej ocenie władzy. Ocena ta winna być jednak dokonana na podstawie zasad wiedzy technicznej.

b) Doradca techniczny osoby interesowanej w postępowaniu wodno-prawnem nie jest znawcą technicznym w rozumowaniu art. 198 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. poz. 574 z 1928 roku). (Wyr. z dn. 4 listopada 1935 r. L. rej. 10944/32).

3) Do terminu pięcioletniego, zakreślonego w art. 253 ustęp 1 ustawy wodnej (Dz. U. R. P. poz. 574 z r. 1928) nie ma zastosowania przepis art. 41 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. poz. 341), dotyczący przywrócenia terminu. (Wyr. z dn. 21 listopada 1935 r. L. rej. 3476/34).

W sprawach wojskowych.

Nominacja na wojskowego akcesistę rachunkowego („Militär — Rechnungsakcessist") w b. armji austrjackiej nie jest równoznaczna z nadaniem stopnia oficerskiego w rozumieniu art. 12 ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej (Dz. U. R. P. poz. 609/24 r.). (Wyr. z dn. 22 listopada 1935 r. L. rej. 3101/32).

W sprawach inwalidzkich

1) W sprawach, dotyczących warunków do zaopatrzenia inwalidzkiego, miarodajny jest przy rozstrzyganiu odwołania od oznaczenia w orzeczeniu I instancji stopnia utraty zdolności zarobkowej, stan zdrowia strony w okresie, którego dotyczy zakwestjonowane orzeczenie. Zmiany późniejsze w stanie zdrowia strony powodować mogą stosowne skutki prawne tylko na przyszłość od momentu ich stwierdzenia. (Wyr. z dn. 11 października 1935 r. L. rej. 6474/31).

2) Prawo do zaopatrzenia pozostałych po poległych w wojnie światowej żołnierzach armij zaborczych, podnoszone na zasadzie przepisów ustawy inwalidzkiej z 18 marca 1921 roku (Dz. U. R. P. poz. 195), nie jest zależne od warunku, że poległy na wypadek dożycia byłby się stał obywatelem polskim. (Wyr. z dn. 6 września 1935 r. L. rej. 5527/32).

W przedmiocie świadectw przemysłowych.

Przepis art. 1 ustawy z dn. 31 lipca 1924 r. (poz. 721 Dz. Ust.) o pobieraniu od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należytościach stemplowych kar za zwłokę, odsetek za odroczenie tudzież kosztów egzekucyjnych — nie ma zastosowania w wypadkach niewykupienia w przepisanym terminie właściwych świadectw przemysłowych. (Wyr. z dn. 26 czerwca 1935 r. L. rej. 4084/33).

W sprawach, dotyczących podatków dochodowych.

1) Przychody z udziałów naftowych brutto są dochodem z praw majątkowych w myśl art. 3 ust. 1 p. 5 i art. 19 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. poz. 411/25), i skutkiem tego przepis art. 6 ust. 1 tejże ustawy o corocznem prawidłowem odpisaniu na zużycie, względnie potrącaniu strat w przedmiotach, podlegających zużyciu, nie ma zastosowania w odniesieniu do sumy, złożonej na nabycie takich udziałów (Wyr. z dnia 15 stycznia 1935 r. L. rej. 4728/31).

2) Rygor zaoczności z art. 63 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym nie może mieć zastosowania do prośby o przyznanie zniżki z art. 27 tejże ustawy (Wyr. z dnia 16.I.1935 r. L. rej. 122/33).

3) Nałożenie grzywny z art. 116 ust. 1 ustawy o państwowym podatku dochodowym może mieć miejsce tylko wówczas, gdy służbodawca nie wypełni swego ustawowego obowiązku obliczenia i wpłacenia podatku dochodowego od uposażeń w myśl art. 112 ustawy, nie zaś wtedy, gdy obliczenie to i wpłata nastąpi w wysokości, zdaniem władzy, niezgodnej z ustawą (Wyr. z dnia 28.I.1935 r. L. rej. 6927/32).

4) Księgowość pojedyńcza, jako jeden z systemów prawidłowej księgowości, nie może być uznana za pozbawioną wszelkiej siły dowodowej w rozumieniu art. 60 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. z d. 27.II.1935 r. L. rej. 8708/32).

5) Suma, odłożona przez przedsiębiorstwo budowy przegrody na koszty przyszłych robót stosownie do zobowiązania istniejącego z mocy umowy o budowę już w dacie bilansu, nie stanowi funduszu rezerwowego, w rozumieniu art. 21 ust. 2 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. z dnia 28.II.1935 r. L. rej. 9641/33).

6) Fakt wypłaty uposażenia służbowego za dłuższy okres czasu w jednej sumie na skutek przedwczesnego rozwiązania umowy o pracę nie nadaje wypłacie charakteru jednorazowego wynagrodzenia w rozumieniu ostatniego ustępu art. 111 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Wyr. z dnia 1.IV.1935 r. L. rej. 6267/31).

7) Wniesione przez spólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wkłady, pochodzące z majątku zlikwidowanej spółki firmowej, nie są dochodem podatkowym spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nawet w przypadku zapisania ich na kapitał rezerwowy (Wyr. z dnia 7.XII.1934 r. L. rej. 9464/31).

8) a. Wymiana toru kolejowego o szynach lekkich na tor o szynach cięższych jest ulepszeniem źródła dochodu (art. 8 p. 1 ustawy o państw. podatku dochodowym — Dz. U. R. P. poz. 411/25).

b. Doliczeniu do podstaw wymiaru ulega z powyższego tytułu jedynie nadwyżka ponad koszty wymiany toru, spowodowane jego zużyciem, w granicach i pod warunkami, ustalonemi w zasadzie prawnej Nr. 511 S. Zbioru wyroków (Wyr. z dnia 30.XI. 1934 r. L. rej. 10326/31).

Uwaga. Zasada prawna z pod Nr. 511 *S* Zbioru wyroków N. T. A. — Rocznik IX —1931, str. 298 *S* brzmi, jak następuje: Wydatki na nowe urządzenia, potrzebne do zastąpienia urządzeń zużytych, nadają się z mocy art. 21 i 6 ustawy o państw. podatku dochodowym (poz. 411 Dz. Ust. z 1925 r.) do strącenia z przychodów przy wymiarze podatku dla osób prawnych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe, o tyle tylko, o ile przewyższają wartość względnie część wartości starego urządzenia, zamortyzowaną przez dokonane uprzednio prawidłowe odpisanie na zużycie (Wyr. z dnia 7.XII.1931 r. L. rej. 6400/29).

9) Zwrot poniesionych kosztów przesiedlenia, zarządzonego przez służbodawcę w ramach istniejącego stosunku służbowego, nie stanowi wynagrodzenia w rozumieniu art. 20 ustawy o państw. podatku dochodowym (Wyr. z dnia 2.XI.1934 r. L. rej. 8245/31).

10) Wpisana do rejestru handlowego podwyżka kapitału zakładowego jest skuteczna z punktu widzenia art. 21 ust. 3 ustawy o państwowym podatku dochodowym od daty wpisu, względnie od daty, ustalonej w wymaganem ustawą postanowieniu władz nadzorczych, zatwierdzającem podwyżkę (Wyr. z dnia 17.X.1934 r. L. rej. 831/31).

W przedmiocie pobierania kar za zwłokę, odsetek za odroczenia, tudzież kosztów egzekucyjnych od zaległości w podatkach bezpośrednich oraz w należnościach stemplowych.

Przychylenie się do prośby podatnika o wstrzymanie wykonania nakazu płatniczego aż do załatwienia wniesionego odwołania bez żadnych zastrzeżeń jest równoznaczne z odroczeniem terminu płatności należności podatkowej według art. 3 ustawy z 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. poz. 721) (Wyr. z dnia 7 marca 1935 r. L. rej. 8564/32).

W przedmiocie wymiaru należytości od wpisu.

Przepis pozycji lit. B. *a.* austr. taryfy należytościowej (ustawa z dnia 13 grudnia 1862 r. Nr. 89 Dz. U. R. P.) dotyczy wpisów praw rzeczowych wyłącznie na nieruchomościach (Wyr. z dnia 6.XII.1934 r. L. rej. 2724/32).